

BLBOTEKA ARODOWA

Serja I

JAN KOCHANOWSKI

ODPŁAWA POSŁÓW GRECKICH

OPRACÓWAŁ

TADEUSZ SINKO

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNI.

JAN KOCHANOWSKI

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

Z WSTĘPEM I KOMENTARZEM
TADEUSZA SINKI

PROFESORA UNIWERSYTETU JAGIELL.

WYDANIE DRUGIE PRZEJRZANE

K R A K Ó W

NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ



Koch
DDR.

294

WSTĘP

Dramat ludowy. Tragedja europejska powstała z końcem VI. w. przed Chr. w Atenach, jako jedna z form nabożeństwa ku czci bożka Dionyzosa, i przez cały czas swego rozkwitu, to znaczy przez cały wiek V. przed Chr., zachowała charakter nabożeństwa, czyli charakter sakralny. Dopiero w Rzymie (począwszy od połowy w. III. przed Chr.) zrobiono z niej widowisko świeckie, a gdy w teatrze musiała ustąpić innym gatunkom literackim (jak pantomima, rodzaj baletu), żyła od czasów Seneki Młodszego (um. 65 po Chr.) jako utwór, przeznaczony jedynie do czytania, jako tak zwana tragedia książkowa.

Niezależnie od tej tradycji starożytnej dramat powstał po raz drugi w chrześcijańskim nabożeństwie średniowiecznem. Mianowicie Kościół, pragnąc unaocznic ludowi najważniejsze chwile z życia Pana Jezusa i świętych Starego i Nowego Zakonu, a zarazem uświetnić główne święta roku kościelnego, przedstawiał w formie dialogicznej, najpierw łacińskiej, potem i w językach narodowych, historję Bożego Narodzenia, Męki i Zmartwychwstania Chrystusa i inne tematy biblijne. Niektóre sceny naszych Jaselek czy sławne *Passions-spiele* niemieckie, odgrywane do niedawna w wielkim

tygodniu przez aktorów ludowych w Oberammergau w Bawarii, to ostatnie zabytki tych kościelnych widowisk, uprawianych we Włoszech pod nazwą *van-gelii, esempii, commedie spirituali*, we Francji *mystères* i *miracles*, w Hiszpanji *autos*, w Anglii *miracle-plays*, w Niemczech *Weihnachts- Passions-* i *Oster-spiele*.

W Polsce tego rodzaju widowiska poświadczone są od w. XIV, choć teksty misterjów o Bożem Narodzeniu i Trzech Królach, dialogów o Męce Pańskiej, Zmartwychwstaniu i innych pochodzą najwcześniej z w. XVI. Ale chociaż wystawiano je aż do końca XVIII w., nie wpłynęły one na nasz dramat artystyczny, inaczej niż w Hiszpanji i Anglii, gdzie właśnie z dramatu ludowego rozwinął się dramat artystyczny. Wprawdzie w r. 1545 M. Rej wydał *Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego... rozdzielony w rozmowach person*, ale utwór ten (nie przeznaczony zresztą do grania na scenie) nie wyrósł z tradycyí krajowych, lecz jest prze-róbką wzoru zagranicznego, podobnie jak tegoż Reja *Kupiec, to jest kształt a podobieństwo sądu Bożego ostat-tecznego* (wyd. w r. 1549), lub Marcina Bielskiego *Ko-medja Justyna i Konstancyjej* (1557), okazy popularnego jeszcze w w. XVI moralitetu (od łac. *moralitas*, utwór służący poprawie obyczajów: *mores*).

Dramat humanistyczny we Włoszech i Francji.
Z chwilą, gdy najpierw we Włoszech, potem w innych krajach Europy zachodniej i środkowej zaczęto z za-pałem studjować, tłumaczyć i naśladować zabytki poe-zji starożytnej, nie pominięto też najwspanialszego okazu literatury klasycznej, tragedji. Ale do całkowitego zrozumienia tragedji greckiej zaledwo jeszcze po-siadano znajomości tych specjalnych warunków ateń-skich, z których ona wyrosła. Wskutek tego zajmo-wali się nią głównie uczeni filologowie. Natomiast szer-sze warstwy wykształconych humanistów garnęły się do tragedji *Seneki*, dostępniejszych i w języku i w tre-sci moralizatorskiej. Seneka też jest ojcem tragedji hu-

manistycznej. Mussafo w w. XV, Giralaldi w XVI wzo-
rują się na nim. Natomiast Trissino, Rucellai, Pazzi,
Sperone Speroni wstępują w ślady Eurypidesa, a po-
części i Sofoklesa. Najwięcej oryginalności w naśla-
downictwie wzorów greckich i rzymskich okazał Pie-
tro Arelino (*Orazia* 1546). W drugiej połowie w. XVI
slabnie włoska twórczość na polu tragedji.

Dramat francuski XVI w. jest, jak cały renesans
francuski, odbiciem włoskiego, a pierwsze właściwe
tragedje francuskie: *Cléopatre Captive* (1552) i *Didon
se sacrifiant* Jodelle'a utrzymane są w stylu Seneki.
Większą sławą cieszyły się łacińskie tragedje, jak
Jephtes Buchanana i *Juljusz Cezar* Mureta, grywane
przez uczniów po szkołach. Ta tragedia szkolna miała
wielu zwolenników także w Niemczech i indziej. Głównymi
jej propagatorami byli Jezuici, którzy w swych
szkołach stworzyli pierwsze stałe sceny. Do Polski
sprowadził ich Hozjusz w r. 1565 i już w najbliższych
latach spotykamy wzmianki o wystawianych w ich
kolegjach utworach dramatycznych.

Dramat humanistyczny w Polsce. Posiadamy pe-
wną wiadomość, że w r. 1516 wydrukowano w Kra-
kowie dramat p. t.: *Ulyssis prudentia in adversis* (*Roz-
tropność Ulissesa w przeciwnościach*), grany przedtem
na dworze królewskim w obecności Zygmunta I. i jego
żony Barbary Zapolya. Druk ten jednak zaginął,
a szkoda, bo byłby to nie tylko pierwszy, ale wogóle je-
den z nielicznych dowodów, że już z początkiem
XVI w. urządzano w Polsce przedstawienia tragedji
humanistycznych. Zdaje się jednak, że tragedia nie
bardzo pociągała do siebie Polaków. Pierwszy huma-
nista polski (przynajmniej w sposobie życia, a nie
w literaturze), Grzegorz z Sanoka (um. w r. 1477, jako
arcybiskup lwowski), miał przywieźć jeszcze w pierw-
szej połowie XV w. z Włoch do Krakowa — komedje
Plaut'a, a ten rodzaj literacki przypadał widocznie do
smaku Polakom, skoro pierwszym drukowanym w Pol-

sce utworem dramatycznym jest komedia p. t.: *Poliscene* Włocha Leonarda Bruniego Aretina (Kraków 1509), nie tylko dwukrotnie wydana i częściej przepisywana, ale nawet wyjaśniana w wykładach przez profesorów krakowskich w r. 1518 i 1523. Przedrukowywano u nas także inne komedje humanistyczne, wydawano utwory Plauta i Terencjusza, wykładano o nich w uniwersytecie. Tylko o tragedji greckiej u nas glucho. Przez cały wiek XVI nie ukazała się ani jedna edycja Ajschylosa ni Sofoklesa; tylko dwie tragedje Eurypidesa (*Ifigenja* i *Hekabe*) wyszły w łacińskim przekładzie Erazma z Rotterdamu, wydrukowane wprawdzie w Wiedniu (1511), ale z przeznaczeniem dla Polski. W Wiedniu też wydrukowano w r. 1513 dwie tragedje Seneki (*Thyestes* i *Troas*), ale emblematy Polski, Litwy, Krakowa i Uniwersytetu Jagiellońskiego dowodzą, że wydanie to obliczone było na czytelników polskich. Trzecia tragedja Seneki, *Hercules furens*, wyszła w Krakowie w r. 1524.

Dramat mitologiczny spopularyzował u nas utwór niemieckiego humanisty Jakóba Lochera (um. 1528) p. t. *Iudicium Paridis*, przedrukowany u nas trzykrotnie, a nadto tłumaczony na polskie jako *Sąd Parysa królewnica trojańskiego* (1542). Jest to pierwszy (zachowany) drukowany dramat polski. Pod względem treści może on uchodzić za przesłankę *Odprawy postów greckich* Kochanowskiego z r. 1577.

Pobudka do napisania „Odprawy“. Co skłoniło 47-letniego poetę, który dotychczas dał dowody uzdolnienia jedynie w małych formach, przeważnie lirycznych (elegja, epigram, pieśń łacińska i polska, fraszka), do spróbowania sił w zakresie tragedji? Odpowiedź na to daje przedmowa do 1 wydania z r. 1578, datowana z Czarnolasu 22 grudnia 1577. Jest to rodzaj listu do Jana Zamojskiego, późniejszego kanclerza i hetmana koronnego. Dowiadujemy się z niego, że Kochanowski otrzymał 21 grudnia dwa listy kanclerza, nagłące do przysłania

tragedji. O tym pośpiechu nie wiedział dawniej poeta i dlatego sądził, że tragedia (o której napisaniu wiedział Zamojski), zostanie u niego w tece »molom na pokarm albo na trąbki do apteki«. Nie palił się do niej, bo czuł, że mistrz »nie potemu«, i zaraz zgóry, chyba kiedy Zamojski zamawiał u niego tragedję, zapowiadał, że utwór nie będzie — »według przepisu«. Naglony listami, nie miał już czasu na poprawienie, więc rzecz gotową tylko przepisał i posyła ją kancle-rzowi, choć wie, że to »błazeństwo«.

Dlaczego kanclerz tak naglił o przystanie zamówionego dawniej utworu, dowiadujemy się z uwagi, wydrukowanej popod tytułem: *Odprawa... podana na teatrum przed królem J. M. i królową J. M. w Jazdowie nad Warszawą dnia 12 stycznia r. pańskiego 1578 na feście u J. M. pana Jana Zamojskiego*. O rodzaju »festu« objaśnia nas koniec listu, w którym poeta usprawiedliwia się, że teraz z powodu złego zdrowia do kanclerza nie pojedzie, ale nie chciałby omieszczać »przenosin«. A przenosiny, to przeniesienie się nowożeńców do domu pana młodego. Więc ów fest, uświetniony obecnością króla Stefana Batorego i Anny Jagiellonki i odegraniem *Odprawy*, to zaślubiny Zamojskiego z Krystyną Radziwiłłówną. Jeżeli sobie przypomnimy, że począwszy od *Orfeusza Polizianowego* (1471) tragedję humanistyczne grywano po dworach renesansowych książąt włoskich dla uświetnienia rozmaitych uroczystości rodzinnych, przedewszystkiem ślubów, nie zdziwimy się, że i humanistyczny kanclerz pragnął takiego uświetnienia i zwrócił się po odpowiedni utwór do Kochanowskiego, który mimo poczucia, że to nie jego rodzaj, zamówienie przyjął i wykonał. Wydrukowanie tragedji sumptem Zamojskiego (w polowej drukarni Zamojskiego w Warszawie), wymienienie okazji jej wystawienia, a przedewszystkiem wydrukowanie zamiast przedmowy listu poety, wszystko to dowodzi, jak Zamojskiemu zależało na tem, żeby się świat do-

wiedział, że pierwsza humanistyczna tragedia polska powstała z jego podniety i za jego sprawą.

Zamojski i Kochanowski. Mając na oku działalność Zamojskiego, jako mecenasa literatury, nie będziemy za przypadek uważali jego zbliżenia się do Kochanowskiego. Drogi obu wychowanków Padwy rozchodziły się podczas drugiego bezkrólewia, bo Kochanowski należał do stronnictwa habsburskiego, a Zamojski, późniejszy pogromca cesarza z pod Byczyny, popierał wszelkimi sposobami kandydaturę Stefana Batorego. Gdy sprawa cesarza upadła, Kochanowski, niezbyt chętnie do nowego króla usposobiony, zamknął się w swoim ustroniu wiejskiem, w Czarnolesie. Zamojski, ceniąc nietylko jego talent, ale i polityczny wpływ jego Muzy, próbował pozyskać go dla króla, ofiarując mu kasztelanję połaniecką. Poeta wymówił się od tego zaszczytu, ale podbity patriotyczną polityką i czynami Batorego, został jego — Horacjuszem, piewcą jego cnót i sławy. Odśpiewany po przedstawieniu *Odprawy — Orpheus Sarmaticus*, utwór, popierający wojenną politykę Batorego, jest wyraźnym wykładnikiem tego faktu, że poeta, wszedłszy w stosunki z Zamojskim, zbliżył się równocześnie do króla. Jeśli już przedmowa *Odprawy* świadczy o pewnej zażyłości poety z kanclerzem, to większej jeszcze dowodzi drugi list, umieszczony jako dedykacja *Pieśni trzech* z r. 1580, a zawierający usprawiedliwienie się, że w przygnębieniu moralnem, wywołanem niewątpliwie śmiercią Urzuszki, poeta nie może uczynić zadość naleganiom kanclerza, by pisał nowe wiersze i w pracy szukał ukojenia żalu. Ten list, to ostatni ślad wpływu Zamojskiego na twórczość Kochanowskiego. Gdy autora *Odprawy* nie stało, zwrócił kanclerz swą opiekę ku Szymonowicowi.

• **Wybór tematu.** Podjąwszy się napisania tragedji, dla uświetnienia uroczystości weselnej Zamojskiego, musiał Kochanowski to mieć na względzie, że temat

zbyt »tragiczny«, zawierający sceny gwałtowne, pełne krwi i mordów (jak w tragedjach Seneki, ale i w większości tragedji greckich), nie licowałby z charakterem »wesela«. Być może, że z początku myślał o przekładzie jednej z bezkrwawych i »dobrze kończących się« tragedji Eurypidesa i w tym celu zaczął tłumaczyć na polskie Eurypidesową *Alcestis*, tragedję o poświęceniu kochającej żony, idącej dobrowolnie za śmiercią, byleby ta pozostawiła przy życiu męża. Poprzestał jednak na przekładzie 84 początkowych wierszy, ogłoszonych w wydaniu pośmiertnem, p. t. *Alcestis męża od śmierci zastąpiła*. Mimo, że *Alcestis* wraca na końcu do życia, temat wydał się może poecie złowróżbnym w dzień ślubu i dlatego przekładu zaniechał. Może zresztą zaczął *Alcestis* tłumaczyć tylko w tym celu, aby się wprawić w tę formę literacką, a przedewszystkiem w biały wiersz, którego zamierzał użyć w oryginalnym utworze.

Jakkolwiek jest, to pewna, że temat zamówionej tragedji miał być nie bardzo »tragiczny« i smutny. Drugim jego warunkiem była — przystępność i zrozumiałość dla polskich widzów, z których niewielu tylko miało takie wykształcenie humanistyczne, jak Zamojski. Jeśli zaś tragedja, zamierzona na modłę klasyczną, miała mieć osnowę klasyczną, to któraż osnowa była w Polsce popularniejsza jak — historia trojańska? Wszak historia o zburzeniu Troi, znana całemu średniowieczu z łacińskich romansów t. zw. Daresa Frygijszyka (*De excidio Troiae*) i Diktysa Kretejskiego (*De historia belli Troiani libri VI*), a także z przeróbki Gwidona de Columna (*Historia destructionis Troiae*), rozpowszechniona była w Polsce w licznych odpisach wspomnianego Columny, a nadto wyszła w r. 1563 w przekładzie polskim, dokonanym z Columny, jako *Historja Trojańska*, (drugie jej wydanie ukazało się w r. 1597, przedruk w Bibliotece pisarzy polskich nr. 31, 1896). Wielką też poczytnością cieszył się wspo-

mniany już utwór dramatyczny Lochera *Judicium Parisidis*, spopularyzowany przez polski przekład z r. 1542. Nie mógł tego nie wiedzieć Kochanowski, a do wyboru tematu trojańskiego mógł go zachęcić także Horacy, który w swej *Sztuce poetyckiej* (w. 129) radzi poetom dramatycznym, by raczej układali w akty pieśń *Iliady*, niż żeby mieli pierwsi podawać rzeczy nieznane i niepowiedziane.

Źródła osnowy. Locher zaczął swój utwór od wesela Peleusza i Tetydy, na którym Eris (Niezgoda) rzuciła między boginie jabłko z napisem »Najgodniejszej«; przedstawia następnie sąd Parysa, a wreszcie jego skutki. Parys, wyznawszy miłość Helenie, namawia ją do opuszczenia męża i ucieczki do Troi, Helena po pewnych sprzeciwach zgadza się na to (akt III). Zdradzony Menelaus skarży się na postępek Parysa i Heleny przed swym bratem Agamemnonem, który obiecuje odebrać Helenę Parysowi. Jakoż herold grecki wypowiada wojnę Trojańczykom (akt IV). — Otóż Kochanowski, jakby dla poprawienia wersji Lochera, postanowił przedstawić dramatycznie moment poprzedzający wypowiedzenie wojny, a pominięty przez Lochera: Grecy wyprawili najpierw do Troi poselstwo z żądaniem zadośćuczynienia, a dopiero gdy je z niczem odprawiono, wypowiedzieli wojnę.

O tem poselstwie opowiada dwa razy Homer w *Iliadzie*. Raz (w ks. III, tłumaczonej na polskie przez Kochanowskiego, w. 205—224) Antenor opowiada, że kiedy Ulisses przybył z Menelausem w poselstwie o oddanie Heleny, obaj zamieszkali w jego domu i wtedy mógł im się dobrze przypatrzeć; drugi raz (II. VII 345—378) po nierozstrzygniętym pojedynku Hektora z Ajascem Trojanie odbywają w nocy przed pałacem Priama naradę, podczas której tenże Antenor radzi oddać Atrydom Helenę i skarby, zaznaczając, że obecna walka jest wiarołomna, przeciwna świętemu przy mierzu i dlatego dobrze się skończyć nie może. Na to

wstaje mąż Heleny, Aleksander (Parys), zarzuca Antenorowi, że bogowie odebrali mu chyba rozum, jeśli taką daje radę, i oświadcza, że Heleny nigdy nie odda, ale gotów jest zwrócić wszystkie skarby, uwieszone z Argos, a nadto dodać jakiś okup. Dalszemu sprowi kładzie kres Priam, radząc na razie iść spać, a na drugi dzień wyprowadzić do Greków herolda z propozycjami Parysa.

Ten ustęp Homera mógł Kochanowskiemu dostarczyć treści do jednej sceny, do sporu Parysa z Antenorem. Ale to na tragedję za mało. Niewiele więcej mógł znaleźć w *Mowie poselskiej, wygłoszonej przez Menelausa do Trojan w sprawie Heleny*, dziele sławnego retora greckiego z IV w. po Chr., Libanjośa. Mowę tę wydobył z rękopisu i przełożył na łacinę (jako *Legatio Menelai*) popularny i w Polsce humanista, Erazm z Rotterdamu i wydał w r. 1519 i 1522 (dwa razy). Więcej motywów mogłaby mu była dostarczyć Libanjośa mowa drugiego posła, Odysseusa (*Legatio Ulixis*), ale tę wydano znacznie później (1606).

Historja Trojańska. Po za Homerem i Libanjośem, o tem poselstwie w sprawie Heleny opowiada jeszcze (pominawszy drobną wzmiankę u Herodota, II) tylko Diktys Kretański (w. IV po Chr.), którego opowiadanie zaczyna się od przybycia Parysa pod nieobecność Menelausa do Sparty, od uprowadzenia Heleny i wyprawienia greckiego poselstwa w sprawie jej oddania. Wypadki poprzednie, oświeclające stosunek Trojan do Greków i dawne porachunki obu narodów, przedstawia na początku swego opowiadania Dares (w. V po Chr.). Wersje obu łączy Columna, a za nim polski autor *Historji Trojańskiej*. Ze względu na pewne styczności językowe tę właśnie polską *Historję* należy uważać za główne źródło Kochanowskiego. Dostarczyła ona poecie polskiemu całe przedhistorji *Odprawy* (opowiedzianej przez Daresa) i wątku samej akcji.

Z szczegółów, przyłoczonych przez Diktysa, mogła się Kochanowskiemu przydać wzmianka o powtórnym poselstwie Menelausa i Odysseusa do Troi (II 20 i t. d.). Gdy mianowicie Grecy ujęli na wybrzeżu trackiem syna Priamowego, Polidora, uchwalili zaproponować Priamowi wymienienie go za Helenę. Menelaus powołał się wobec rady starców (zebranej pod nicobecność Priama) na osierocenie córki swej Hermjony, opuszczonej przez matkę, Helenę; Ulises, sławiąc umiarkowanie i mądrość Greków, wskazał na ogromne ich wojsko, stojące na wybrzeżu, przypomniawszy okropności wojny i wezwał tych, którzy są niewinni tego, co zaszło, by się nie narażali na karę, wiszącą nad kilku winowajcami. Z pośród Trojan Pantus skarżył się na bezsilność zgromadzonych, a Antenor zapewniał o dobrych chęciach obywateli, którzy jednak nic nie mogą wobec innych, »przenoszących żądzę nad pożytek«. Przy głosowaniu wszyscy starcy — z wyjątkiem jednego przyjaciela Aleksandrowego — orzekli, że Menelausowi stała się krzywda. Synowie Priama sterroryzowali jednak zgromadzenie i oświadczyli, że Heleny nie oddadzą; Eneasza zaś przypomniawszy Grekom, że to oni dali przykład porywania ludzi z Azji, oni porwali Europę, Ganimedesa, Medę, Io... Tak Grecy i poraz drugi odeszli z niczem.

Po śmierci Hektora Priam, prosząc Achillesa o wydanie zwłok syna, otrzymuje pytanie, dlaczego nawet teraz nie chce oddać Heleny. Na to odpowiada (III 26), że jest ofiarą — przeznaczenia: Hekuba, nim na świat wydała Aleksandra, śniła, że porodziła pochodnię, od której żaru spłonęła cała Ida i cała Troja, z wyjątkiem domów Antenora i Anchizesa. Wieszczkowie, zapytani o znaczenie tego snu, orzekli, że noworodka trzeba zabić, by nie zgubił Troi. Ale Hekuba oddała go potajemnie na wychowanie pasterzom. Wyrosł z niego piękny Parys, porywca Heleny. Gdy ona przybyła do Troi, jakiś bóg tak zaślepił umysły Tro-

jan, że wszyscy (z wyjątkiem Antenora), cieszyli się z jej przybycia...

W chwili najcięższej klęski, oświadcza Priam (V 3), że ponieważ nikt nie może odwołać tego, co się stało, należy zwrócić uwagę na to, co jest i co będzie. To też, sam już do niczego niezdolny, zdaje pieczę nad wszystkim, co potrzebne do zbawienia ojczyzny — Antenorowi.

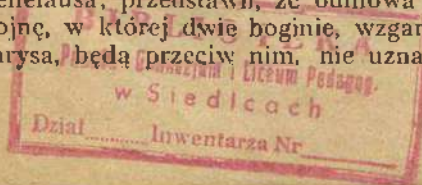
Drobniejsze źródła. Homer i *Historja trojańska*, to główne źródła treści *Odprawy*. Poza niemi wchodzi w rachubę jeszcze Seneka, jako model monologu Odysseusa i źródło wątku Kassandry; Eurypides (głównie w rozmowie Heleny z Panią Starą i w trzecim stasimon); Sofokles (w monologu Odysseusa); Likofron (poeta grecki, w. IV/III przed Chr.), jako wzór niektórych ustępów wróżb Kassandry. Prócz tego spotykamy pewne reminiscencje z Owidjuszem (młodość Parysa), Wergiljuszem (upadek Troi) i kilku innych autorów rzymskich, a nawet — Sallustjusza. Reminiscencje z nich podaje komentarz.

Dramatyczna wartość tematu. Przejrzawszy w *Historji Trojańskiej* rozprawę o oddanie Heleny, nie trudno zauważyć, że ta akcja dyplomatyczna nadaje się do popisów retorycznych (w tym kierunku wyzyskał ją Libanjos, niemniej jak Diktys), ale nie zawiera w sobie pierwiastków dramatycznych ani tragicznych, nie pozwala na rozwinięcie wymowy serca (boć dyplomaci wojują tylko rozumem i słowami), na wybuchy uczuć i namiętności, a przede wszystkim nie posiada ani intrygi ani bohatera tragicznego, którego przeżycia i uczucia wstrząsnąchy mogły widzami. A bez bohatera niema tragedji. Można by wprowadzić bohaterką zrobić Helenę, jako kobietę, która ulegając chwilowej namiętności, porzuciła męża i córeczkę, a teraz otrzeźwiawszy i przekonawszy się o marności Parysa, żałuje swego postępku, tęskni za mężem, dzieckiem i krajem, lecz musi ponosić konsekwencje swego

nierozważnego kroku — ale Kochanowski, choć w jednej scenie przedstawił taką jej psychologję, bohaterką jej nie zrobił. Mógłby też bohaterem być Menelaus, który pomimo zdrady, kocha żonę, pragnie ją w jakikolwiek sposób odzyskać, stara się z nią zobaczyć, wzruszyć ją — ale widzi, że ona stracona, i wtedy miłość jego przemienia się w nienawiść i żądzę zemsty. Kochanowski wołał »bohaterem« uczynić Parysa, jako sprawcę wszystkiego złego; jednak i jego psychologję ledwie że naszkicował tak, że tragedia jego nie ma właściwego bohatera i dlatego pozbawiona jest jakby kręgosłupa.

Poeta czuł widocznie te braki swego dzieła, jak to widać z listu do Zamojskiego. Dlaczego więc obrał ten temat, tak dla tragika niewdzięczny? Można przypuścić, że ręką jego pokierował przy wyborze tematu ten, który tragedję zamówił, Zamojski. Politykowi, dyplomacie z pewnością akcja dyplomatyczna wydawała się bardziej zajmującą, niż wszelkie tragedje o złamanych sercach i powalonych tytanach. Skrupuły poety mógł rozwiązać przypomnieniem, że przecież i Sofokles napisał tragedję p. t. *Ἑλένης ἀπαγγελία*, Upomnienie się o Helenę. Tragedja ta zaginęła. Cóż więc za sława dla Polaków, co za honor dla Kochanowskiego, (mógł mu powiedzieć Zamojski), jeśli on powetuje tę stratę i napisze coś, coby zastąpiło tamtą tragedję. Przykład *Heraclidów* i *Blagalcin* (*Hiketides*) Eurypidesa dowodził, że i akcja dyplomatyczna może być przedmiotem tragedji, byleby ją tylko w odpowiedni sposób urozmaicić. Co do szczupłości osnowy uspokajała go rada Skalligera, autora głośniejszej poetyki renesansowej (*Poëtices libri* VII, 1561): Osnowa tragedji niech będzie jak najkrótsza, tylko ją trzeba jak najbardziej urozmaicić (III 20). Jeśli Włoch Aniello Paulili napisał tragedję o porwaniu Heleny (*Ratto d'Elena*, 1566), to niechże Polak spróbuje skomponować rzecz o zabiegach celem jej odzyskania. — I spróbował. W jaki sposób, zobaczymy.

Przeprowadzenie tematu. Antenor donosi (wizjom), że dawne jego przewidywania się ziściły i Grecy żądają przez posłów zadośćuczynienia za postępek Aleksandra, grożąc w razie odmowy wojną. Aby nie musieć oddać Heleny, Aleksander stara się zapomocą przekupstwa i próśb pozyskać jak najwięcej zwolenników, którzyby na radzie głosowali za nim. Bo właśnie dziś mają posłowie odebrać odpowiedź. Na ową radę wybiera się i Antenor. — Temu drogę zachodzi Aleksander, prosi o przychyłność dla swej sprawy, a gdy się spotkał ze stanowczą odmową, zarzuca Antenorowi sprzyjanie Grekom (oczywiście nie za darmo). — Wiadomość o przybyciu posłów greckich doszła i do Heleny, która przewiduje rychłe ukaranie Aleksandra i swój sromotny powrót do domu, przeklina przybycie uwodziciela do Sparty i kreśli swój smutny los w Troi. Pociesza ją rozważaniami o losie ludzkim Pani stara i wyraża niecierpliwość z powodu braku wiadomości o wyniku obrad nad oddaniem Heleny. — Wiadomość tę przynosi Poseł, wyprawiony przez Aleksandra z wieścią, jak sądzi radosną, że posłowie greccy z niczem odjeżdżają, a Helena zostaje w Troi. Helena nie uważa tej wieści za radosną, ale i tak pragnie usłyszeć coś bliższego o przebiegu obrad. Więc poseł opowiada, jak Priam zagaił obrady, zdając rozstrzygnięcie sprawy na panów; jak Aleksander przypomniał swój surowy żywot, powołał się na Wenere, która mu dała Helenę, i oświadczył, że Trojanie jej oddawać nie powinni, póki Grecy, którzy już dawniej bezkarnie porwali z Azji Medeę, nie dadzą zadośćuczynienia za niedawne zburzenie Troi i nie zwrócą porwanej Hezjony. — Trzeci przyszedł do głosu Antenor. Ten stwierdził fakt pogwałcenia prawa gościnności przez Parysa i zelzenie Menelausa; przedstawił, że odmowa narazi Trojan na wojnę, w której dwie boginie, wzgardzone przy sądzie Parysa, będą przeciw nim, nie uznał przedawnionych



rewindykacyj co do Medei, a ostatni najazd grecki tłumaczył niesprawiedliwością Trojan, którzy i teraz, postąpiwszy niesprawiedliwie, narażają się na pomstę bogów. — Antenor znalazł poparcie wielu dalszych mówców. Ale Iketakon umiał tak jaskrawie przedstawić butę Greków i ich niesprawiedliwe postępowanie wobec Trojan, że jego wniosek, by nie oddawać Heleny, póki Grecy ze swej strony nie dadzą zadośćuczynienia za swe postęпки nieprzyjazne wobec Trojan, przeszedł na radzie ogromną większością, do której się przyłączył i Priam.

Wieści te nie zasmuciły odchodzącej do męża Heleny. A oto już opuszczają Troję odprawieni posłowie: Uliesses przypisuje wynik poselstwa zabiegom Parysa i wraz z nim potępia całą młodzież trojańską, która swem postępowaniem i zhytkowaniem zgubi Troję. Menelaus żali się bogom na swą krzywdę i prosi ich o pomoc w ukaraniu krzywdziciela.

Odprawa posłów załatwiona. Teraz trzeba się liczyć z jej następstwami. Antenor przypomina Priamowi, że wojna nieunikniona i to w niedalekim terminie, bo według doniesień pogranicznych urzędników trojańskich, Grecy ściągają już swe wojska do portu w Aulidzie. Trzeba więc przygotować się do niej, zaopatrzyć twierdze i ściągać wojska holdowników, by się nie dać zaskoczyć i nie ponieść klęski. Priam nie podziela obaw co do bezpośredniości niebezpieczeństwa, ale z potrzebą przygotowań się zgadza. — Jaki będzie wynik wojny, to widzim przypomina córka Priama, Kassandra. Owładnięta szaleń wieszczym, żali się na bezskuteczność swych wróżb i maluje słowami swą wizję: Widzi lanie, płynącą morzem ku Troi, wzywa do odpędzenia jej od brzegów, bo jej przybycie niesie z sobą krew, pożogę i spustoszenie. I nagle, zapytawszy się, jaki koniec czeka ojczyznę, opowiada, że ciało Hektora włóczyć będą konie tes-

salskie koło murów Troi i że, wykupione przez ojca spocznie ono w jednej mogile z ojczyzną. Ale i zabójca Hektora polegnie. Cóż potem? Przed miastem wznosi się koń drewniany, który w nocy przyniesie zgubę miastu. Zginie Priam i jego synowie, córki pójdą w niewolę, a malka zawyje nad grobem dzieci...

Gdy wyprowadzono nieszczęśliwą wróżkę, Antenor widzi w jej słowach zapowiedź upadku ojczyzny, a Priam oświadcza, że wprowadzie słowom wiary, ale i tak niepokoi się niemi, zwłaszcza, że przypomniał mu się sen Hekuby o porodzeniu pochodni, od której ma spłonąć ojczyzna. Na świat przyszedł Parys, który oby był niemowlęciem zginął w górach, gdzie go porzucono!

Dalszą rozmowę przerywa przyście Rotmistrza, przywodzącego pierwszego jeńca greckiego z wieścią, że przednia straż wojska greckiego pojawiła się już na brzegach trojańskich i złupiła je. W czasie potyczki pojmano jeńca, który zeznał, że w Aulidzie stoi w pogotowiu flota grecka, złożona z tysiąca okrętów. Natychmiast po powrocie posłów z próżnemi rękami ruszy ona pod wodzą Agamemmona na Troję. Tym faktem więcej Priam wierzy, niż wróżbom, i dlatego postanawia na drugi dzień zwołać radę i radzić o obronie. Antenor wołałby radzić nietylko, jak bronić się, ale i jak kogo bić.

Budowa utworu. A) Chór. Streszczając rozmowy osób, pominięliśmy rolę chóru, złożonego z pań trojańskich. Chór ten zabiera po raz pierwszy głos po rozmowie Aleksandra z Antenorem, w której rozum i uczciwość starca zmierzyły się z nierozumem i nieuczciwością młodzieńca, i wypowiada refleksję na temat rozbieżności rozumu i młodości u ludzi. Połączenie obu czynników zapewniłoby światu szczęście; brak rozumu u młodych szkodzi i im i ojczyźnie. Niestety według zrzędzenia Boga rozum okupuje się młodością. — Gdy po rozmowie Heleny z Panią starą my-

śli ich zwracają się ku obradom przedstawicieli narodu, chór, apostrofując władców, przypomina im, że są na ziemi zastępcami Boga w opiekowaniu się poddanymi i że muszą ze swych spraw zdać sprawę wobec sędziego, który wszystkich traktuje jednakowo i jednakowo za przestępstwa karze. A przestępstwa mniejsze zło sprowadzają, gdy pochodzą od ludzi małych, niż gdy je popełniają królowie, bo tych występki gubią cały naród i państwo. — Gdy posel skończył swą opowieść i wezwał Helenę do domu męża, a ta z radością szła za nim, chór, jak osoba, krytykuje jej postępowanie i anonsuje nadejście posłów, z których »zwieszonych nosów« wnosi, że z niczem odchodzą.

Po raz czwarty odzywa się chór po odejściu posłów, grożących zemstą. Zwraca się on do statku, na którym Aleksander przywiózł do Troi Helenę, przypomina, że za nią przybyła już pogoń, i dlatego wyraża wątpliwości co do wartości daru Wenery. Małżeństwo Parysa źle się zaczęło i pewnie źle się skończy. Folgowanie namiętnościom gubi ludzi. Porywca cudzej żony wnet przebudzi się ze słodkiego snu, gdy o mury Troi odbije się głos nieprzyjacielskich trąb. — Chór wypowiada jeszcze dwa wiersze dialogu po prorocztwie Kassandry i na tem się kończy jego rola.

Już samo wprowadzenie chóru do tragedji wskazuje, że Kochanowski pisał swój utwór na wzór tragedji starożytnej. Jeżeli zważymy, że, według własnego wyznania autora, trzeci chór »jakoby greckim chórom przygania«, że przed pisaniem *Odprawy* poeta tłumaczył tragedję Eurypidesa i że początek tego chóru jest naśladowany z Eurypidesa (*Hippolit* 747 i t. d.), możemy z góry przypuszczać, że wzorem Kochanowskiego w budowie utworu były tragedje Eurypidesa. U niego rola chóru jest bardzo nikła w stosunku do partyj dialogicznych, a pieśni jego są przeważnie »wstawkami«, których usunięcie nie uszkodziłoby w niczem tkaniny tragedji. Poeta posługuje się

nim jako tragicznym rekwizytem, by wypełniać pauzy, powstające po odejściu jednych osób a przed przybyciem drugich, stwarzać słuchacza dla licznych monologów, a wreszcie wypowiadać refleksje, pochodzące niejako z ust »idealnego widza«, na temat tego, co się na scenie działo i mówi. Taką samą rolę ma chór u Kochanowskiego. Jeśli jednak u Eurypidesa nieraz trudno doszukać się związku między słowami chóru a akcją sceniczną, to u Kochanowskiego jest on bardzo wyraźny.

Ale są i inne różnice między chórem Eurypidesa i wogóle tragików starożytnych, a chórem Kochanowskiego. Chór starożytny, wchodząc bocznem wejściem teatralnem na arenę przed sceną, zwaną orkestrą (od *ὀρχήστρις*), tańczyć, bo chór wykonywał ewolucje taneczne), śpiewał rodzaj pieśni marszowej, zwanej od owego bocznego wejścia: *parodos*. Pieśni, śpiewane między partjami dialogicznymi, nazywały się *stasima*, niby pieśniami »stojącemi« w przeciwstawieniu do owego marszu początkowego; a wreszcie pieśń przy opuszczeniu sceny nazywała się *exodos*, niejako »wyjście«. Otóż Kochanowski nie ma ani *parodosu* ani *exodosu*; ma tylko trzy *stasima*.

Te odstępstwa od praktyki Eurypidesa można objaśniać tem, że Kochanowski poszedł tu za przepisami prawodawcy poetów późnego renesansu, Juljusza Cezara Skaligera (*Poëticae libri* VII, 1561), który uczył (I 9), że chór odzywa się po pierwszym akcie i oddziela potem od siebie poszczególne akty. Przed pierwszym aktem jest jeszcze prolog, wypowiadany przez jednego z uczestników akcji, po ostatnim chórze *exodos* akcji.

B) Partje dialogiczne. W tragedji greckiej *parodos* następował po pierwszej partji mówionej, zwanej prologiem. Sceny między *parodosem* a pierwszym *stasimon* i między poszczególnymi *stasimami*, nazywały się *epeisodiami* (*ἐπεισόδιον*) wejście, od wcho-

dzenia aktorów), które odpowiadają rzymskim i naszym aktom. U Kochanowskiego prolog obejmuje pierwszy monolog Antenora (zwrócony do chóru), a zaraz po nim zaczyna się akcja pierwszem epeisodion, obejmującem rozmowę Antenora z Aleksandrem. Drugie epeisodion, to monolog Heleny i rozmowa z Panią starą, trzecie — rozmowa Heleny z posłem i sprawozdanie tego posła (takie sprawozdania zwano *ἔκθεσις ἀγγελλυμένη*), czwarte — monologi Ulissesa i Menelause przy odejściu, piąte — rozmowa Antenora z Priamem przerywana wejściem i przemówieniem Kassandry (przemówienie to odpowiada solowym arjom aktorów greckich, zwanym *ᾠδὴν ἀνὰ μόνον*), dokończona po jej odejściu i rozszerzona meldunkiem rotmistrza. Te pięć epeisodiów odpowiadają pięciu aktom, na które Horacy (*Ars* 189 i t. d.) polecał dzielić tragedję w słowach: »Niech utwór, który chce doczekać się większej ilości przedstawień, nie ma mniej ani więcej niż pięć aktów«.

Tego samego uczył Skaliger (*I* 9), pisząc, że akcja dzieli się na pięć aktów, określonych tem, że w każdym rozmawiają pewne osoby, których odejście stanowi koniec aktu. Jeżeli do rozmawiających osób przystępuje nowa, to z jej wejściem zaczyna się nowa scena tego samego aktu. — Tej regule dzieje się u Kochanowskiego zadość tylko na pozór, skoro epeisodion pierwsze liczy u niego tylko 36, drugie 72, czwarte 40 wierszy. Tylko epeisodion trzecie o 197 wierszach i piąte o 140 wierszach dorównywa poniekąd objętością epeisodionom tragedji starożytnych, ale całość, licząca ogółem 605 wierszy, jest mniejsza od połowy tragedji starożytnej. A nie trzeba zapominać, że tragedje starożytne grywano po trzy (trylogja) i do takiej trylogji dodawano jeszcze dramat satyrowy. W porównaniu z objętością naszych dramatów, wypełniających wieczór (t. j. 2–3 godzin), *Odprawę posłów* moglibyśmy uważać za jednoaktówkę, dającą się zagrać w przeciągu trzech kwadransów. Główna przy-

czyna tej krótkości i szkicowości utworu leży, zdaje się, w tem, że Kochanowski zrobił tylko pierwszy rzut i, jak sam wyznaje w liście dedykacyjnym, odłożył go do późniejszego wykończenia. Przy tem wykończeniu byłby prawdopodobnie poszczególnie, zbyt krótkie epeisodia rozszerzył, rozprowadził; tymczasem niespodziewanie przyszedł list jeden i drugi od Zamojskiego z prośbą o pośpiech, bo za trzy tygodnie ma się odbyć wesele, i jeśli tragedia ma być na niem grana, to trzeba bezzwłocznie »rozdać rolę«. Zaskoczony tem Kochanowski szkic swój, tak jak był, przepisał i posłał. Tragedja nie doczekała się zamierzonej »poprawy«.

Ekonomia akcji. Rdzeniem akcji jest, jak sam tytuł tragedji wskazuje, — odprawa posłów greckich, przeprowadzona na posiedzeniu rady trojańskiej w obecności Priama i licznych jego synów. Posiedzenia tej rady nie mógł Kochanowski pokazać bezpośrednio na scenie, choćby ze względu na ilość uczestników dialogu. Tradycja bowiem grecka, przyjęta potem przez Rzymian, pozwalała przebywać na scenie równocześnie najwyżej czterem aktorom, choć Horacy (*Ars* 192) przestrzega, aby czwarty aktor nie próbował mówić. U Kochanowskiego tylko w ostatniem epeisodion znajdują się na scenie równocześnie cztery osoby, ale czwarta (więzień) mówi tylko dwa półwiersze. Trzeba było być — Szekspirem, by się wylaniać tak z pod tego przepisu, jak też i Arystotelesowej nauki o trzech jednościach: miejsca, czasu i akcji, t. j. z pod wymagania, by przedmiotem tragedji była tylko jedna akcja główna, któraby się rozgrywała na jednym miejscu (bez zmiany dekoracyj) i jednym ciągiem (bez przerw w czasie). Kochanowski, jako wierny uczeń starożytnych, nie myślał o lekceważeniu ich rad, zachował trzy jedności i aby nie musieć pomnażać liczby aktorów, umieścił posiedzenie rady — za sceną, a o przebiegu jej doniósł przez usta posła, jak to często czy-

nił Eurypides. Zwłaszcza w Eurypidesowym *Orestesie* (w. 844 i t. d.) znajduje się zupełnie podobna scena: Elektra z niepokojem oczekuje wiadomości o wyniku sądu, odhywanego właśnie nad nią i bratem jej Orestesem, który z jej wiedzą i pomocą zamordował matkę, by pomścić śmierć ojca. Nadbiega goniec, zapowiada, że niesie straszną wieść: sąd skazał oboje rodzeństwo na — śmierć! Elektra widzi, że spełniły się jej smutne przeczucia, ale chciałaby bliższych szczegółów o przebiegu sądu. Wówczas posel opowiada, jak zgromadzenie zagał herold, przedstawiając przedmiot sądu, jak to Talthybios, oddany Ajgistosowi, przemawiał przeciw Orestesowi, Diomedes proponował wygnanie winowajców, jakiś drab gardłował za śmiercią, inny, człowiek prawy, bronił Orestesa, wreszcie sam Orestes usprawiedliwiał swój czyn, ale i tak przeszedł wniosek draba: Orestesa i jego siostrę skazano na śmierć...

Na wzór tej sceny Eurypidesa ułożył Kochanowski sprawozdanie z przebiegu posiedzenia, na którym rozstrzygnięto los Heleny. Pozbawiwszy się w ten sposób najprzedniejszego materiału dramatycznego, umiał przecież Kochanowski przeprowadzić akcję przez wszystkie wymagane fazy. Skaliger (I 9) uczył, że są cztery części akcji, bez których ona nie może istnieć: Pierwszą jest *protasis* (niby pierwsza przesłanka w logicznym dowodzie, syllogizmie), w której się przedstawia stan sprawy bez zdradzenia wyniku. W drugiej części, *epitasis* (niby drugiej przesłance), podnieca się tłum albo napręża. Część trzecia, *catastasis* (niby ustalenie przedmiotu sprawy), zawiera jądro akcji i wprowadza w nią działanie losu; w części czwartej, *catastrophe* (zwrot), następuje nagle zmiana losu.

Stosownie do tych przepisów Kochanowski zaznajomił w prologu widzów ze stanem rzeczy, a zarazem dał ekspozycję akcji (zahiegi Aleksandra), w akcie pierwszym zawiązał jej węzeł i dał przytem poznać psychologję obu antagonistów; w akcie dru-

gim, przeznaczonym na *epitasis*, ukazał ofiarę sporu w chwili, poprzedzającej rozstrzygnięcie jej losu; w trzecim, jako w *catastasis*, dał wynik intryg Aleksandra, rozstrzygając los Heleny; w czwartym zapowiedział katastrofę, a w piątym przedstawił ją w wizji Kassandry a zarazem w pierwszych namacalnych jej zwiastunach.

Osoby tragedji. Stosownie do szkicowego charakteru akcji, i charaktery osób są zaznaczone ledwie paru rysami. Najszczególwiej scharakteryzowany jest Parys, którego Heidenstein (w życiorysie Zamojskiego) słusznie uważa za bohatera tragedji i jego imieniem ją nazywa. Pisze bowiem, że na weselu Zamojskiego z Radziwiłłówną odegrała młodzież szlachecka polską tragedję Parys napisaną przez Kochanowskiego¹. Otóż temu Parysowi zarzuca Antenor już w prologu pogwałcenie prawa gościnności i jednanie sobie głosów w swej sprawie zapomocą przekupstwa. W pierwszym akcie poznajemy go jako sprytnego dyplomata, który nie mogąc zjednać sobie Antenora, ucieka się do oszczerczych podejrzeń. Pierwszy chór, śpiewając o nierozumnej młodzieży, która dogadzając żądzom, traci dobre imię, zdrowie i majątek i szkodzi ojczyźnie, ma na myśli przedewszystkiem Parysa. Helena porównywa go z drapieżnym wilkiem, który uciekł ze zdobyczą, ale ścigany przez pasterzy, musi ją porzucić i uciec do lasu. Ten rys pewnej dzikości i gwałtowności pogłębia sam Parys w swem przemówieniu w radzie, gdy chwali się, że nigdy nie lubił miejskich biesiad i wczasów, bo wolał polowanie na grubego zwierza lub doglądanie bydła. Obrany przez boginie za sędziego i wynagrodzony przez Wenere, przyjął jej dar z wdzięcznością i ufa, że mu go bogowie pozwolą obronić. Jesliby Grecy zgodzili się na zwrot tego, co

¹ Paris a celebri et docto imprimis poëta Joanne Kochanovio vernaculo sermone scripta tragoedia.

oni Trojanom zabrali, to on gotów nietylko Helenę oddać, ale i sam wydać się w ich ręce na ukaranie. Czy Parys Helenę kocha, o tem poeta nie wspomina, ale gdy Pani stara wyraża ufność, że zaraz po posiedzeniu Rady da jej znać o wyniku, i gdy on to czyni rzeczywiście, a posłowi każe powiedzieć, że na żonę czeka w domu, to z tych rysów widać, że o nią bardzo dba. — Społeczną szkodliwość takich ludzi, jak Parys, piętnuje gwałtownie Ulisses i nazywa go »marnotrawcą«, jego czyn — »wszetcznictwem i łotrowską sprawą«. Jego też ma na myśli, gdy mówi o »młodzi wszetcznej«, która za pieniądze kupuje cnotę, gubi ojczyznę, demoralizuje młodzież. Darmozjady i próżniaki stanowią jego otoczenie, a z takich niewiesticzków nie będzie żołnierzy. Wreszcie i sam Priam nazywa Aleksandra »złym synem« i żałuje, że »tego grzechu« dawno wilcy nie rozszarpali.

Tyle się mówi o Aleksandrze, co jest dowodem, że jego uważał poeta za najważniejszą osobę w tragedji. Niestety poprzestał na takiej charakterystyce pośredniej, a bezpośrednio, w czynie, bardzo mało ją rozwinął. Figurę gładysza Owidjuszowego wzbogacił nowemi rysami, nie bardzo jednak zharmonizowanemi. Skłonił go do nich Homer, u którego Parys ma chwile dobrych postanowień i gotów zdobyć się na czyn.

Po Parysie mówi się najwięcej o Helenie. I na jej charakterystyce zależało bardzo poecie, skoro jej poświęcił osobny akt, nie wnoszący niczego do akcji: Helena liczy się z tem, że Trojanie ją oddadzą, i maluje w czarnych barwach swoje przenosiny do Grecji. Jeśli przypuszcza, że ją Grecy przykują łańcuchem za szyję do tyłu okrętu, to widocznie poczuwa się do winy. Winę tę nazywa bezwstydem i głosi, że nie będzie śmiała spojrzeć w twarz braciom i mężowi. Myśl o rodzinie uświadamia jej, ile straciła przez »człowieka złego«, i daje jej tem dotkliwiej odczuć fałszywe położenie w Troi, gdzie traktowana jest prawie jak nie-

wolnica i narażona na ciągłe przymówki i złą sławę. Świadomość tego wszystkiego przepaja ją pesymizmem i każe głosić, że na świecie spotyka człowieka więcej złego niż dobrego.

Ta charakterystyka, zależna od Eurypidesa i Owidjusza (odpowiednie miejsca przytacza się w objaśnieniach), jest mistrzowska; niestety znowu nie wypływa z czynów. Gdy poseł każe jej się radować z powodu wyniku obrad, a ona zauważa: »jeszczeć nie widzę, z czegobych się prawie ucieszyć miała«, mamy wrażenie, że ona nie kocha Parysa i smuci się z pozostania przy nim. Wszystko to jednak tylko chwilowy nastrój, bo gdy poseł doniósł jej, że mąż czeka na nią w domu, ona spieszy tam tak ochoczo, że chór widzi się zmuszonym do uwagi: »Tej podobno ta powieść k'myśli, mnie bynamniej, i onej, nie wiem, na co ta radość wynidzie«...

Helenie towarzyszy i pociesza ją Pani stara, figura częsta w tragedjach starożytnych. Eurypides wprowadza ją np. przy hoku Medei i Fedry (w *Hip-policie*) w charakterze starej niańki i powiernicy pani. Ma ona mądrość, zebraną doświadczeniem długiego życia, i wie, że »tak zawsze na świecie być musi: raz radość, drugi raz smutek«. Trzeba prosić Pana Boga tylko o to, by owego smutku było jak najmniej, bo całkiem od niego być wolnym, »to nie człowiecza« rzecz. Tylko bogowie są wolni od smutku i boleści.

By przy postaciach niewieścich wspomnieć odrazu i o chórze panien trojańskich, wypada zauważyć, że pierwsza i druga jego pieśń nie licuje przez swoją mądrość z dziewczętami. Prawdziwie panięskie jest natomiast ich westchnienie w pieśni trzeciej, by im Afrodyta pozwoliła nie patrzeć na cudzego męża, a dała im »towarzysza życzliwego, jednemu łożu przyjaciela«.

Antyleżą zmiennej Heleny jest Kassandra, nieszczęśliwa oliara swego daru proroczego, którego

nikt uznać nie chce. Konwulsje jej, wywołane opętaniem przez bożka wroźby, maluje Kochanowski barwami Seneki, a i samo proroctwo kreśli głównie na podstawie Seneki (szczegóły w objaśnieniach).

Inne postaci traktuje poeta pobieżnie, jako znane z Homera figury. Więc Antenor, to mąż «zaczyn», miłujący sprawiedliwość, nieprzystępny prywatnie, dbały przede wszystkim o dobro ojczyzny i w tej dbałości przezorny i pelen dobrych rad. Priam to król — konstytucyjny: nigdy niczego nie postanawia bez rady panów. Tem bardziej powierza im rozstrzygnięcie sprawy syna, by się nie zdawało, że powoduje się zrozumiałą miłością ojcowską. Cokolwiek wszyscy postanowią, do tego on się zastosuje. Gdy za wnioskiem o zatrzymanie Heleny oświadczyła się ogromna większość, ale przecież nie wszyscy, Priam żałuje braku jednomyślności, ale przylacza się do większości. W bezpośredniość niebezpieczeństwa ze strony Greków nie wierzy. Nie wierzy też przepowiedniom Kassandry. Bardziej go niepokoi wspomnienie o wieszczym śnie Hekuby. Ale gdy mu przyniesiono pewną wiadomość o pojawieniu się forpocztów greckich, uznaje, że trzeba obmyślać środki obronne — od jutra rana. Ulisses występuje jedynie jako moralista, oburzony na bezeceństwo Parysa; Menelaus ziele żądzą zemsty za doznane obelgi i krzywdę i liczy na pomoc bogów. Rotmistrz przemawia stylem prawdziwie — mel-dunkowym. Nawet konwencjonalną rolę posta umiał poeta ożywić — dwornością, a rolę Iketaona, stronnika Parysowego w Radzie, scharakteryzować jako szowinistę i demagoga nie tylko zapomocą treści, ale i samej formy zdań.

Z tego widać, że Kochanowski umiał charakteryzować tylko tworzyć, niejako ubierać lalki do teatru; nie umiał niemi poruszać, nie umiał skonstruować zajmującej akcji. Do tego oddech jego był za krótki.

Fatalizm „Odprawy“. Kochanowski zanadto do-

brze znał tragików greckich, choćby tylko Sofoklesa, którego *Antygonę* naśladuje w jednym ustępie, by nie wiedzieć, jak wielką rolę odgrywa tam przeznaczenie, znane już Homerowi, ale dopiero przez tragików rozwinięte w ową moc nieuniknioną, która ludzi doprowadza do zguby, choćby jak najbardziej się tego strzegli. Może przytoczony powyżej z Dikiysa pogląd i przekonanie Priama, że to bogowie z powodu jakichś przewinień chcą zguby Troi i rodu królewskiego, skłoniły go do wprowadzenia motywu fatalności. Pobrzmiewa on już w słowach Antenora, wypowiedzianych na radzie (296 i t. d.), że lęka się, »aby to sąd tajemny jakiś Boży nie był — nam prze niesprawiedliwość zawždy pomstę odnieść — od Greków«, powtarza się w wizji Kassandry o Helenie, jako owej łani nieszczęśliwej, »złej wróżki« (złowróźbnej), która nieszczęście przynosi, gdziekolwiek się pojawi. I na Helenie ciąży więc jakieś przekleństwo, skutek którego zgubi ona Troję. — Ale przekleństwo ciąży też na Parysie (w. 565 i t. d.). Priam powiada, że bogowie ostrzegali rodziców przed jego zgubnością, zsyłając na Hekubę sen, że »mniasto dziecięcia pochodnię porodziła«, a wieszczkowie wyłożyli to jako zapowiedź, że owo dziecko miało przynieść zgubę ojczyźnie. Obowiązkiem dobrego władcy było stracić noworodka. Taki czyn według wyobrażeń greckich był zupełnie etyczny, boć przecież Grecy, jak dziś Chińczycy, wyrzucali (»wysadzali«) niemowlęta, których nie chcieli chować. — Jakoż niemowlę porzucono w górach, ale nie przypilnowano by zginęło, a gdy z niego wyrósł piękny młodzieniec, przyjęto go do rodziny... Kochanowski wprowadza ten motyw dopiero pod koniec akcji, w katastrofie, tak, że nie ma on żadnego znaczenia w poprzednich aktach, nie stwarza tej atmosfery, pełnej lęku i grozy, którą podziwiamy np. w *Edypie królu* Sofoklesa.

Dydaktyzm tragedji. Już w prologu wypowiada Antenor sześciowierszową sentencję (w. 22—27) o prze-

kupujących i przekupywanych. W akcie pierwszym i on i Aleksander szermują samymi sentencjami i przysłowiami (por. w. 36—49, 51, 53). Dydaktyczna jest cała pierwsza pieśń chóru (68—83), z ogólnych rozważań składa się cała rozmowa Heleny z Panią starą (116—155) i cała druga pieśń chóru (161—180). Sentencjonalnie i przysłowiowo przemawia się też na radzie (por. w. 203, 273 i t. d., 277 i t. d., 311—314, 314—316, 319—321). Jak kazanie moralisty brzmi całe przemówienie Ulissesa (383—408), morały też głosi trzeci chór (455—458), a nie wyzbywa się ich Antenor i w końcowych swych przemówieniach (488 i t. d.). Na 605 wierszy całej *Odprawy* prawie 140, a więc przeszło jedna czwarta, przypada na nauki, sentencje i morały.

Takiej obfitości dydaktyzmu niema ani u Eurypidesa, który tak chętnie sypie naukami i refleksjami, ani u Seneki, choć ten pisał swe utwory głównie dla ilustrowania filozofji stoickiej. Musi to mieć specjalny powód, a jest nim teoria poetyki renesansowej o celu tragedji. Cel ten określali humaniści tak samo jak Horacy (*Ars* 333), który sformułował go w słowach *prodesse et delectare*, przynosić pouczenie, udoskonalenie moralne i przyjemność. Skaliger (*Poet.* VII 3) zastanawiał się nad tem, czy poeta, specjalnie tragik, uczy postępków czy obyczajów, a o zdaniach ogólnych (*sententiae*) wyrzekł takie zdanie (III 96): »Ogólne zdania, to niby kolumny czy słupy całej budowy tragicznej«. A jest ich dwa rodzaje. Jedne krótkie jak: Śmierć dobrych uszczęśliwia, — drugie dłuższe, malownicze, jak: Nie sądźcie, że dobrzy giną, boć ich dusze, same przez się nieśmiertelne, wylatują z tej nędzy do owych siedzib, z których pochodzą i t. d. Otóż ta teoria o dydaktyczności tragedji i o znaczeniu zdań ogólnych kazała Kochanowskiemu wataf budowę fabuły podpierać tyłu słupami i pilastrami.

Nicgodziwy postępek Parysa i jego następstwa

miały służyć ku przestrodze i pouczeniu. Już polski tłumacz *Historji trojańskiej* z r. 1563 donosi, że do tłumaczenia jej skłoniło go to, »iż ma w sobie dosyć rzeczy godnych ku wiedzeniu, z których niemałe przestrogi i nauki może każdy wziąć«: upadek Troi »ma w sobie ten przykład, iż Pan Bóg nie chce nigdy cierpieć złych a grubych ludzi, co nietylko tą porażką trojańską okazał, ale też i inszemi nierządnych ludzi niepowodami, które Pan Bóg dla cudzołóstwa a niezgodności srogo karać raczył«. Takiemu dydaktyzmowi hołdowali i wszyscy inni poeci współcześni. Nie więc dziwnego, że i Kochanowski poszedł za ogólnym prądem. Ponieważ ośnowa była polityczna, nie dziwnego, że wielka część zdań odnosi się do polityki. Nie miały one jednak w Polsce r. 1577 większego zastosowania, jak w Atenach Sofoklesa i Eurypidesa lub w Rzymie Seneki. Przecież istota sentencji leży w tem, że są zawsze i wszędzie prawdziwe.

Rzekoma aktualność tendencji. Jeżeli cały dydaktyzm *Odprawy* wypłynął ze specjalnych teoryj o celu tragedji, to cóż sądzić o doniesieniu Heidensteina (w przytoczonym miejscu *Żywota Zamojskiego*), że tragedję odegrano dla pobudzenia do wojny młodzieży¹. A właśnie przygotowywano się do wojny moskiewskiej... Heidenstein był niewątpliwie na przedstawieniu, a to, co zanotował, nie jest jego osobistem przypuszczeniem, lecz odzwierciedleniem opinji ogółu widzów i niewątpliwie samego Zamojskiego. Otóż wolno się zapytać, które ustępy tragedji mogły działać tak podniecająco do wojny? W sierpniu 1577 r., gdy Batory walczył z Gdańszczanami, przyszła wiadomość, że car Iwan Groźny zajął Inflanty. Przez następujące półroczne przygotowywano się do tej wojny, która miała ukarać łupieżcę. Otóż wszystkie słowa *Odprawy*,

¹ Acta fuit excitandorum maxime iuventulis animorum ad bellum causa.

zwrócone przeciw Parysowi, wszystkie groźby o karze, która nań spadnie, mogli byli widzowie w styczniu 1578 odnosić do Iwana i w losie Troi, ukaranej za wiarołomność Parysa, widzieć zapowiedź upadku Iwana. Tak gdy w r. 1916 wystawiono w Paryżu *Andromachę* Eurypidesa, publiczność oklaskiwała wycieczki, zwrócone przeciw wiarołomnym Spartanom, odnosząc je do — Niemców. A jak Eurypides nie pisał *Andromachy* z tendencją antiniemiecką, tak Kochanowski nie myślał przy *Odprawie* o Iwanie. To też cokolwiek nie wybiega poza ramy akcji, trzeba odnosić tylko do Trojan i Greków.

Jedynie ostatnie cztery wiersze przemówienia Antenora nie zgadzają się z założeniem fabuły. Grecy płyną z ogromną flotą przeciw Troi. Trzeba myśleć o obronie. Przypomina to Antenor, radząc (w. 480 i t. d.) porty i zamki pograniczne opatrzyć w żywność i ludzi, ściągnąć holdownicze kontyngenty, rozesłać szpiegów i strzec morza i lądu. Priam uznaje trafność tej rady, a kiedy zapowiada, że ją nazajutrz wniesie na Radę, Antenor nagle krytykuje ciągłe radzenie o obronie («na każdy rok nam każą radzić o obro-nie») i domaga się uchwalenia wojny zaczepnej: »Ba, radźmy też o wojnie, nie wszystko się brońmy; — radźmy, jako kogo bić; lepiej, niż go czekać«. Otóż te cztery wiersze, sprzeciwiające się poprzedniej radzie Antenora, dodał Kochanowski w ostatniej chwili, by rzucić ze sceny hasło wojny zaczepnej. I te właśnie cztery wiersze końcowe, dopisane przy oddawaniu egzemplarza, zawierają jedyną zamierzoną aluzję do wypadków w współczesnych. Pobudkę do boju zaśpiewał poeta po przedstawieniu, ustami *Orfeusza sarmackiego*, który wzywa obywateli, by rzucili biesiady i spory, bo wróg u drzwi, wojna u progu ojczyzny. Moskal i Turek czyhają. »Ocknij się więc, Sarmato — woła poeta — i odpędź gnuśny sen ze swych oczu, chwyć za oręż i ruszaj na wrogi, bo bój

będzie nie o trzody ani o rozszerzenie granic, ale o wolność ojczyzny!« Może wielu innych rzeczy brakuje Polakom, ale mają miecze i to, czego im dołąd zawsze brakowało: mają wodza.

Król twój skory rumaka dosiąść i orężem
mierzyć się, jak nikt inny odwagą jaśnieje;
nie w kołysce urodził nam się, jako władca,
wątpliwe i odległe dając nadzieje...

Pod jego wodzą chwyćmy ochoczo za oręż
i pomni na swą dzielność wyruszmy bić wrogi,
aby odzyskać dawną sławę i triumfy,
gdy nam pod jego wodzą dopomogą bogi.
(przekład Ejsmonda).

Takie słowa, wypowiedziane w obliczu króla Batorego, owego wodza, musiały wzniecić nieopisany zapal i oklaski. Heidenstein pamiętał tylko tyle, że to było po przedstawieniu *Odprawy*, i jej, a nie zapomnianemu już *Orfeuszowi*, przypisał owo rozbudzenie animuszu wojennego, dając przez swą pomyłkę asumpt do wielu późniejszych dociekań aktualności politycznej samej *Odprawy*.

Koloryt polski. Tę rzekomą aktualność tem łatwiej przychodziło wykazywać, że w *Odprawie* jest dużo rysów polskich, przeniesionych na Trojan. Antenor wspomina o trojańskich »starostach«, którzy piszą listy, raporty do króla (473) i o pogranicznych zamkach (twierdzach), których przecież Homerowi Trojanie nie mieli. Strażą nadbrzeżną dowodzi »rotmistrz«. Priam, jak już wspomnieliśmy, zachowuje się na Radzie jak król polski, który niczego nie może postanowić bez zgody senatu, względnie sejmu. Ba, jak w Polsce, wnioski powinny przechodzić jednomyślnie (368) i król boleje nad tem, że uchwała w sprawie Heleny przeszła tylko większością, choć przeważającą. Takich anachronizmów (zwłaszcza w obrazie Rady) jest więcej. Czy Kochanowski umyślnie wprowadził te rysy

polskie do osnowy greckiej, by tem wyraźniej zaznaczyć, że mówi o Trojanach a ma na myśli Polaków? Bynajmniej! Poeci renesansowi zasadniczo i stale przyszłosowywali urządzenia starożytne do swoich. Czyni to nie tylko Szekspir w swych tragedjach rzymskich (jak *Korjolan*, *Juljusz Cezar*, *Antonjusz i Kleopatra*), nie tylko później Corneille i Racine we Francji, ale tak postępują prawie wszyscy poeci (i wielu prozaików) wieku XVI i XVII. Gdy Górnicki tłumaczył *Troas* Seneki (wyd. 1589), nie wahał się *arma* tłumaczyć przez — »działa«, *Maenas* (rozszałała kapłanka Bakkhusa) przez »zakonicę«, *templa* przez »kościół«. Ciekliski w *Potrójnym z Plauta* (1597) przenosi akcję do Lwowa, wspomina o Poznaniu, Niżu, Francji, Calais, — Ameryce (!) i t. d., nie zapominając równocześnie o Grekach, Atenach i Tessalonice... Anachronizmy są stałym przywilejem naszych poetów XVI w. Z przywileju tego korzysta Kochanowski dość umiarkowanie, ale korzysta — bez żadnych jednak zamiarów aktualizowania swej fabuły.

Forma wierszowa „Odrawy“ Tradycje poezji polskiej nakazywały, by starożytny wiersz rytmiczny oddawać polskim wierszem rymowanym. Tymczasem Kochanowski rymuje tylko chór pierwszy (strofy z dwóch ośmiozłogłosek i dwóch trzynastozłogłosek, rymowanych parami) i drugi (dwunastozłogłosek rymowane parami, układające się w strofy czterowierszowe), a wszystkie inne partje ubiera w wiersz bezrymowy. Formą dialogu jest u niego jedenastozłogłosek, rozdzielony średniówką na dwie części (5+6), taki sam, jak w przekładzie początku *Alcestis*. Monologi Heleny, Ulisses i Menelausa, tudzież opowiadanie posła, ubrane są w trzynastozłogłosek (7+6), przyczem dwa wiersze sprawozdania poselskiego (236 i 336) urywają się na średniówce. Wieszcza Kassandry, odpowiadająca Eurypidesowym partjom lirycznym, napisana jest w dwunastozłogłosekach

(7+5), których średniówka rytmiczna klóci się przeważnie z przestankiem logicznym. — Do tej formy, nieznanej dotąd w Polsce, odnosi się zdanie przedmowy: »Rzeczy też drugie nie wedle uszu naszych«. Specjalnie zwraca poeta uwagę na chór trzeci, który »jakoby greckim chórom przygania, bo oni już osobny charakter do tego mają«, i nie wie, »jako to w polskim języku brzmieć będzie«.

Ołóż ten trzeci chór rozpada się według treści na trzy części, z których pierwsza odpowiada strofie, druga antistrofie, a trzecia epodzie greckich stasima. Jeśli jednak w tych strofa i antistrofa nieważą nietylko tę samą ilość wierszy, ale i te same miary, to u Kochanowskiego strofa liczy 14 wierszy, a antistrofa tylko 11, a i budowa wierszy nie jest zupełnie ta sama. Najwięcej jest wierszy o takiej budowie: — — — — | — — — — (7 w strofie, 8 w antistrofie, 8 w epodzie). Początkowe dwa wiersze strofy wyglądają tak: — — — — | — — — —. Pierwsza część tego wiersza powtarza się dwa razy w strofie i raz w epodzie. Wśród tych wierszy złożonych z daktyłów (— — —) i trochejów (—) i zwanych przez Greków logaedycznymi, wierszy bardzo pospolitych w chóralnych pieśniach greckich, rozsypane są wiersze trochaiczne z odbitką na początku o takiej budowie: — | — — — — | — — — —. Spotykamy je 2 razy w strofie, 2 razy w antistrofie, 7 razy w epodzie. W jednym wierszu epody pierwsza część tego wiersza liczy po odbitce trzy trocheje. Jeden wiersz antistrofy ma w pierwszej części zamiast trochejów dwa amfibrachy (— — | — — —).

Czy znamy chóry greckie, komponowane w takich metrach, jak to trzecie stasimon *Odprawy*? Kochanowski nie kopiuje tu wiernie żadnego wzoru, ale stara się wywołać takie wrażenie, jakie sam odebrał, gdy czytał głośno drugą strofę trzeciego stasimon w *Hippolicie* Eurypidesa, tę strofę, której początek przetłumaczył w pierwszym wierszu swego chóru.

Wiersz krótszy, zamykający grupy dłuższych, o formie: — — — — —, znał Kochanowski i z tragików i z ulubionego Horacego, boć on zamyka każdą strofę saficką: dwa razy wzięty daje wspomniane metrum polskie. — Skoro więc budowa trzeciego chóru jest niewątpliwie naśladownictwem budowy chórów tragedj greckich, to możnaby przypuścić, że i oddawanie dialogu zapomocą jedenastozgłoskowców nierymowanych wypłynęło z chęci naśladowania (nierymowanych) greckich trymetrów jambicznych, które są najpospolitszą miarą dialogu w tragedji greckiej. Trymetr grecki, jako składający się z sześciu jambów (—) liczy zazwyczaj dwanaście sylab. Jego więc polskim odpowiednikiem byłby dwunastozgłoskowiec, użyty rzeczywiście w wieszczbie Kassandry, lub trzynastozgłoskowiec, bo są i trymetry greckie trzynastosylabowe (z powodu zastąpienia w jambie długiej przez dwie krótkie), zastosowany w czterech partjach o charakterze monologicznym. Ale jedenastozgłoskowiec dialogowy niema wzorów klasycznych. Skąd więc Kochanowski wpadł na tę formę już przy tłumaczeniu trymetrów jambicznych *Alcestis*? Dlaczego nie poszedł za tragedją polską (i zagraniczną), która w językach nowoczesnych uznawała tylko wiersze rymowane, i dlaczego nie tłumaczył *Alcestis* wierszem rymowanym? Czy on wynalazł ten wiersz — bezrymowy?

Wzory nowoczesne wiersza białego. Bezrymowy, rytmiczny (ale nie metryczny) jedenastozgłoskowiec wprowadził do literatury włoskiej, a przez nią do europejskiej, włoski poeta Gian Giorgio Trissino (1478—1550). Dostojny ten patrycjusz z Vicenzy napisał w r. 1515 *Sofonisbę*, pierwszą tragedję włoską według wzorów greckich i przepisów Arystotelesa. Niema w niej dotychczasowego podziału na akty, ale jak w tragedjach greckich, prolog, parodos chóru, epeisodia, stasima i exodos. Katastrofa odbywa się za sceną, a opowiada o niej herold. Stosownie do tej budowy klasycznej,

starał się Trissino i o formę wiersza, bardziej zbliżoną do klasycznej niż dotychczasowe wiersze rymowane. Wydał więc walkę rymowi, nieznanemu starożytnym a wprowadzonemu do poezji dopiero przez średniowiecznych barbarzyńców, a używanie rymów w dialogach tragedji tak zwalczał w przedmowie do *Sofonisby*: »Jeśli poeta chce pobudzić słuchacza, musi sam boleć, a ból nie dopuszcza słów rozważonych. Dlatego rym, dowodzący rozwagi, jest przeciwny współczuciu«. Można go zostawić tylko w pieśniach chóru, jako zgodny z ich elementem muzycznym. Greckiemu trymetrowi jambicznemu odpowiada najlepiej popularny włoski jedenastozgłoskowiec, tylko nie wolno go szpecić rymami. I rzeczywiście dialog *Sofonisby* jest bezrymowy, jedynie pieśni chóru są rymowane. — Tak rok 1515 jest datą urodzin włoskiego jedenastozgłoskowca nierymowanego, zwanego *verso sciolto*, który odtąd utrzymał się w tragedji włoskiej, a z Włoch przeszedł jeszcze w XVI w. do Anglii jako *blanc vers*, stąd później do Niemiec jako *Blankvers*, nasz *wiersz biały*. U nas za przykładem Kochanowskiego poszedł tylko Ciekliński, tłumacz Plautowego *Trinummus* (*Portrójny* 1597), który użył w dialogu 13-stozgłoskowca nierymowanego. Zresztą dialogi tragedji rymowano (w rymowanych wierszach przełożył Ł. Górnicki *Seneki Troas*, 1589) aż do ks. Wojciecha Mokronowskiego, który w r. 1755 przełożył Wolterową *Śmierć Cezara* białym wierszem 13-stozgłoskowym. Wiersz biały spopularyzowali u nas dopiero romantycy.

Szczegółowiej uzasadniał Trissino swe teorie w *Poetyce*, ogłoszonej częściowo w r. 1529, częściowo dopiero w trzynaście lat po śmierci autora. W jednej z jej części poleca wiersz bezrymowy dla wszystkich gatunków poezji, z wyjątkiem pieśni.

Już sam fakt, że Kochanowski użył w dialogu tragedji bezrymowego jedenastozgłoskowca, a rymy zachował w dwóch pieśniach chóru, dowodzi, że po-

szedł za teorią i praktyką Trissina. Jeżeli do tego dodamy, że w swej *Ortografia polskiej* (wydanej w r. 1594) radził odróżniać *i*, używane »miasto vocalisa«, od *i*, położonego »miasto consonantum«, i zwłaszcza po samogłoskach pisać *y* lub *j* (móy, day lub: daj, mój), i zważymy, że znak na *i* konsonantyczne (prócz kilku innych) wprowadził pierwszy — Trissino (właśnie w wydaniu *Sofonisbe*) i uzasadniał ich potrzebę w Liście do papieża Klemensa VII, nie będziemy się wahać z przyznaniem, że innowacje Kochanowskiego wypłynęły z naśladowania Trissina.

Ale Kochanowski nie poprzestał przecież na jedenastozgłoskowcu, lecz używał w dialogach ew. monologach także wierszy dwunasto- i trzynastozgłoskowych, nierymowanych. Otóż w tem mógł mu służyć za przykład padewski uczony Sperone Speroni (1500—1588), zwolennik Trissina, który w swej mitologicznej tragedji p. t. *Canace* (1546) użył w dialogach prócz jedenastozgłoskowców także dziesięcio- i czternastozgłoskowców. Ponieważ owa tragedja wywołała głównie z powodu swej osnowy, ale i z powodu formy gwałtowny spór literacki, wyładowujący się w rozmaitych *Discorsi* i *Apologie* właśnie w latach 1550—1560, kiedy Kochanowski bawił w Padwie, wpływ Speroniego na niego jest bardzo prawdopodobny. Wpływ ten nie ogranicza się do wyboru wiersza w tragedji, ale rozciąga się także na używanie w poezji języka rodzimego zamiast łaciny. Mianowicie Speroni w jednym ze swych głośnych *Dialogów*, poświęconym sprawie języka (*Delle lingue* 1542 i t. d.), broni przez usta sławnego pisarza Bemba włoszczyzny, przeciw zwolennikowi łaciny, Bonamnikowi, a na poparcie swych twierdzeń używa tak trafnych argumentów, że kiedy potem Francuz du Bellay bronił używania języka francuskiego (1549), a Ronsard stosował go do naśladowania wzorów greckich, obaj nie mieli lepszych racyj, jak te, które przytoczył Speroni.

Z tych względów nie trzeba tak doniosłego dla literatury polskiej zwrotu Kochanowskiego, by zamiast po łacinie zacząć pisać po polsku, wywodzić dopiero z wpływów francuskich: Padwa to raczej nauczyla go cenić język ojczysty i Włochy mu pokazały, jak można pisać w języku nowoczesnym tragedje na wzór grecki. Niezaprzeczalny wpływ Ronsarda pogłębił tylko podniety włoskie.

Stanowisko „Odprawy“ w literaturze polskiej. Znaczenie *Odprawy* polega na tem, że jest ona pierwszym a zarazem jedynym okazem polskiej tragedji renesansowej. Mimo braku rozwiniętej intrygi i szkicowości wykonania, mimo przewagi refleksji i dydaktyzmu nad akcją, jest ona poetyczniejsza i artystyczniejsza niż wspomnianą już *Sofonisbe* Trissina lub *Canace* Speronię; także w gładkości wiersza i piękności stylu znacznie je przewyższa. Szlachetna jej prostota tak ujęła Mickiewicza (*Lit. słow.* I 36), że posunął się do twierdzenia, jakoby »dramatu równie dobrego nie miała współczesna (Kochanowskiemu) Francja ani Włochy, a tem mniej Niemcy«, i nie wahał się nazwać polskiego tragika »daleko czystszy, daleko bardziej greckim niż Goethe«, jako autor *Ifigenji w Taurydzie*. Jeśli jednak klasyczna *Ifigenja* Goethego jeszcze w Niemczech wieku XVIII niewielu tylko znalazła zwolenników, którzy umieli ocenić jej trudną piękność, to cóż dopiero mówić o Polsce XVI, a tem mniej XVII i przeszło połowy XVIII w.? Społeczeństwo za mało miało wykształcenia antycznego, by się poznać na pięknościach *Odprawy*. »Kancelarz Zamojski — mówi słusznie Mickiewicz we wspomnianem miejscu — znał zapewne, do czego ściągały się najłżejsze wzmianki autora i umiał czuć wszystkie zalety jego stylu; ale parter na teatrze Zamojskiego składał się z niewielu widzów, godnych tej sztuki«. Polacy poza teatrem szkolnym Jezuitów nie mieli innego; widocznie nie czuli jego potrzeby. Nie było więc popytu na tragedje, żaden

nowy Zamojski nie zamawiał ich u nikogo. Nie więc dziwnego, że Szymonowic nie poszedł za przykładem Kochanowskiego, a swą tragedję o *Czystym Józefie* (1587), ułożoną na wzór Eurypidesa, napisał po łacinie, dla uczonych. Rozwlekły, rubaszny i trywjalny przekład, dokonany przez Gosławskiego, nie mógł jej spopularyzować wśród szerszej publiczności. To też tragedia Kochanowskiego pozostała pierwszą jaskółką, za którą nieprędko przyszła wiosna tragedji polskiej.

Porzuconą nić tragedji Kochanowskiego podjął dopiero z końcem XVIII w., gdy poezja grecka doczekała się w Europie i u nas wtórnego odrodzenia, Franciszek Dionizy Kniaźnin (1750—1798), pisząc dla puławskiego teatru Czartoryskich tragedję w pięciu aktach p. t. *Hektor*. Posiada ona aż dwa chóry: Greków i Trojanek, ale nietylko ich pieśni, lecz także wiersze dialogu są rymowane. Przy pojawieniu się Kassandry, chór pyta:

Z jakąż tu wieszczbą przybywa
Siostra nasza nieszcześliwa?
Mamyz jej wierzyć? Dla Boga!
Jakaż po drżących jej członkach trwoga,
Od stóp chwytając, włosy zdejmuje?
Jakże piersiami pracuje!
Z obląkanemi oczyma
To chce mówić, to się wstrzymać,
Co ona widzi, co czuje?
Co nam rokuje?

Na to Priam:

Słowa jej mgliste, których trudno dociec,
Za haśnie dotąd poczytał jej ojciec.
Grozi nam zawsze i grozi do końca.

Słychać tu wyraźnie echa wierszy Kochanowskiego (494—499 i 563 i t. d.). Również słowa Kassandry: »O ty, co myśli trapisz daremnie« odpowiadają wierszowi 501.

Ale i ta klasyczna tragedia Książnina przebrzmiała bez echa. Powodzenie miały utwory, pisane na modłę francuską. Dopiero w naszych czasach Stanisław Wyspiański stworzył żywotną tragedję o treści, a poniekąd i formie greckiej. I on, jak Kochanowski, treść do swych utworów (*Meleager*, *Protesilas* i *Laodamja*, *Achilleis*, *Powrót Odyssa*, drugi akt *Akropolis*) brał z Homera; i u niego, jak u Książnina, ulubionym bohaterem (*Achilleis* i drugiego aktu *Akropolis*) jest Hektor; i on, jak Kochanowski, czerpał w *Achilleidzie* pewne motywy z Dikiysa Kretejskiego. W ósmej scenie *Achilleidy* występuje Kassandra i ohwieszcza swe prorocze wizje: plonie Iljon, ojca jej zabijają, starzy duszą się w dymie. W słowach, zwróconych do Hektora: »Ten cię ujmie szpony ostrymie« porbrzmiewa echo słów Kassandry Kochanowskiego, wołającej: »Które (t. j. lwa szczenię) cię paznoktami przejmie ostrymie«.

BIBLIOTEKA
 Uniwersyteckiego Seminarjum
 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego
 w Siedlcach

BIBLIOGRAFIA

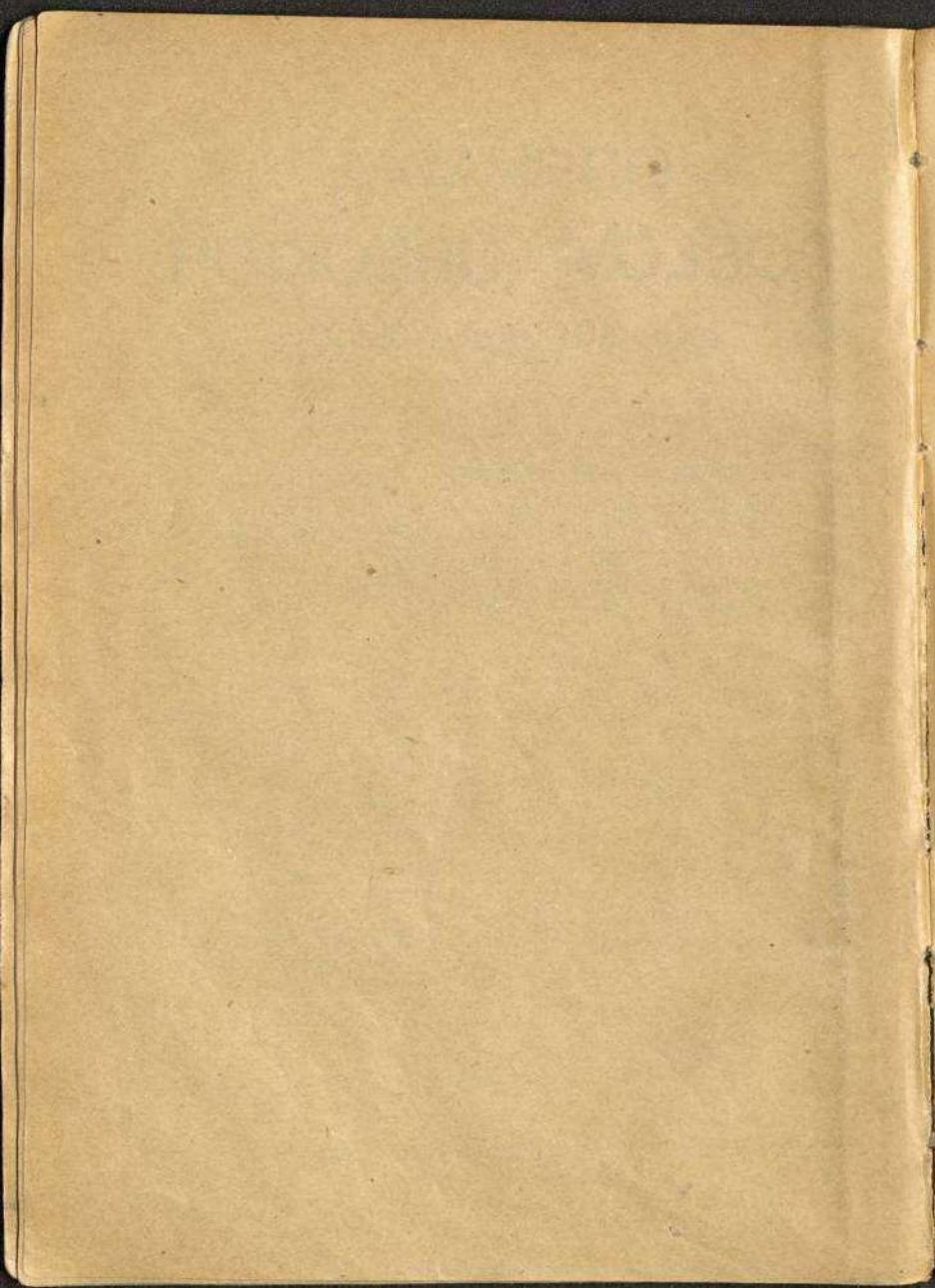
- J. Kallenbach: *Odprawa...*, jej wzory i geneza. (Rozprawy Akad. Um. Wydz. filol. t. X. 1884).
W. Nehring: *Odprawa...* («Studja literackie», Poznań 1884).
R. Plenkiewicz: *Geneza i rozbiór Odprawy* (Bibl. warsz. 1896 III).
Wilh. Bruchnalski: *Nowe źródła twórczości J. K. I. Odprawa...* (Sprawozd. z posiedzeń krak. Akad. Um. lipiec 1909).
O całym dramacie polskim XVI w. por. W. Hahn: *Literatura dramatyczna w Polsce XVI w.* (Lwów, 1906).

Uwaga. Wydanie niniejsze opiera się na pierwszym wydaniu *Odprawy* w Warszawie 1578, ale nie jest jego przedrukiem, jak ustępy w *Wyborze z pism Jana Kochanowskiego* K. Nitscha (Biblioteczka Tow. miłośników języka polskiego Nr. 2). W transkrypcji szedłem przeważnie za praktyką «Biblioteki pisarzy polskich», wydawanej przez Polską Akademię Umiejętności, ale zachowałem takie oboczności jak *abo i albo, wszytek i wszystkiek, prozny (próżny) i prożny*, nawet *przedsię i przedsie, bać się i bać sie, piękny i piekny* i kilka innych, choć jestem przekonany, że nie przedstawiają one ortografii poety, którąbyśmy mogli poznać jedynie z autografów, niestety niezachowanych, lecz ortografję drukarzy.

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

JANA KOCHANOWSKIEGO

PODANA NA THEATRUM PRZED KRÓLEM JEGO
M. I KRÓLOWĄ JEJ M. W JAZDOWIE NAD WAR-
SZAWĄ DNIA DWUNASTEGO STYCZNIA ROKU
PAŃSKIEGO MDLXXVIII NA FEŚCIE U JEGO M.
PANA PODKANCLERZEGO KORONNEGO.



MEMU MIŁOŚCIWEMU PANU, JEGO MOŚCI PANU,
PANU JANOWI ZAMOJSKIEMU Z ZAMOŚCIA,
PODKANCLERZEMU KORONNEMU ETC. ETC.
SŁUŻBY SWE W ŁASKĘ W. M. MEGO MIŁOŚCI-
WEGO PANA ZALECAM.

Wczora dopiero oddano mi obadwa listy za-
raz, któreś W. M. do mnie około tej tragedyjej pisał.
A iżem przedtym nie wiedział o tych liściech, spo-
dziewałem się, że za tymi czasów odwłokami i mej
5 tragedyjej się odwlec miało, albo raczej, że tak ze
mną zosłać miała — *molom* na pokarm, albo na
trąbki do apteki. Jakom listy W. M. przeczytał, nie

1. zaraz, dziś: *naraz*. | 2. około, w sprawie. | 3. li-
ściech, forma staropolska z końcówką pierwotną. | 4. nie
wiemy, jakie odwłoki, odwleknięcia z końca r. 1577 Koch.
ma na myśli. | 5. ze mną = u mnie, przy mnie. | 6. *mo-*
lom na pokarm, gdyby rękopis leżał gdzieś w kącie za-
pomniany, zjadłyby go rzekomo mole. Tak Horacy (*epist.*
I 20, 12) przypuszcza, że egzemplarz jego *Listów*, gdy już
wyjdzie z obiegu, »będzie w cichości paść leniwe mole«
(*tineas pascas taciturnus inertis*). | 7. na trąbki do apteki,
w trąbki czy tutki papierowe przekupki zawijają towar;
dziś mówimy, że nieczytana książka czy rękopis przyda się
chyba »na masło przekupce« | *Ja ko-m* = kiedy-m, skoro
tylko.

było czasu poprawować, bom wszytek musiał *insu-*
mere na przepisanie. *Quicquid id est*, (a baczę, że
 10 błazeństwo, i W. M. sam podobno rzeczesz), posy-
 lam W. M. tym śmieiej, chocia nie masz co, że to
 jeszcze z przodku W. M. opowiadał, że to nie miało
 być *ad amussim*, bo mistrz nie po temu. Rzeczy też
 drugie nie wedła uszu naszych. *Inter caetera* trzy
 15 są chory, a trzeci jakoby greckim chorom przyga-

8. poprawować, stp., dziś: poprawiać | *insu-*
mere = zużyć, obrócić. Kochanowski, który w wierszu
 przestrzega czystej polszczyzny, w prozę lubi wplatać wy-
 razy i zwroty łacińskie, czyli makaronizować. | 9. *quic-*
quid id est, cokolwiek to jest, to nowe dzieło | *baczę* =
 uważam, spostrzegam. | 10. błazeństwo, licha rzecz, tak-
 samo Katullus, dedykując zbiór swych wierszy Neposowi,
 nazywa je *nugae*, a kiedy indziej *ineptiae*, to jest tyle, co
 głupstwa, błazeństwa | rzeczesz, że to błazeństwo. | 11.
 chocia, obok choć, (jak dzisiaj, dzisiaj obok dziś) |
 nie masz co, zdanie wtrącone, logicznie należy je umieścić
 po »posyłam« = niema co posyłać, bo to, co posyłam, jest
 rzekomo bez wartości | że m... opowiadał, zależy od zda-
 nia: »posyłam tem śmieiej«. | 12. z przodku = z góry,
 wtedy gdy Zamojski zamawiał u poety utwór. | 13. *ad*
amussim = według sznura, reguły, przepisu. Poeta zdaje
 sobie sprawę, że budowa jego tragedji z powodu braku pa-
 rodos i exodos chóru i krótkości epeisodjów nie zupełnie
 odpowiada wymaganiom wzorów i teoryj klasycznych |
 Rzeczy... drugie, nie tyle »inne rzeczy«, ile: »po drugie
 to, co się w tym utworze mówi«, więc wiersze. | 14. nie
 wedła uszu naszych, nie takie, jak te, do których uszy
 Polaków są przyzwyczajone, bo nie rymowane | *inter*
caetera, między innemi (osobliwościami czy nowościami).
 15. przygania, dogania greckie chóry, stara się z nimi
 zrównać w budowie metrycznej, lub = przedrzeźnia.

nia, bo oni już osobny *characterem* do tego mają; nie wiem, jako to w polskim języku brzmieć będzie. Ale w tym niech będzie *arbitrium* W. M., albo raczej we wszystkim. Barzobyh to był rad uczynił, 20 żebych był sam *praesens* W. M. teraz służby swe ofiarował, ale mi złe zdrowie nie da. Nieradbych przedsię omieszkał przenosin W. M., jeśli *Salus* tak będzie chciała. Zatym sie łasce W. M. mego miłościwego Pana zalecam.

25 *Dat.* w Czarnolesie, dwudziestego wtórego dnia grudnia, roku Bożego MDLXXVII.

W. M. mego miłościwego Pana sługa uprzejmy

Jan Kochanowski

16. osobny *characterem*, odrębną, specjalną formę, specjalny sposób budowania wierszy chóralnych. | 18. *arbitrium*, sąd, rozstrzygnięcie. Całość: w tem albo raczej we wszystkim niech W. M. będzie sędzią, zdaje się na sąd i wyrok W. M. | 19. *bar-zo-bych...* *że-bych*, formy stp. trybu warunkowego. | 20. *praesens*, osobiście (wreczył rękopis, przygotował przedstawienie, asystował na weselu). | 21. *nieradbych omieszkał*, nie chciałbym opuścić, zaniedbać. | 22. *przedsię*, z tego: przecie, przecie-ż | *przenosiny*, poślubne przeprowadzenie się nowożeńców do domu pana młodego | *Salus*, Zdrowie, uosobiona bogini zdrowia | 23. *będzie chciała*, rodzaj żeński z powodu rodzaju *łac. Salus*. | 25. *dat. t. j. datum (scriptum)* lub *data epistula*, dano list posłańcowi.

PERSONY

ANTENOR

ALEKSANDER, którego i Parysem zowią

HELENA

PANI STARA

POSEŁ PARYSÓW

ULISSES

MENELAUS } posłowie greccy

PRYJAMUS, król trojański

KASSANDRA

ROTMISTRZ

WIEZIEN

CHORUS z panien trojańskich

Sprawa w Trojej.

Persony (*personae*) oznaczają właściwie maski, w których aktorzy tragiczni występowali na scenie u Greków i Rzymian, potem także osoby. Wyliczone są one w tem następstwie, w jakim pojawiają się na scenie, a nie według godności lub ważności. Brak wszelkiego dopowiedzenia przy Antenorze (np. znakomity Trojańczyk) dowodzi, że Kochanowski przypuszczał u widzów znajomość tej osoby, odgrywającej tak ważną rolę w *Historji trojańskiej*.

[Plac publiczny przed pałacem. Stopnie przedsionka pa-
lacu osiadł chór panien trojańskich. Na środku placu]

ANTENOR

Com dawno tuszył i w głos opowiadał,
Że obelżenia i krzywdy tak znacznej
Cierpieć nie mieli waleczni Grekowie:
Teraz już posły ich u siebie mamy,
5 Którzy się tego u nas domagają,
Aby Helena była im wydana,

1-29. Prolog. 1. tuszył, spodziewał się z pewnością, oczekiwał | w głos, głośno, publicznie | opowiadał, forma analogiczna do: opowiedział i t. p. | 2. obelżenia, obelgi, wyrządzonej porwaniem królowej Heleny, żony Menelausa, przez Parysa | krzywdy, odnosi się do tego samego, a zawiera moment pogwałcenia prawa gościnności. 3. cierpieć, dziś: ścierpieć, znieść | waleczni Grekowie, (w 1 wyd. stale Graekowie, Graeczyn, Graecya i t. p.), Antenor zna ich waleczność z dawniejszych walk z Trojanami. Przyznanie im pewnej cnoty przez Trojańczyka dowodzi jego bezstronności. Zresztą może Koch. za przykładem Homera użył przydawki ozdobnej (*epitheton ornans*), przyznawanej przez poetę greckiego zarówno Grekom jak Trojanom. | 4. po wierszu trzecim należy się domysleć: to się teraz stało.

- Którą w tych czasiech przeszłych Aleksander,
 Będąc w Grecyjej, gość nieprawie wierny,
 Uniósł od męża i przez bystre morze
 10 Do trojańskiego miasta przyprowadził.
 Tę jeśli wrócim i mężowi w ręce
 Oddamy, możemy siedzieć za pokojem;
 Lecz jeśli z nieczym posłowie odjadą,
 Tegoż dnia nowin słuchajmy, że Greczyn
 15 Z morza wysiada i ziemię wojuje.

7. czasiech, forma stp. *locativi* z końcówką pierwotną; obok niej używa Koch. form z końcówką analogiczną — ach. | 8. gość, jako gość. Prawo gościnności zostało w Grecji pod osobliwą opieką Zeusa; naruszenie tego prawa uchodziło za bardzo ciężki grzech | nieprawie wierny = niezupełnie zasługujący na wiarę, lub po prostu: nie wierny, wiarołomny. | 9. bystre morze, epitet właściwszy przy rzekach szybko płynących, tu użyty na wzór łac.: *mare rapidum*. | 10. trojańskim miastem można by nazwać jakąkolwiek miejscowość w krainie Trojan; tu jednak peryfrazą oznacza Troję, jak często u Greków i Rzymian (Trojan miasto). | 11. tę jeśli — konstrukcja łac. zam. jeśli ją | wrócim = zwrócimy | mężowi, Menelausowi. | 12. za pokojem, nie tyle: pod osłoną pokoju, ile w pokoju | 14. tegoż dnia, Antenor przypuszcza więc, że flota grecka stoi w pobliżu brzegów trojańskich. Według w. 590 (oddającego tradycję starożytną) Grecy stali w Aulidzie, porcie Beocji; by stąd dostać się do wybrzeży trojańskich, potrzebowaliby kilku tygodni żeglugi. Ale Koch., chcąc ukazać na scenie przynajmniej początek wojny a przytem zachować jedność czasu, musiał z postaciami wyprawić do Troi przynajmniej przednie strażę floty greckiej. Te rozpoczynają kroki wojenne, w. 581 | nowin = wiadomości, doniesień. | 15. ziemię wojuje, z ziemią, a raczej z jej mieszkańcami wojnę rozpoczyna.

Czuje o sobie, widzę, Aleksander:

Praktyki czyni, towarzystwa zbiera,

Śle upominki, aż i mnie nie minął.

A mnie i dom mój i co mam z swych przodków

20 Nie jest przedajno. A miałbym swą wiarę

Na targ wynosić, uchowa mię tego

Bóg mój. Nie ufa swej sprawiedliwości,

Kto złotu mówić od siebie rzecz każe;

Lecz i to człowiek małego baczenia,

25 Który na zgubę Rzeczypospolitej

Podarki bierze, jakoby sam tylko

16. czuje o sobie, czuwa nad sobą, nad swoją sprawą w tym kierunku, aby sobie zapewnić posiadanie Heleny. | 17. praktyki czyni = zabiegi robi, zabiega | towarzystwa zbiera, w myśl tego, co mówi Ulisses 398 i t. d.: »Patrz jakie orszaki darmojadów za nim!«. Parys zaprasza na biesiady obywateli, by ich pozyskać dla swej sprawy, organizuje stronnictwo pod hasłem nieoddawania Heleny. | 19. mnie, dla mnie, u mnie | co mam z swych przodków, tradycja rodowa, cześć, dobre imię rodu, nabyte przez wierną służbę ojczyźnie, nie kierowanie się nigdy osobistymi względami. | 20. nie jest przedajno, nie jest do sprzedania czy kupienia, *non est venale* | a miałbym, ale żebym miał | wiarę, *fidem*, zaufanie, jakim mię darzą współobywatele. 21. uchowa mię tego, zachowa, ustrzeże mię od tego. | 22. Bóg mój, poganin Antenor mówi jak człowiek, wierzący w jednego Boga. Tego rodzaju chrystjanizowanie antyku częste jest u poetów renesansowych, por. we Wstępie o kolorycie polskim | nie ufa i t. d., sąd o Parysie wypowiada Antenor w formie zdania ogólnego, sentencji | sprawiedliwości, słuszności swej sprawy. | 23. mówić... rzecz, bronić sprawy, *causam agere*. | 24. małego baczenia, małej rozwagi, patrzący niedaleko.

W cale miał zostać, kiedy wszystko zginie.

Ale mnie czas do rady, bo dziś król chce posły
Odprawować. Snadź widzę Aleksandra? Ten jest.

[Wchodzi] ALEKSANDER, ANTENOR

ALEKSANDER. Jako mi niemal wszyscy obiecali,

Cny Antenorze! proszę, i ty sprawie

Mej bądź przychylnym przeciw posłom greckim.

ANTENOR. A ja z chęcią rad, zacny królewicze,

Cokolwiek będzie sprawiedliwość niosła

35 I dobre Rzeczypospolitej naszej.

ALEKSANDER. Wymówki nie masz, gdy przyjaciel prosi.

ANTENOR. Przyzwalam, kiedy o słuszną rzecz prosi.

ALEKSANDER. Obecnie więcej życzyć, niżli swemu,

27. w cale = w całości, cało | kiedy wszystko zginie, kiedy państwo zginie, to zginie i owa jednostka, która dla chwilowej korzyści działała na zgubę całości. W tem leży jej krótkowzroczność, małe baczenie. 28. do rady, do senatu, bo Koch., jak Diktys, wyobraża sobie Troję jako państwo konstytucyjne, w którym król decyduje jedynie na podstawie zdania senatu. | 29. snadź, zdaje mi się, że...

30—67. pierwsze epeisodjon (akt). | 31. cny, zacny, czcigodny, tytuł osoby dostojnej. | 33. rad, z domyslnem: uczynię w twojej sprawie królewicze, forma stp. vocativus, jak Pryjamicze w. 446. | 34. niosła ze sobą, wymagała. Ant. wymienia motywy, którymi się będzie kierował na Radzie. | 35. dobre, dziś dobro. | 36. dialog, w którym każdy z dwu rozmawiających wypowiada zawsze jeden wiersz, na który drugi odpowiada, jak tu i w. 46 i t. d., nazywa się po grecku *stichomythia* i jest częsty w tragedji greckiej, zwłaszcza u Eurypidesa. | 37. przyzwalam, zgadzam się na twoją zasadę, ograniczając ją... | 38. więcej życzyć, lepiej życzyć.

Coś niedaleko zda się od zazdrości.

ANTENOR. Przyjacielowi więcej, niżli prawdzie

Chcieć służyć, zda się przeciw przystojności.

ALEKSANDER. Ręka unywa rękę, noga nogi

Wspiera: przyjaciel port przyjacielowi.

ANTENOR. Wielki przyjaciel — przystojność; tą sobie

⁴⁵ Rozkazać służyć nie jest przyjacielska.

ALEKSANDER. W potrzebie; mówią, doznać przyjaciela.

ANTENOR. I toć potrzeba, gdzie sumnienie płaci.

ALEKSANDER. Piękne sumnienie: stać przy przyjacielu.

ANTENOR. Jeszcze piękniejsze: zostawać przy prawdzie.

ALEKSANDER. Grekom pomagać, to u ciebie prawda.

ANTENOR. Grek u mnie każdy, kto ma sprawiedliwą.

39. zazdrość wobec swojego, zdaniem Parysa, kieruje tym, który w sprawie między swoim a obcym staje po stronie obcego. | 41. przeciw przystojności, przeciw temu, co przystoi, godzi się, *contra fas*. | 42. przysłowie, znane także Grekom i Rzymianom: *manus manum lavat* | nogi, *genetivus sing.* nie *accus. plur.* | 43. port, schronienie, ostoja. | 44. przystojność, por. 41. | 45. przyjacielska, z domyślnem »rzecz«, nie jest rzeczą przyjacielską. | 46. mówią, bo to jest przysłowie, używane zarówno przez starożytnych (np. Eurip. *Hekuba* 1226 i t. d.) jak w Polsce. | 47. za potrzebę przyjacielską uważa Antenor także sytuację, w której sumienie (stp. forma sumnienie od są-mnienie, *con-scientia*) przyjaciela narażone jest na niebezpieczeństwo; wtedy jest obowiązkiem przyjaciela odwrócić owo niebezpieczeństwo | płaci, znaczy (*gilt*), o nie idzie, narażone jest na stratę. | 48. sumienie może być dobre (piękne) lub złe. Parys sądzi, że pomaganie przyjacielowi daje dobre sumienie. | 51. Antenor przyjmuje zarzut, że pomaga Grekom, o ile przez Greka rozumieć się będzie człowieka, mającego słuszność. Jest to objaw kosmopolity-

ALEKSANDER. Widzę, żebyś mię ty prętko osądził.

ANTENOR. Swoje sumnienie każdego ma sądzić.

ALEKSANDER. Znać, że u ciebie gospodą posłowie.

ANTENOR. Wszystkim ućciwym dom mój otworzony.

ALEKSANDER. A zwłaszcza, kto nie z próżnemi rękoma.

ANTENOR. Trzeba mi bowiem sędziom na podarki,

Bom cudzą żonę wziął, o którą czynią.

ALEKSANDER. Nie wiem o żonę, ale dary bierzesz,

zmu, uważającego wszystkich mieszkańców ziemi za bliźnich, w przeciwstawieniu do greckiego szowinizmu (por. w. 320 i t. d.), który wszystkich nie-Greków odpychał z pogardą, jako barbarzyńców. Rzecznikiem kosmopolityzmu był Eurypides, którego fragment (902), bardzo często przez starożytnych cytowany, brzmi: »Mąż szlachetny, choćby mieszkał w obcym kraju i choćby go nigdy nie widział na oczy, jest moim przyjacielem« | sprawiedliwą, z domysłem: sprawę (por. 45). | 52. Z odmowy co do popierania sprawy Parysa i powoływania się na sprawiedliwość wnosi Parys, że Antenor jego sprawę uważa za niesprawiedliwą. | 54. Do złośliwości w. 50 dodaje Parys nową insynuację. O tem, że posłowie stanęli gościnną u Antenora, opowiada Homer i Diktys | g o s p o d ą, z domysłem: stanęli lub: stoją. Dziś mówimy: w gościnie bawić, być. | 55. stosownie do w. 51. | 56. nowa insynuacja, zarzut przekupstwa, dodany do tego, co w 50 i 54 | p r o ż n e m i, formę staropolską: *prozny* (z dawniejszego: *prozdny*), spotykamy w 1 wyd. obok *próżny* i *prożny* i rękoma, stp. forma *dualis*. 57. Antenor, oburzony na insynuacje Parysa, wytyka mu ironicznie porwanie cudzej żony i kupowanie zwolenników. | 58. czynią, prawnie się dopominają; tak prawnicy rzymscy używają słowa *agere*. | 59. nie wiem o żonę, nie wiem, czy o żonę, w sprawie żony. Insynuacje poprzednie przechodzą w otwarte oskarżenie: Antenor wziął dary od Greków, od Parysa nie chce wziąć, bo dla niego za mało.

60 Od Greków zwłaszcza; moje na cię male.

ANTENOR. I żon i cudzych darów nie rad biore.

Ty, jako żywiesz, tak, widzę, i mówisz

Niepowściągliwie; nie mam z tobą sprawy.

ALEKSANDER. I mnie żal, żem cię o co kiedy prosił.

65 Ufam swym bogom, że i krom twej łaski

Najdę, kto rzeczy mych podpierać będzie.

ANTENOR. Taki, jakiś sam.

ALEKSANDER. Da Bóg — człek pocziwy.

[Odchodzą]

CHORUS [podniósłszy się ze stopni, ustawia się na środku sceny i śpiewa]

By rozum był przy młodości,

Nigdy takiej obfitości

61. nie rad biore, nie biore rad, stąd od: nie biore zależą *genetivi*. | 62. żywiesz, forma staropolska | Parys i żyje niepowściągliwie, bo porwał cudzą żonę, i mówi niepowściągliwie, bo bezpodstawnie zarzuca drugim przekupstwo. | 63. nie mam z tobą sprawy, nie chcę mieć z tobą do czynienia. | 64. i mnie żal, mówi Parys, jakoby Antenor na końcu powiedział był: żałuję, żem się z tobą wdał w rozmowę. | 65. swym bogom, przedewszystkiem Wenerze, zjednanej wyrokiem Parysa, por. w. 229 i t. d. | krom, bez. | 66. najdę, dziś tylko w gwarach, w jęz. literackim: z-najdę | kto, konstrukcja łacińska, zamiast: takiego, który | pod pierać czego, dziś: popierać co. | 67. Sprawę twą popierać będą tylko tacy, jak ty sam, t. j. ludzie nieuczciwi. | 68. Parys sądzi, że z pomocą Bożą sprawę jego poprą ludzie pocziwi, uczciwi.

68 - 83. Pierwsza pieśń chóru (ale tylko na miejscu, *stasimon*, nie marszowa, *parodos*). Chór dziewic od początku stał gdzieś z boku sceny i wobec niego przemawiał Antenor

70 Perł morze i ziemia złota nie urodzi,
 Żeby tego nie mieli tym dostawać młodzi.

 Mniej by na świecie trosk było,
 By się to dwoje łączyło;
 I oni by rozkoszy trwalszych używali,
 75 Siebie ani powininych w żalby nie wdawali.

 Teraz na rozum nie dbając,
 A żądzom tylko zgadzając,
 Zdrowie i sławę tracą, tracą majątności
 I ojczyznę w ostatnie zawodzą trudności.

80 O, Boże na wielkim niebie!
 Drogo to, widzę, u Ciebie,
 Dać młodość i baczenie zaraz; jedno płacić
 Drugim trzeba; to dobre, a tego żal stracić.

i z Aleksandrem rozmawiał. Teraz po ich odejściu przy pustej scenie zwraca się do publiczności. | 68. (Jeśli)by rozum był przy młodości, niemasz tyle perł i złota, żeby tego (złota) nie mieli tym (rozumem) dostawać młodzi. 74. oni, młodzieńcy | rozkoszy trwalszych, bo te, za którymi goni nierozumna młodzież, są nietrwałe, nie-stałe. | 75. powininych, powinowatych, krewnych, wogół rodziny | w żal-by nie wdawali, w żala, w smutkuby nie pograżali. Rodzice i rodzina lekkomyślnych młodzieńców nieraz muszą się smucić z powodu ich wybryków. | 77. zgadzając, dziś: dogadzając. | 78. sławę, dobre imię, reputację. | 79. zawodzą, prowadzą, doprowadzają | trudności, trudne położenie, jak to, w którym się znalazła Troja z powodu wybryku Parysa. | 80. Trojanki przemawiają tu jakby były monoteistkami. | 82. baczenie, rozum | z a r a z, n a r a z, równocześnie | j e d n o p ł a c i ć d r u g i m, t. j. rozum młodością. | 83. Rozum dobry jest w opinii ludzi, ale też żal im straconej młodości. Ta pieśń, której

Ale oto Helenę widzę. Co też teraz
 85 Nieboga myśli, wiedząc, że dziś o niej w radzie
 Ostateczne namowy, mali w Troi zostać,
 Czyli Grecyją znowu i Spartę nawiedzić?

[Z pałacu wychodzi z starą sługą]

HELENA

Wszystkom ja to widziała, jako we zwierciedle,
 Że z korzyści swej nie miał długo się weselić
 90 Beze cny Aleksander, ale mu wczas mieli
 I dobrą myśl przekazać przeważni Grekowie.
 Więc on, jako drapieżny wilk, rozbiwszy stado,

treść oparta na doświadczeniu życia, nie bardzo licuje z młodością panien trojańskich, które ją śpiewają, i jest jakby odpowiedzią na pieśń starców w *Heraklesie szalejącym* Eurypidesa (w. 637 i t. d.). Starcy, narzekając na brzemień starości, mienia młodość najwyższą rozkoszą i chcieliby ją kupić za największe skarby. Kochanowski podejmuje myśl Jokasty (z *Fenicjanek* Eurypidesa w. 528 i t. d.), że starość ma doświadczenie i na jego podstawie wydaje niejedno, co mędrszem jest, niżeli to, co dać nam może wiek młody. — Najlepiejby było dla ludzi, sądzi Koch., gdyby można połączyć mądrość starców z bujnością młodości. Niestety to niemożliwe! | 84. Jak w tragedji greckiej, tak i tu chór zapowiada występ nowej osoby, wymienia jej nazwisko i sytuację. | 86. namowy, narady, rozprawy.

88—160. drugie epeisodjon, wypełnione przedstawieniem, »co też teraz nieboga (Helena) myśli«. | 90. be z e c n y, jako ten, który pogwałciwszy prawo gościnności, porwał żonę gospodarza | w c z a s, dziś tylko w liczbie mnogiej: wczasy, spokojne, wygodne używanie. | 91. d o b r ą m y ś l, radość, weselość | p r z e k a ż i ć, skazać, zepsuć | p r z e w a ż n i, górujący nad Trojanami potęgą i walecznością. | 92. s t a d o owiec.

BIBLIOTEKA

Pracow. Gimnazjum i Liceum Pedagog.
w Siedlcach

Dział Inwentarza Nr.

- Co nadalej uciekał: a oni zaś jako
 Pasterze ze psy za nim. I ledwe do tego
 95 Nie przydzie, że wilk owcę na ostatek musi
 Porzucić, a sam gdzie w las sromolnie uciecze.
 Niestety, jakież moje będą przenosiny!
 Podobno w tył okrętu łańcuchem za szyję
 Uwiązana, pośrzodkiem greckich naw popłyne.
 100 Z jakąż ja twarzą bracią swą miłą przywitam?
 Jakoż ja niewstydliva przed oczy twe naprzód,
 Mężu mój miły, przydę i sprawę o sobie
 Dawać będę? A będę-ż w twarz ci wejrzeć śmiała?
 Bodajżeś ty był nigdy Sparty nie nawiedził,

93. n a d a l e j, stp. forma *superlativus*, stale przez Koch. używana. | 94. ze psy, stp. forma *instrumentalis*, znacznie częstsza u Koch. niż forma z analogiczną końcówką-ami | l e d w e, forma stp. w t. wyd. obok *ledwie*; ledwe do tego nie przydzie = prawdopodobnie do tego przyjdzie, na tem się skończy. | 97. p r z e n o s i n y, z domu Parysa do domu Menelausa. | 98. Helena wyobraża sobie swój los tak ponuro jakby tu nie szło o pokojowy jej zwrot mężowi, lecz jakby po zburzeniu Troi miała być traktowana jako »zbiegła niewolnica« (por. w. 436) | w tył okrętu, do tyłu okrętu. | 99. p o ś r z o d k i e m, forma stp. jak u Koch. żrzenica, żrzódło, srebro, żrzobek, śrzoda i t. p. | 100. b r a c i ą, do »ta bracia«, braci t. j. Kastora i Polluksa, zwanych Dioskurami. | 101. n i e w s t y d l i w a, bezwstydną, skoro zdradziła męża | n a p r z ó d, przedewszystkiem (przed two oczy). | 102. m ęż e m m i ł y m nazywając Menelausa, daje Helena dowód, że go jeszcze kocha, a z Parysem wyjechała mimo woli, porwana przemocą (por. w. 92). Menelaus osobiście odebrałby Helenę od Parysa; więc już w Troi, nie w Sparcie dopiero, musiałaby mu spojrzeć w oczy | s p r a w ę dawać, dziś: zdawać sprawę (sprawozdanie). | 104. Helena żałuje swego nierozważnego kroku i przeklina Parysa |

105. Nieszczesny Pryjamida! Bo czego mnie więcej
Niedostawało? Zacznych książąt córką będąc,
Szlam w książęcy dom zacny; dał był Bóg urodę,
Dał potomstwo, dał dobrą nadewszystko sławę.
Tom wszystko prze człowieka złego utraciła.
110. Ojczyzna gdzieś daleko, przyjaciół nie widzę,
Działki nie wiem, żywe-li; jam sama coś mało
Od niewolnice różna, przymówkom dotkliwym
I zlej sławie podległa; a co jeszcze ze mną
Szczęście myśli poczynąć, Ty sam wiesz, Mój Panie.

Spartę, siedzibę Menelausa i Heleny | nawiedził, od-
wiedził. | 105. Pryjamida, *nominalius* zamiast *vocalius*.
Pryjamida imię rodowe od Pryjam, niby Pryjamicz. 106. z a-
cnych książąt, dostojnych i szanowanych, mianowicie
króla lacedemońskiego Tyndareusa i Ledy. | 108. potom-
stwo, córkę Hermjonę | 109. prze, forma stp., dziś: przez.
111. działki, por. 108. | 112. od niewolnice różna, por.
Euryp. *Helena* (w. 274 i t. d.): z domu wygnana — ja, córka
wolnych ojców, muszę słuchać pana — obcego, niewolnica,
gdyż te są zwyczaje — wśród ludów cudzoziemskich, iż do
służby staje — człek wszelki, krom jednego (przekład Kaspro-
wicza) | różna forma stp. jak próżna — próżna | 114.
Szczęście, *Fortuna* = Los (zły lub dobry) mój Panie,
mój Boże, por. w. 81, 67. Podobne żale wywodzi Helena
w *Iliadzie* (III 171—176), *Odysei* (IV 260—264) i w tragedji
Eurypidesa *Helena* (w. 256 i t. d.). Ze względu na w. 112
trzeba za wzór Kochanowskiego uznać ustęp z *Heleny* Eury-
pidesa. Tu też wyobraża sobie, co by było, gdyby wróciła
do domu: zamknęliby przed nią drzwi, jak przed zbro-
dniarką. Warto zauważyć, że w drugiej części *Fausta* Goe-
thego Helena wyraża podobne obawy, czy mąż jej nie ze-
chce ukarać...

HELENA, PANI STARA

PANI STARA. Nie frasuj mi sie moje dziecię miłe!

Takci na świecie być musi: raz radość,
 Drugi raz smutek; z tego dwojga żywot
 Nasz upleciony. I rozkoszyć nasze
 Niepewne, ale i troski ustąpić

120 Muszą, gdy Bóg chce, a czasy przyniosą.

HELENA. O matko moja! nierównoż to tego

Wieńca pleciono, więcejże daleko

Człowiek frasunków czuje, niż radości!

PANI STARA. Barziej do serca to, co boli, człowiek

123 Przepuszcza, niżli co gmyśli się dzieje:

115. Pani Stara odpowiada starym niańkom, piastunkom tragedji greckiej, towarzyszącym bohaterkom i pocieszającym je. | 118. rozkoszy-ć, «cia», to tak zwany *dativus ethicus*, częsty u Kochanowskiego i do dziś w języku poufałym. — Stara piastunka pociesza Helenę tak, jak stary Amfitrjo, ojciec Heraklesa, żonę Heraklesa (w *Heraklesie* szalejącym Eurypidesa w. 95 i t. d.): »Ze wszystkich tych utrapień wywiedzie nas może... jakaś szczęśna ścieżka... toć właśnie — niedola, co świat dręczy, nieraz się przesila... i szczęścia potęga — nie bywa przecież wieczną. Bo życie to ruch, to przyływ i odpływ... por. fr. 554 *Edypa* Eurypidesowego. Horacy (*Carm.* II 10, 17) przypomina przyjacielowi: *non, si male nunc, et olim sic erit*, choć teraz źle, to nie zawsze tak będzie. | 123. W Eurypidesowych *Hiketides* (*Błagalnice* 195 i t. d.) Tezeusz polemizuje z tym, co powiedział, »że w życiu ludzkim jest więcej złego, jak dobrego« (por. Euryp. *Ion* 381 i t. d.): wiele nieszczęść spotyka wielu śmiertelnych, tylko ich postać jest różna, ale choćby jedno szczęście spotyka się ledwie w całym życiu człowieka. | 124. bar-ziej, stp. compar. do bar-zo. | 125. gmyśli, k'myśli, po myśli, (por. gwoli). Co do myśli por. *Treny* XIX 125—128.

I stądże się zda, że tego jest więcej,
Co trapi, niżli co człowieka cieszy.

HELENA. Prze Bóg! więcej ci złego na tym świecie,

Niżli dobrego. Patrzaj naprzód, jako

130 Jedenże tylko sposób człowiekowi
Jest urodzić się; a zginąć tak wiele
Dróg jest, że tego niepodobna zgadnąć.

Także i zdrowie nie ma, jeno jedno
Człowiek śmiertelny, a przeciwko temu

135 Niezliczna liczba chorób rozmaitych.
Ale i ona, która wszystkim włada,
Która ma wszystko w ręku, wszystkim rządzi,
Fortuna za mną świadczy, że daleko
Mniej dóbr na świecie, niżli tego, co złem

128. Prze Bóg, stp. forma *accus.*, dla Boga; do myśli por. w. 123. | 129. i t. d. Helena uzasadnia zdanie, zwalczane przez Eurypidesowego Tezeusza (por. obj. w. 123), przypominając, że jedno jest urodzenie, a wiele rodzajów śmierci; jedno zdrowie a wiele chorób; mało ludzi szczęśliwych a więcej nieszczęśliwych. — I samo zapatrywanie i sposób dowodzenia, przypominają pesymizm i dialektykę Eurypidesa. | 131. por. Stacjusza *Thebais* 9, 280: *miile modis leti miseros mors una fatigat*, tysiącznemi rodzajami zguby jedna śmierć nieszczęsnych ludzi nęka. | 132. ilości dróg, wiodących na tamten świat, niepodobna odgadnąć. | 133. zdrowie nie ma jeno jedno, konstrukcja na wzór łaciński: *bonam valetudinem non habet nisi unam*. | 135. niezliczna, niezliczona, nie dająca się zliczyć | liczba, w 1 wyd. stałe *lidźba*. | 136. Ona, która... włada Fortuna, konstrukcja na wzór łacińskiej. | 138. za mną świadczy, poświadcza prawdziwość mego poglądu i twierdzenia. | 139. por. obj. w. 123 | co złem ludzie mianują, mówi Helena, jakoby sama podzielała zdanie, głoszone przez Stoi-

- 140 Ludzie mianują; bo ubogaciwszy
 Pewną część ludzi, patrzaj, co ich ciężkim
 Ubóstwem trapi. A iż tego żadnej
 Zazdrości kwoli, ani skępstwu swemu
 Nie czyni, ale niedostatkiem tylko
 145 Ściśniona: znak jest, że i dziś, gdy komu
 Chce co uczynić dobrze, pospolicie
 Jednemu pierwaj weźmie, toż dopiero
 Drugiemu daje; skąd sie da zrozumieć,
 Co już powtarzam nieraz, że na świecie
 150 Mniej dóbr daleko, niżli złych przypadków.
 PANI STARA. Mniej albo więcej, równali też liczba
 Obojga, korzyść niewielka to wiedzieć.

ków, że tak zwane przez ludzi «nieszczęścia» są dla mędrca rzeczą obojętną, ani dobrą ani złą. | 141. co ich, ilu ich. | 143. z zazdrości k'woli, z powodu zazdrości; szyk przyinka na wzór łacińskiego *ergo, gratia, causa* | skępstwu z nosówką ę, jak: *odstępście, pogrążon* w *Psalterzu*. | 144. skąd Helena wie, że Fortuna nie ma więcej majątków, jak te, które już znajdują się na świecie, i aby wzbogacić jednych, musi zubożyć drugich? skąd wie, że nie z zazdrości i skąpstwa odmawia niektórym majątku? Jest to tylko jej przypuszczenie, oparte na obserwacji, że majątkiem, traconym przez jednych, bogacą się drudzy. | 145. ściśniona, przyciśniona, zmuszona | znak jest, dowodem na to twierdzenie jest fakt, że... | 147. toż, i to właśnie, to samo. | 149. powtarzam nieraz, jak w w. 123, 128. | 151. Piastunka w 126 twierdziła, że człowiekowi tylko zdaje się, jakoby na świecie było więcej nieszczęścia niż szczęścia; teraz, pod wpływem argumentów Heleny, nie chce rozstrzygać tej sprawy, zwłaszcza, że choćby człowiek poznał w tem prawdę, toby to było dla niego niewielką korzyścią; przecież dla ciężko chorego lepiej nie wiedzieć o swym stanie.

O toby Boga prosić, żeby człowiek
 Co najmniej szczęścia przeciwnego doznał:
 155 Bo żeby zgoła nic, to nie człowiecza.
 Ale że z rady tak długo nikogo
 Nie słyhać. Wiem, że da bez omieszkania
 Znać Aleksander, skoro sie tam rzeczy
 Przetoczą, a nam białymgłowom jakoś
 160 Przystojniej w domu zawždy, niż przed sienią.
[Odchodzą do wnętrza pałacu]

CHORUS

Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie,
 A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie,

154. co najmniej, jak najmniej. | 155. nie człowiecza rzecz, tylko boska, por. *Iliadę* XXIV 525: taki bowiem los dali bogowie śmiertelnym ludziom, aby żyli w cierpieniu; a oni sami wolni są od trosk i cierpienia; por. Euryp. *Hippol.* 189: Życie jest pełne trosk i odpoczynku od cierpienia nie ma człowiek na świecie. | 156. z rady sejmowej, o której była mowa w w. 85. | 157. nie słyhać, dziś byśmy powiedzieli: nie widać | bez omieszkania, bez zwłoki. | 159. przetoczą się rzeczy, obrót jakiś wezmą mowy i zapadnie ostatecznie postanowienie | białymi głowami lub białogłowami zwano u nas niewiasty od białego stroju głowy. | 160. przed sienią, z tego można wnosić, że tylna dekoracja przedstawiała przedsionek pałacu, a przed nim był wolny plac. Pani stara odchodzi z Heleną tylko poto, by chór mógł przy pustej scenie odśpiewać swą pieśń.

161—180. drugie stasimon, w którym chór zwraca się do rządzących. Od nich bowiem głównie zależeć będzie wynik rozpraw w Radzie. Stasimon to znajdujemy także wśród *Pieśni* Kochanowskiego II 4. Napisał je jednak dla tego miejsca tragedji, mając przed oczyma chór

Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono
I zwierzchności nad stadem Bożym zwierzono:

165 Mieście to przed oczyma zawždy swojemi,
Żeście mniejsze (zasiędli Boże na ziemi,
Z którego macie nie tak swe własne rzeczy,
Jako wszytek ludzki mieć rodzaj na pieczy.

A wam więc nad mniejszymi zwierzchność jest
170 Ale i sami macie nad sobą Pana, [dana,
Któremu kiedykolwiek spraw swych uczynić
Poczet macie. Trudnoż tam krzywemu wynić.

starców myceńskich w Seneki *Thyestesie* (w. 607 i t. d.):
*Vos, quibus rector maris atque terrae — ius dedit magnum
necis atque vitae — ponite inflatos tumidosque vultus. —
Quidquid a vobis minor extimescit, — maior hoc vobis do-
minus minatur. — Omne sub regno gravioze regnum est...*
t. j. Wy, którym rządea morza i ziemi — dał wielkie prawo
życia i śmierci, — odłóżcie na bok nadęte i pyszne twarze.
Czegokolwiek z waszej strony obawia się mniejszy człek —
tem samem grozi wam większy Pan. — Wszelki rząd po-
zostaje pod cięższym rządem... | pospolitą rzeczą, dziś
w odwrotnym porządku. | 163. ludzi paść, pasterzami lu-
dów nazywają się władcy już u Homera. | 164. zwierzchno-
ści (ale por. w. 169) zwierzono, zwierzchność powierzono,
genetibus oznacza część zwierzchności, bo nie jest to *accus.*
plur. | 165. oczyma, w 1 wyd. oczema | zawždy forma stp.
(dziś ludowa). | 167. ostrzeżenie, zwrócone pod adre-
sem Parysa, który używał wpływów królewicza na własną
korzyść ze szkodą dla państwa. | 169. por. Hor. *Carm.* III
1, 5: *regum timendorum in proprios greges, — reges in ipsos
imperium est Iovis*, t. j. groźni królowie mają władzę nad
własnymi stadami, ale nad królami samymi ma władzę Jo-
wisz. | 171. kiedykolwiek, każdej chwili, gdy umrze-
cie, a śmierć każdej chwili może was spotkać. | 172. po-
czet uczynić, rachunek zdać | tam, przed sądem Bo-

Nie bierze ten Pan darów, ani się pyta,
 Jeśli kto chłop, czyli się grofem poczyta,
 175 W sierniędzeli go widzi, w złotychli głowach,
 Jeśli najmniej przewinił, hyc mu w okowach.
 Więc ja podobno z mniejszym niebezpieczeństwem
 Grzeszę, bo sam się tracę swym wszeteczeństwem.
 Przełożonych występny miasta zgubiły
 180 I szerokie do gruntu carstwa zniszczyły.

[Nadbiega] POSEL, HELENA [wychodzi z pałacu].

POSEL. Dobrą nowinę paniej swojej niosę.

Rozumiem temu, że już dawno tego

żym | krzywemu, niesprawiedliwemu | wynić = wyjść
 cało. | 173. Bóg postępuje inaczej niż sędziowie ziemscy, np.
 ci, którzy rozstrzygają teraz sprawę Parysa. | 174. grofem,
 grafem, hrabią. W ustach Trojanek »grof« jest anachroniz-
 mem i oznacza wszelkiego dostojnika. | 175. w złotych
 li głowach, czy w złotogłowach, z zastosowaniem prze-
 cięcia wyrazu, t. zw. *thmesis* | por. psalm 82: złoto i drogie
 kamienie — w małej są u śmierci cenie; — jedno to u niej:
 gburowie — i jedwabni tyranowie | 176. w okowach, ja-
 koby potępieni przez Boga byli wtrącani do więzienia i tam
 skuwani kajdanami. | 179. chór panien trojańskich uważa
 się tu za przedstawiciela poddanych, ludzi małych w po-
 równaniu z królami i wypowiada ogólne zdanie, bez spe-
 cjalnej myśli o sobie: kiedy poddany, grzesząc, szkodzi
 tylko sobie samemu, to grzechy królów gubią całe pań-
 stwo. Ostatnia myśl z Horacego (*Epist.* I 2, 14): *quidquid*
delirant reges, peccantur Achivi, t. j. za grzechy królów
 płacą Achiwowie, ich poddani | występy, dziś zdrobniale:
 występki, a występy oznaczają co innego. | 180. carstwa,
 cesarstwa.

181—200. trzecie epeisodjon. | 181—184. wypowiada posel
 w formie monologu. | 181. paniej, forma stp., choć nie
 pierwotna. | 182. temu, do dziś w gwarach.

- Poselstwa czeka, serce swe troskami
 I płaczem trapiąc. — Ale oto prawie
 183 Na czas wychodzi z domu. O Królowa!
 Wdzięcznej nowiny posła masz przed sobą.
 HELENA. Daj Boże! byś co przyniósł pociesznego.
 POSEŁ. Posłowie twoi jako przyjechali,
 Tak odjeżdżają, a ty przedsię z nami.
 HELENA. Byłeś sam w radzie, czyś słyszał od kogo?
 POSEŁ. Byłem przy wszystkim, i prosto mi słamtąd
 Iść Aleksander do ciebie rozkazał.
 HELENA. Jeszczeć nie widzę, z czego bych się prawie
 Ucieszyć miała. Wszakże powiedz przedsię,
 193 Jako co było?
 POSEŁ. Powiem, jeno słuchaj.
 Skoro w radzie zasiedli panowie, Król naprzód
 Tę rzecz do nich uczynił: Niezwykłem nic nigdy
 Bez rady waszej czynić; a bych też zwykł kiedy,

183. poselstwa, w znaczeniu wieści, przez posła przyniesionej. | 184. prawie na czas, właśnie w samą porę. | 185. królowa, *nominativus* zam. *vocativus*. | 186. wdzięcznej, miłej. | 187. pociesznego, co by mię pocieszyło (dziś: pocieszny, tyle co śmieszny). | 188. twoi, przybyli w twojej sprawie. | 189. przedsię, tak w 1 wydaniu, ale i z nosówką: *przedsię*, przecież, por. 194 | z nami zostajesz. 194. prawie = prawdziwie, na prawdę, w sposób prawy. | 196. zasiedli, jak w senacie rzymskim lub polskim. W dalszym ciągu (w. 251 i t. d.) oprócz tych »co siedzieli«, wymienienia posła senatorów, »co za stołkami stali«. 197. rzecz uczynił, przemówił. W podobny sposób zaczyna mowę na radzie Persów król Kserkses u Herodota (XII 8). | 198. a bych, a choć-bym.

(Czego w pamięci nie mam), w tej sprawie ko-
[niecznie

- 200 Syna swego bych nie chciał, aby mie ojcowska
Miłość przeciw synowi jako nie uwiodła.
Bo aczci to podobno nie darmo rzeczo-
Krew nie woda! lecz u mnie pospolitej rzeczy
Powinowactwo większe. A tak, co się kolwiek
205 Wam wszystkim będzie zdało, to i ja pochwałę:
Syn mój w Grecyjej żony dostał, nie wiem jako.
Tej się upominają od Greków posłowie.
Wydać abo nie wydać? w tym rozmysłu trzeba.
Zatym wstał Aleksander i tak mówić począł:

199. koniecznie, (żadną miarą) należy do: bych nie chciał; Koch. za wzorem łacinników wyrazy dziwnie przedstawia. | 201. przeciw synowi, ku synowi, na wzór łac.: *amor adversus filium*. | 202. acz-ci, chociaż | rzeczo- no, mówią w przysłowiu. | 204. powinowactwo, dla zachowania gry wyrazów (krew nie woda) spodziewa- libyśmy się: pokrewieństwo (z rzeczą pospolitą) | więt- sze, (forma stp.) niż z synem | co się kolwiek, rozer- wanie wyrazu jak w łac. *quod igitur cumque*. | 205. będzie zdało, będzie zdawało, cokolwiek uchwalicie, jak w łac.: *quodecumque vobis videbitur* | pochwałę, zaaprobuje, przyj- mę, zgodzę się na to. | 206. żony dostał, przyszedł w po- siadanie żony, dziś mówi się: dostał w sklepie np. chleba | nie wiem jako, bo Parys twierdzi, że dostał ją od We- nery, a posłowie, że ją uprowadził. Priam nie chce roz- strzygać, kto mówi prawdę. | 207. tej się upominają, o tę | od Greków (przysłani) posłowie | 208. określe- nie przedmiotu narady, równie krótkie, jak wyłączenie spra- wy w dwóch wierszach (206 i 207.) | w tym rozmysłu, w tej sprawie trzeba się rozmyślić, namyslić, naradzić.
209. z a t y m, po tem, po Priamie.

- 210 Przy pierwszej posłów skardze dałem dostateczną
 Sprawę o sobie; teraz nie chcę uszu waszych
 Słowy próznemi bawić, ale maluczko co
 Powiedziawszy, ostatek na Boga przypuszczę
 I na łaskę ojcowską i was wszystkich zdanie.
- 215 Wszystkim wam jest świadomo, jakim ja byłem żywot
 Wziął przed się: żeciem nigdy tych burkowych biesiad
 Patrzeć nie chciał; wolalem po gęstych dąbrowach
 Prętkie jelenie gonić abo dzikie świnię,

210. przy pierwszej skardze, według suppozycji, że posłowie, przybywszy do Troi, stanęli przed Radą i tu wnieśli swą skargę na Parysa. Parys usprawiedliwił się z podniesionych przez nich zarzutów. Tu więc streszcza się. Owa suppozycja pozwala Koch. pominąć mowy posłów, którzy teraz nie są obecni przy naradzie nad odpowiedzią. | 211. dałem dostateczną sprawę, dostatecznie zdałem sprawę. | 212. słowy, stp. forma *instrumentalis plur.* | próznemi (forma stp. por. w. 56), które są niepotrzebne, boście je już słyszeli. | 213. ostatek, wynik, rozstrzygnięcie | przypuszczę, spuszcę, zdam. | 215. świadomo, wiadomo | żywot, sposób, tryb życia | 216. wziął przed się, wybrał | żeciem, żem-ci | burkowych, brukowych, miejskich. | 217. patrzeć biesiad, dbać o biesiady, jak dziś się mówi: ja tam nie patrzę na to, nie dbam o to. | 218. o życiu myśliwskim i pasterskim Parysa czytał Koch. w liście Oenony do Parysa (Owid. *Heroid.* V 12 i t. d.): »Byłeś parobkiem... nieraz w cieniu drzewa spoczywaliśmy między stadem, a trawa z liśćmi służyła nam za posłanie; nieraz, gdyśmy leżeli na słomie i sianie, chronił nas niski dach przed zimnym szronem. A któż ci pokazywał odpowiednie do polowania ostępy, gdzie dziki zwierz pod skałą schował swe młode? Nieraz, towarzysząc ci, rozpinalam myśliwskie sieci, nieraz gnałam szybko nogie psy po wzgórzach». Ten rodzaj życia był

- Anim ja tego sobie za niewczas poczytał,
 220 W budzie leśnej się przespać i nad stady chodzić.
 Nie myślicim ja w ten czas namniej o Helenie,
 Ani to imię przedtym w uszu mych postalo.
 Wenus, kiedy mię naprzód trzy boginie sobie
 Za sędziego obrały, Wenus mi ją sama
 225 Napierwej zaleciła i za żonę dała.
 Ludzie, widzę, u Boga szczęścia sobie proszą:
 A ja, kiedy mie z chęci swej tym potykali,
 Miałem gardzić? Przyjąłem i przyjąłem wdzięcznie.
 I mam pewną nadzieję, że tenże Bóg, który
 230 Ućcił mię naprzód, będzie i do końca szczęścił,

w związku z tem, że Parysa, porzuconego niemowlęciem w górach, wychowywali pasterze | 219. za niewczas, za trud, w przeciwieństwie do miejskich »wczasów«. | 220. nad stady chodzić, koło stad chodzić, nad stadami stać, jako pasterz. | 221. myślałem, dziś tylko w złożeniu: umyślałem, wymyślałem i t. d. | namniej, bynajmniej. | 222. w uszu mych, rzecz. w *dualis*, zaimek w *pluralis* | postalo, obilo się o moje uszy, doszło do moich uszu i w nich się zatrzymało. | 223. trzy boginie, Wenus, Juno, Minerva. Kochanowski używa wyłącznie rzymskich nazw bóstw greckich, jak wszyscy humaniści. | 224. za sędziego, który miał wydać wyrok, której należy się jabłko z napisem: Najgodniejszej (czy najpiękniejszej). | 225. napierwej, najpierw, po raz pierwszy wtedy | dała, właściwie przeznaczyła i trzeba ją było dopiero zdobyć. | 227. z chęci swej, z własnej chęci, ochoty, bez prośby z mej strony | potykali, z domysłem: bogowie, obdarzali. | 228. przyjąłem, w myśl zasady, wygłoszonej przez Parysa u Homera (*Il. III, 65*): dary bogów nie są do odrzucenia, darów bogów odrzucać się nie godzi. | 229. tenże Bóg, chyba Wenus, jak po grecku *ἡ ἑὸς* (zam. *ἡ ἑα*). | 230. ućcił, zaszczycił swą łaską.

I co mi dał, nie da mi ledajako wydrzeć.

Abych też był żony swej ludzkim obyczajem
Dostawał, nie wiem, czemu onym się żyść miało
Medeę z domu wykraść od przyjaciół naszych,

235 A mnie zaś ich fortelu takimże fortem

Oddać się nie godziło?

Jeśli co tedy winien, toż i oni winni.

Chcieli nagrody, niech ją sami pierwiej czynią,

Jako ci, którzy krzywdę naprzód uczynili;

240 A tam ojciec, nie tylko żonę moję, ale

I mnie samego wydał, niechaj pokutuję.

Gdzieby też to o sobie tak rozumieć chcieli,

Że im każdy, a oni niewinni nikomu

Sprawiedliwości czynić: tego, da Bóg! nigdy

245 Nad nami nie przewiodą, ani ich z to będzie.

231. le da ja ko, dziś: la da ja ko, w sposób lichy, marny, łatwy. | 232. a bych też był, a choćym był | ludzkim obyczajem, Parys dostał Heleny boskim obyczajem, od Wenery (225: Wenus mi ją dała). Ale choćby ją tylko ludzkim obyczajem (t. j. bez bogów) był dostał i t. d. | 233. z y ś ć się = żyść się, zejść się, ująć się. | 234. Medeę porwał Jazon Kolchom, sprzymierzonym z Trojanami. | 236. od da ć fortel fortem, odpłacić się za fortel fortem. | 237. Moja wina jest taka sama, jak ich: oni porwali Medeę, ja Helenę. | 238. n a g r o d y, zadośćuczynienia, zwrotu porwanej. Zadośćuczynienia tego domagali się Trojanie przez Antenorą, o czem szeroko opowiada Dares. | 240. t a m, wtedy, jeśli Grecy zwrócą, co porwali, i dadzą zadośćuczynienie Trojanom. | 242. Gdzieby też to, a jeśliby też... i następnik w. 244: tego... nigdy nie przewiodą. | 243. że im każdy winien czynić sprawiedliwość, zadość uczynić za krzywdy. | 245. n a d n a m i n i e p r z e w i o d ą, nie przeprowadzą, nie dokażą | a n i i c h z t o b ę d z i e, ani ich na to stanie.

Nie tuszęć ja, żebys ty, ojcze mój łaskawy,
 Nie pomniał jeszcze krzywdy i szkód staradawnych,
 Któreś wziął od tych — panów i to państwo sławne.
 Jeszczeć mury na ziemi leżą powalone,
 250 I pola do tej doby pustyniami stoją,
 Znaki miecza greckiego i okrutnej ręki.
 A byś też tego dobrze nie chciał sam pamiętać,
 Hezjona pamiętać musi, siostra twoja,
 Ojcze, a moja ciotka, która do tej doby
 255 U nich w niewoli żywie, jeśli jeszcze żywie.
 Tej nam krzywdy, o królu, jedna nie nagrodzi

246. Parys przypomina ojcu wyprawę Heraklesa przeciw Laomedontowi (ojcu Priama), wyprawę, zakończoną zburzeniem Troi i porwaniem Hezjony, o czem obszernie Dares. | 247. staradawnych, właściwie tylko dawniejszych, bo, według Daresa, Priam był już dorosłym młodzieńcem, kiedy do bawiacego we Frygji przyszła wieść o zburzeniu Troi i zabiciu ojca. | 248. od tych panów, z ironją o Grekach, którzy sądzą, że im wolno bezkarnie krzywdzić Trojan, jak panu wolno krzywdzić niewolnika | ty i to państwo, ty i Troja. | 249. według Daresa Priam odbudował mury Troi, ale tu i ówdzie mogły jeszcze widnieć jakieś ruiny z przed ćwierci wieku. | 251. odnosi się to do wyprawy Heraklesa, por. 246. | 252. a byś, a choć-bys ty. | 253. Hezjona, córka Laomedonta, siostra Priama, zabrana w niewolę przez Heraklesa i oddana przy podziale łupów Telamonowi. Jej to zwrotu głównie domagał się wyprawiony w poselstwie Antenor. Kochanowski, nie chcąc tak rzeczy przedstawiać, jakoby czyn Parysa był tylko odwetem za Hezjonę, a odmowa wydania Heleny odpowiedzą na odmowę wydania Hezjony, w dalszym ciągu pomija miłceniem Hezjonę (choć por. 342), a wspomina tylko o Medei, w 286, 336. | 255. żywie, forma stp. (żywę, żywiesz, żyć) | w niewoli, u Telamona. | 256. krzywdy,

Helena, ani jeden Parys powetuje.

Tu przestał Aleksander, a szept między ludźmi
Rozlegał się po sali. Jako więc ku latu

260 Robotne pszczoły w ulu szemrzą, kiedy wodza
Nowego oglądały, a chęć nastąpiła
Od macior się wynosić i nowe zaczynać
Gospodarstwo; szmer w ulu i rozruch kryjomy:
Taki dźwięk tam na ten czas wstał był między
[ludźmi,

265 Który, skoro ucichnął, Antenor jał mówić:

Prawdzie długich wywodów, królu, nie potrzeba:
Aleksander, w Grecyjej gościem w domu będąc
Człowieka przedniejszego, na gościnne prawa

polegającej na tem, by królownę trzymać w niewoli. | 257. Helena, której my nie trzymamy w niewoli, lecz traktujemy ją jak żonę królewicza | powetuje, właści. powetował przez to, że porwał Helenę. | 259. szmer, wszczęty po mowie Parysa, ilustruje Koch. obrazem wyroju pszczoł, przyczem pamięta o podobnych porównaniach w Wergiljuszowej *Enejdzie* I 430 i t. d. i VI 707 i t. d. | 260. wodza nowego, tu idzie Koch. za powagą Wergiljusza, który w *Georgikach* mówi o królu (*rex*) pszczoł, zamiast o królowej. | 261. chęć nastąpiła, wstąpiła w nie chęć. | 262. od macior, od matek, właściwie w ulu jest tylko jedna matka-królowa, a kiedy dorośnie druga, część pszczoł opuszcza z nią stary ul i zakłada nowe gospodarstwo. Wtedy to odbywa się »rojenie«, stanowiące jądro porównania Koch. | 263. kryjomy, niewidomy, ukryty. | 264. wstał był, dziś: podniósł się lub powstał był. | 265. który skoro, konstrukcja łacińska: *quod* (murmur) *postquam resedit*. | 266. prawdzie... nie potrzeba, prawda, którą ja powiem, nie potrzebuje. | 268. przedniejszego, znakomitego, mianowicie króla Sparty, Menelausa | gościnne prawa, prawa gościnności, które już u Homera uchodzą

- Nie pomniąc, żonę mu wziął i przywłaszczył sobie.
 270 By mu był niewolnicę naliższą przemówił,
 Winienby mu był został. Cóż, kiedy wziął żonę,
 Której ani zaniedbać ani też dochodzić
 Dobry, ucciwy człowiek bez wstydu nie może?
 Winien mu niepomału. On, chocia ze wstydem,
 275 Żony się upomina, a ja wrócić radzę,
 Abychmy ku zelżeniu — niesprawiedliwości
 Nie przydali. Oboje to przez się nieznośne;
 Cóż, pospołu złożone! To też niewątpliwa,
 Że Grekowie Heleny nie tylko przez posły,
 280 Ale nawet i przez miecz domagać się będą.

za rzecz najświętszą. | 270. by mu był, chociażby mu był | naliższą, najlichszą, najmniej wartą (bo były i niewolnice drogie, stosownie do tego, co robić umiały) | przemówił, odmówił, jak »panie« odmawiają drugim służące i biorą je do siebie do służby za wyższą płacą. | 271. winienby... mu był został, byłby wobec niego popełnił winę, za którą należy się zadośćuczynienie! Cóż dopiero zawinił. | 273. uczciwy mąż, któremu porwano żonę, nie może tego ani puścić płazem, boby takie zaniedbanie przyniosło mu wstyd, ani też nie może dochodzić swych praw bez wstydu, bo wtedy właśnie staje się jawnem, że go żona opuściła. | 274. Odpowiedź na skrócone pytanie w. 271 (Cóż?) | nie pomału, nie mało, bardzo dużo | ze wstydem, por. uw. do 273. | 275. upomina, dopomina, lub: o żonę się upomina. | 276. a bych-my, abyśmy | ku zelżeniu, do obelgi, spowodowanej uprowadzeniem żony | niesprawiedliwości, gdyby się odmówiło słusznego zadośćuczynienia. | 277. oboje to, każda z tych rzeczy z osobna (obelga i niesprawiedliwość) | przez się, samo przez się | 278. coś dopiero, gdy | niewątpliwa, niewątpliwa jest rzeczą.

Niechże się Aleksander tak drogo nie żeni,
 Żehy małżeństwo swoje upadkiem ojczyzny
 I krwią naszą miał płacić. Jeśli w łaskę dufa
 Boginiej swej, niech na to miejsce dwu sie boi,
 285 Które dla niej rozgniewał i sądem swym zgał.

Medeą nie za naszych czasów uniesiono,
 I nie wiem, jeśli nam co do tego. To widzę,
 Że tej krzywdy u Greków nikt się do tej doby
 Nie domagał; milczeli tego, którym było
 290 Przystojniej o to mówić. Nie wiem, jako słusznie
 Swój własny występ cudzą krzywdą barwić chcemy.
 To się nas bardziej tycze, że za przodków naszych
 Grekowie w tym królestwie mieczem wojowali;

281. tak drogo, za taką wysoką stawkę, cenę. | 283. dufa, ufa. | 284. Boginiej swej, Wenery, por. w. 229 i t. d. | dwu, t. j. Junony i Minerwy, które rzeczywiście w *Iliadzie* stoją po stronie Greków. 286. odpowiedź na słowa Parysa w. 234 i t. d. | nie za naszych czasów, bo Jazon, Herakles i inni Argonauci należą do pokolenia poprzedniego, choć walczyli już z Laomedontem. | 287. jeśli nam co do tego, czy nas ta sprawa dotyczy, boć Medea nie była Trojanką, ale daleką Kolchijką. | 288. tej krzywdy... nikt się... nie domagał, o zadośćuczynienie za tę krzywdę nie upominał się u Greków ani ojciec, Aëtes, choć z razu posłał się w pogoń za Jazonem i Medeą, by im odebrać — złote runo. | 289. milczeli tego, konstrukcja przypominająca grecką ἀμελήσιν τινας, nie dbali o to | którym, t. j. Kolchijczykom. | 290. o to mówić, o to się upominać | nie wiem i t. d., odpowiedź na w. 237 i t. d. | 291. występ, występki | barwić, upiększać. | 292. Przyznanie słuszności zarzutom z w. 246 i t. d. | tycze, forma stp. dziś: tyczy | za przodków, za ojca Priama, Laomedonta.

Lecz i natenczas, Królu! (prawda się znać musi).

- 205 Nasza niesprawiedliwość, do tego upadku
 Nas przywiodła, że się też i dziś lękać muszę,
 Aby to sąd tajemny jakiś Boży nie był,
 Nam prze niesprawiedliwość zawsze pomstę odnieść
 Od Greków. Czego tobie przestrzegać się godzi,
 300 O Królu! a tym barziej, żeś i w pierwszej klesce
 Mało małym nie zginął, pokutując za grzech
 Ojcowski i postępek mało sprawiedliwy.
 To powiedziawszy, milczał; toż Eneas mówił,
 Toż Pantus i Tumites, zgadzał się i Lampon

294. prawda się znać musi, prawdę się uznać musi. | 295. niesprawiedliwość, bo Laomedon nie pozwolił Argonautom szukać schronienia i gościny na wybrzeżu trojańskim, ale ich zbrojnie odpędził | upadku, bo Herkules zburzył Troję. | 296. że się, tak, że się. | 297. sąd tajemny... Boży, *arcanum decretum deorum*; »skryte są sądy Boże« pisał już Rej za św. Pawłem. | 298. prze, przez | a w ż d y, zawsze, więc i teraz za niesprawiedliwy czyn Parysa | pomstę odnieść, odnieść karę z rąk szukających odwetu, pomsty. | 301. mało... nie zginął, o mało, omal | małym, będąc małym, jako mały chłopiec. Dares opowiada, że podczas tej klęski Priam, jako dorosły młodzieniec, bawił we Frygji. | 302. mało sprawiedliwy, jak łac. *parum iustus*, tyle co: niesprawiedliwy. | 303. Eneas, brat Parysa; on tylko wraz z Antenorem ocalał potem przy zburzeniu Troi przez Greków i na czele garści Trojan popłynął do Italji, gdzie dał początek państwu rzymskiemu. Opowiada o tem Wergiljusz w *Enejdzie*. | 304. nazwanych tu Trojan wymienia Homer w otoczeniu Priama II. III 146, imiona ich brzmią: Pantoos, Thymoites, Lampos, Hiketaon (potomek Aresa), dalej Antenor i Ukalegon (oba pełni mądrości) Kochanowski przekręca niektóre nazwiska już w przekładzie owej księgi *Iljady*: »Pantes, Thy-Bibl. Nar. Nr. 3 (Kochanowski: Odprawa posłów greckich). 3

305 I Ukalegon z nimi; ale Iketaon

Coś inszego rozumiał i w te słowa mówił:

Owa, jako nam kolwiek Grekowie zagrają,
Tak my już skakać musim? Bać się nam ich każą,
A ja owszem się lękam: Teraz nam Helenę

310 Wydać każą, po chwili naszych się żon będą

I dzieci upominać. Nigdy w swojej mierze
Chciwość władze nie stoi; zawżdy, jako powódź,
Pomyka swoich granic nieznacznie, aż potym
Wszystki pola zaleje. Za czasu, panowie,

315 Umykać rogów trzeba, bo w on czas już próżno

Miotać się, kiedy jarzmo na szyję założą.

Sprawiedliwości proszą, a grożą nam wojną:

Daj, chceszli, alboć wydrę, taka to jest prosto.

metes, Lampus, Hiketaon siwy, — Klytius, Ukalegon, Antenor szedziwy». | 305. Iketaona wybrał Koch. na przedstawiciela partji wojennej (bo w razie nieoddania Heleny groziła wojna z Grekami) na podstawie Homerowej wzmianki, że był to »potomek Aresa«, boga wojny. | 307. O-wał do dziś używane przez lud jako wykrzyknik, zastrzegający się: A to co? A to dobre! i t. p. | jako nam kolwiek, jakkolwiek nam. | 309. się lękam, ale czego innego z ich strony. | 312. nigdy chciwość władzy, władanie nie stoi w swej mierze, nie zachowuje miary. | 313. pomyka swoich granic, posuwa swoje granice. | 314. wszystkie *accus. plur.* z końcówką rzecznikową jak: na pieszczone ziemiany, na terazniejsze pany, Persy zraził i t. d. | za czasu, za wezasu, póki czas. | 315. umykać rogów, z rogami, jak w *Trenie* I 8: umyka pierza (= z pierzem). Nie trzeba nadstawiać, pochylać rogów, by nam, jak wołom, nie nałożono jarzma, ale umykać z niemi. | 318. daj, jeśli chcesz, dobrowolnie; jeśli nie chcesz, wydrę. Taki to jest, poprostu, według przysłowia wyraziwszy, ich spo-

Winienem sprawiedliwość, ale nie z swą hanbą,

320 Kto ją na mnie wyciska, sowitej nagrody
Ze mnie chce: i korzyści i zelżenia mego.

Dawnyć to grecki tytuł pany się mianować,
A nas »Barbaros« — sługi. Ale nie toć jest pan,
Co się w Peloponezie albo w Trojej rodził;

325 Szabla ostra przy boku, to pan; ta rozstrzygnie,
Kto komu czołem bić ma. Do tego tam czasu
Równi sobie być musim: ani tego Greczyn
O sobie niechaj dzierży, żeby tak był groźny,
Jako się sobie sam zda. Jeśli tedy krzywdę

330 W tym się mieć rozumieją, że Helenę uniósł
Aleksander, niechajże ukażą na sobie

sób postępowania. | 319, winienem sprawiedliwość, poczuwam się do obowiązku zadośćuczynienia za ewentualne krzywdy. | 320. wyciska, wymusza | (ten) sowitej nagrody chce, sowitego zadośćuczynienia, a oprócz tego korzyści, zysku i zelżenia tego, który daje zadośćuczynienie. | 322. i t. d. odnosi się to do słów Eurypidesowej Ifigenji (*Iphig. Aul.* 1401 i t. d.): »nad barbarzyńcami przystoi panować Hellenom, ale nie barbarzyńcom nad Hellenami: oni bowiem niewolnicy, a my wolni«. Taksamo Aristoteles (*Politika* I 2) uważa Greków za stworzonych do panowania; barbarzyńców (t. j. ludzi innego pochodzenia i języka) do służenia | pany, panami | a nas »Barbarosa« (barbarzyńców) mianować sługami. | 324. o tem, kto ma panować, nie rozstrzyga pochodzenie z Peloponezu lub z Troi, ale siła oręża. | 326. do tego czasu, do rozstrzygnięcia orężnego. | 328. ani o sobie niechaj dzierży, o sobie niech nie trzyma, nie sądzi. | 330. w tem się mieć rozumieją, składnia łac. *accus. cum infinit.*: *si igitur iniuriam se rettulisse putant*, jeśli rozumieją, sądzą, że przez to ponieśli krzywdę...

Sami naprzód, jako ten gwałt winien nagradzać
Aleksander, ponieważ samiż okazali,
Jako taki gwałt czynić; aczci Aleksander

335 Brata przy siostrze nie wziął, jako oni wzięli
Medeą i Absyrta.

Bo, co Antenor mówi, że nam nie do tego:
Ba, i barzo do tego. Za jednego krzywdę
Oni się wszyscy wzięli, a nas pojedynkiem

340 Zbierać mają? nie tuszę. Tożci sąsiadowi
Sąsiad w Azyjej winien, co u nich w Europie.
Mówiono zawždy o to i do końca będą.

Co się siostry królewskiej i szkód dawnych tycze,
Więtsza to zasie u mnie, niżby się tu miała

334. aczci, jakkolwiek, chociaż. | 335. siostrze, forma stp. jak u Koch.: żenie (żonie), namiecie (namiocie), ubierze (ubiorze), na ledzie (łodzie).. | oni, Argonauci z Jazonem. | 336. Absyrt, był młodszym bratem Medei. Ta, widząc pogoń ojca, zamordowała brata i rozćwiartowała go, porzucała części zwłok na morze, by ojciec, zajęty zbieraniem, opóźnił pogoń. | 337. odpowiedź na w. 287: jednego, Menelausa. | 339. się... wzięli, ujeli | pojedynkiem, pojedynczo, każdy szczeć azjatycki osobno. | 340. zbierać, zabierać, zagarniać pod swą władzę, podbijać | nie tuszę, spodziewam się, że tak nie będzie | toż-ci, to samo przecież. | 342. odpowiedź na w. 288 | mówiono o to, domagano się o to (jak dziś: mówił mi np. o książki) | do końca, do skutku, aż do otrzymania zadośćuczynienia. | 343. Mówca podejmuje zarzut Parysa (w. 246), przemilczany przez Antenora | szkód dawnych, zburzenia Troi i spustoszenia pól, por. w. 247. | 344. większa, forma stp., większa, ważniejsza rzecz | niż by się tu miała przypomnieć; *maior quam quae* | tu, nie w Radzie, lecz w sprawie oddania Heleny. Iketaon uważa porwanie królewny

345 Przypomnieć abo na ten sztych kłaść; dzierzę o cnej
 Krwi trojańskiej, że tego mścić się jeszcze będzie.
 Teraz zgoła nie radzę Heleny wydawać,
 Aż się też oni z nami o Medeą zgodzą.

To jego słowa były. Potym się już żaden

350 Długą rzeczą nie bawił. Jeden głos był wszytych:
 »Tak, jako Iketaon« — i tych, co siedzieli,
 I tych, co za stolkami stali, głos był jeden:
 »Tak, jako Iketaon«. Kilka kroć powstawał,
 Ukalegon, chcąc mówić, lecz przed hukiem nie mógł.

355 Marszałkowie, laskami w ziemię co raz bijąc:

»Posłuchajcie, panowie! Ukalegon mówi!«

Nie pomogły nic laski, a nasz Ukalegon

Ukalegontom mówił, bo nań nie nie dbali.

Tym czasem ktoś zawołał głosem prawie głośnym:

360 »Co po tych krasnych mowach? Rozstąpmy się! Oto

Hezjony za rzecz o wiele donioślejszą i sądzi, że nie należy tych dwóch spraw łączyć. | 345. na sztych kładziono towary do zamiany, to za to | dzierzę, trzymam, mniemam, por. 328. | 347. nie radzę... wydawać, zamiast radzę nie wydawać. | 348. zgodzą, porozumieją w sposób nas zadowalający. | 350. rzeczą, mową | jeden głos był, jednakó głosowali. | 352. Koch. wyróżnia w Troi, na wzór Polski, dwie kategorie satorów: jedni na Radzie siedzieli, drudzy stali za ich stolkami. | 354. przed hukiem, z powodu huku, latynizm: *prae rumore*. | 355. i marszałków wprowadza na wzór Polski | co raz, raz wraz, nieustannie. | 358. Ukalegontom, gra wyrazów, bo *Ὀδυσσεύων* znaczy: nie dbający. Objaśnia to druga część wiersza. | 359. ktoś ze stronnictwa Parysowego | prawie, naprawdę, bardzo. | 360. krasnych, pięknych. Do dziś nazywamy sztukę artystycznego mówienia krasomówstwem | I. wyd. Rozstąpmy się o to. Interpunkcję poprawił prof. Brück-

Ujrzemy, gdzie nas więcej!« Ledwie wyrzekł, a już
Wszyscy na nogach stali i swe miejsca brali.

Kiedy się rozstąpili, nie było co równać:

Wszyscy przy Aleksandrze, a tam ich garść była.

365 Prosimi potym króla, aby wedle prawa

Postąpił, a za większą częścią wyrok podał.

Król, niewiele mieszkając: Radbych był, powiada,

Na zgodę waszę patrzył, lecz iż być nie mogła,

Mnie nie lża, jeno większej części naśladować.

370 A tak, co z dobrym niechaj będzie pospolitym,

Helena niechaj w Trojej zostanie, aż też nam

n e r. Koch. wyobraża sobie sposób głosowania w Troi na wzór rzymski. Tu *pedibus ibant in sententiam*, rozstępowali się tak, że kto był za wnioskiem, przechodził na jedną stronę, a kto przeciw — na drugą. | 361. u j r z e m y obok u j r z y m y, dziś w swobodnym języku warszawskim: ujrzemy, zrobimy | gdzie, po której stronie. | 362. na nogach stali powstawszy ze stołków; dziś mówi się, że ktoś zerwał się na równe nogi | miejsca brali, wybierali. | 363. równać, porównywać ilość oświadczających się za i przeciw. 364. tam, przy Antenorze. jako autorze przeciwnego wniosku. | 365. wedle prawa, chyba polskiego, bo w Troi takiego nie było | większą, jak w. 344 | wyrok podał, wynik głosowania obwieścić. | 367. mieszkając, omieszkując, zwlekając. Także łacińskie *morari* oznacza: przebywać gdzieś, mieszkać i zwlekać, ociągać się. | 368. król wolatby był, żeby wniosek przeszedł był jednomyślnie, jak to było przepisane na sejmach — polskich. | 369. nie lża (zwykle nie lża) jeno, nie godzi się, nie inaczej, jak | naśladować, pójść w ślady, z genetiwem, dziś z *accus.* | 370. co z dobrym i t. d. Król ważną decyzję poprzedza formułką dobrych życzeń jak Rzymianie: *quod felix faustum fortunatumque sit* | pospolitym, powszechnem.

Grekwie za Medeą nagrodę uczynią.

Skoro po tym dekrete po posły posłano,

A mnie też Aleksander do ciebie wyprawił

375 Z tym wszystkim, coś słyszała: tuszę, że odprawę

Do tej doby już wzięli posłowie i twój mąż

W domu cię dawno czeka. A tak nie mieszkajmy!

HELENA. Dobrze mówisz: Idź ty wprzód, ja za tobą
[w tropy.

[*Odchodzi z piastunką za posłem*]

CHORUS

'Tej podobno ta powieść gmyśli: mnie by najmniej;

380 I onej nie wiem, na co ta radość wynidzie —

Posłowie, widzę, idą, nosy powiesiwszy:

Znać, że nie po swej myśli odprawę odnoszą.

[*Wchodzą na scenę*]

ULISSES, MENELAUS

372. nagrodę uczynią, zadość uczynią. | 373. skoro, prędko, natychmiast | dekrete, uchwałę | posły (stp. accus.) greckie, t. j. Ulissesa i Menelausa | posłano, aby przyszli odebrać uchwałę Rady i odprawę | tuszę, por. w. 1 i 246. | 376. mąż, Aleksander | mieszkajmy, por. obj. 367. | 378. w tropy, w ślady; dziś: w te tropy lub w trop, znaczy: natychmiast. | 379. powieść, opowieść, opowiadanie posła, zwłaszcza wiadomość o tem, że nie będzie oddana Grekom | gmyśli, po myśli, por. gwoli w. 125 | mnie by najmniej, panny trojańskie przewidują bliską wojnę, a wojna nigdy niewiastom nie jest po myśli. 380. wynidzie, dziś: wyjdzie. | 381. nosy powiesiwszy; na znak niezadowolenia i przygnębienia pochyła się głowę (wraz z nosem), stąd stworzono w rozmaitych językach ten frazes, oznaczający objaw niezadowolenia i przygnębienia. | 382. znać z ich min, ze spuszczonej nosów.

ULISSES. O nierządne królestwo i zginienia blizkie!

Gdzie ani prawa waży, ani sprawiedliwość

387 Ma miejsca, ale wszystko złotem kupić trzeba!

Jeden to marnotrawca umiał spraktykować,

Że jego wszeteczeństwa i łotrowskiej sprawy

Od małych aż do wielkich wszyscy jawnie bronią,

Nizacz prawdy nie mając, ani końca patrząc,

390 Do którego rzeczy przyść za ich radą muszą.

Nie rozumieją ludzie ani się w tym czują,

Jaki to wrzód szkodliwy w Rzeczypospolitej

Młódź wszeteczna: Ci cnocie i wstydowi cenę

Ustawili; przed temi trudno człowiekiem być

395 Dobrym; ci domy niszczą, ci państwa ubożą.

383—423. czwarte epeisodjon: | nierządne, złe rządzone, objaśnia to wiersz następny. | 384. waży, mają wagę, znaczenie. | 385. (nie) ma miejsca, lecz Koch. po *ani* opuszcza nie zwyczajem łacinników | wszystko, właściwie idzie mu tylko o wymiar sprawiedliwości. Podobny okrzyk wydarł się, jak opowiada Sallustjusz (*Bell. Jugurt.*), z ust Jugurty przy wyjeździe z Rzymu: *urbem venalem et cito peritutam*, o miasto sprzedajne i zginienia bliskie! | 386. marnotrawca, Parys, nazwany tak z powodu wielkich wydatków na kupowanie zwolenników | spraktykować, przeprowadzić za pomocą intryg, zabiegów, por. 16. | 389. nizacz, ni-za-cz, stp. za nie | końca, następstw, skutków tej uchwały. | 391. się w tym czują, odczuwają. | 393. młódź wszeteczna, młódzież zepsuta, nieuczeziwa | ci, młodzieńcy | cnocie i wstydowi, dla cnoty i wstydu, na cnotę i wstyd. | 394. ustawili, postawili, postanowili | przed temi, wobec tych (*proe his*). | 395. dobrym, uczciwym, nieskazitelnym | domy, rodziny | ubożą, o ile jako królewicze szafują groszem publicznym. Te wiersze zawierają reminiscencję z Sofoklesa *Antygony* 672 i t. d. gdzie

A rzekę, że i gubią (Troja! poznasz potym).
 A przykładem zaś swoim jako wielką liczbę
 Drugich przy sobie psują: Patrz, jakie orszaki
 Darmojadów za nimi, którzy ustawicznym
 400 Proznowaniem a zbytkiem, jako wieprze, tyją.
 Z tego stada, mniemacie, że się który przyda
 Do posługi ojczyzny? Jako ten we zbroi
 Wytrwa, któremu czasem i w jedwabiu ciężko?
 Jako straż będzie trzymał, a on i w południe
 405 Przesypiać się nauczył? jako stos wyrzynać
 Ma nieprzyjacielowi, który ustawicznym
 Pijaństwem zdrowie stracił? Takimi się czując,
 A podobno nie czując, na wojnę wołają.
 Boże! daj mi z takimi mężni zawždy czynić!

Kreon mówi, że niema gorszego złego nad anarchję, bo ona
 miasta gubi i domy wywracać. | 396. Troja, *nom.* w funk-
 cji *vocativus*. | 399. darmojadów, dziś: darmozjadów |
 zbytkiem, zbykowaniem, zbytównem jedzeniem i pi-
 ciem. | 401. stada wieprze, por. 400. 403. w jedwabiu
 nie chodzili jeszcze Trojanie ani Grecy za Homera, ale
 znali go później Grecy i Rzymianie jako *bombyx* (właściwie
 gąsienica jedwabnika) i *serica-orum* chińska tkanina) —
 Samo wyrażenie jest wielce przesadne i użyte tylko dla
 jaskrawszego kontrastu z ciężką zbroją. | 404. straż nocną |
 a on, jeśli on; ten, który | 405. stos, niem. *Stoss* pchnięcie,
 cios miecza lub dzidy | 406. (ten) który. | 407. pijań-
 stwem, *instrumentalis* na wzór łaciny, przez pijaństwo,
 z powodu pij. | zdrowie, a z niem siłę, krzepkość, pe-
 wność ręki (pijakom się ręce trzęsą) | czując, że są tacy,
 albo raczej nie czując, że są takimi. | 408. na wojnę wo-
 łają, do walki wyzywają Greków. | 409. mężni, *stp. in-*
strumentalis | zawždy, por. w. 160, 165 | czynić, mieć do
 czynienia.

MENELAUS.

- 410 Wieczne światło niebieskie i ty, płodna ziemi,
 I ty, morze szerokie, wy, wszyscy bogowie
 I wysocy i nizcy! świadki mi dziś bądźcie,
 Żem rzeczy sprawiedliwej od Trojanów żądał,
 Abych był krzywdy wielkiej i zelżenia swego
 415 Nagrodę jaką wziąć mógł; nicem nie otrzymał,
 Jeno śmiech ludzki, a żal serdeczny tym większy.
 Na was tedy krzywdę swą i żalność nieczmierną
 Kładę, możni bogowie! Jeśli sercem czystym

410. i t. d. Monolog Menelausa składa się z reminiscencyj *Iljady* ks. III, tłumaczonej przez Koch. Tam (w. 200) przy zaprzysiężeniu warunków, pod któremi ma się odbyć pojedynek Menelausa z Parysem, Agamemnon się modli: »Boże, który początku nie masz ani końca — i ty ogniu wysoko lecącego słońca... i wy rzeki i ziemię niewzruszona wiernie — i wy inszy bogowie, co na drugim świecie — swego krzywoprzysiężcę bezecnie karzecie — bądźcie świadki...« Przedtem Menelaus, zobaczywszy na polu walki Parysa, rzuca się na niego, jak lew na sarnę, »bo myśli mścić się nad nim zelżenia dawnego«. Przy pojedynku modli się Menelaus: »Boże! pomóż mi przeciw Parisowi złemu — od któregoś ukrzywdzon, nie dawszy przyczyny — tego tyskarz moją ręką... | światło niebieskie, słońce | płodna, wydająca, żywiąca plody. | 412. wysocy, górni, mieszkający w niebie | nizcy, podziemni, jak Pluton, Hades, Persefona, Erynie (Furje) | świadki stp. forma *instrum.* | 415. nagrodę, zadośćuczynienie. | 416. śmiech ludzki, bo ludzie śmieją się ze zdradzonego męża, zwłaszcza, gdy ten odchodzi bez zadośćuczynienia od uwodziciela żony — większy, jak w 201. | 418. kładę, składałam, wam polecam | sercem czystem, z sercem czystem, jako człowiek niewinny w tej sprawie.

Tę prośbę do was czynię, pomściecie zelżenia
 420 I mej krzywdy tak jasnej; dajcie mi na gardle
 Usieść Aleksandrowym i miecz krwią napoić
 Człowieka bezecnego, ponieważ i on mej
 Zelżywości dawno syl i dziś się ją karmi.

[Odchodzą]

CHORUS

O białoskrzydła, morska pławaczko!
 425 Wychowanico ldy wysokiej,
 Łodzi bukowa! któraś gładkiej
 Twarzy pasterza Pryjameczyka
 Mokremi słonych wód ścieżkami

419. pomściecie, stp. forma imperatiwu. | 420. ja-
 snej, oczywiście. | 421. usieść, usiąść na gardle, gdy Pa-
 rys padnie na wznak od miecza Menelausowego. | 423. syl,
 więc i ja niech się nasycę jego zelżywością | ją, dziś nią.

424 – 454. trzecie stasimon, o którego budowie me-
 trycznej (i wzorze greckim) patrz Wstęp | białoskrzyd-
 dla λευκόπτερος, z powodu białych żagli | pławaczka, dziś
 pływaczka (stp. też pławca, żeglarz). | 425. wychowanico
 ldy, bo na Idzie, górze w Troi, rosły drzewa, z których
 zbudowano okręt dla Parysa (por. Owid. *Heroid.* XVI 108:
 Ida dostarcza mi desek). Horacy nazywa okręt, zbudowany
 z sosen pontyjskich: *Pontica pinus, silvae filia nobilis*, szla-
 chetną córą lasu. | 426. bukowa, choć z buku sporządzano
 co najwięcej żebra, a sam kadłub był obity deskami so-
 snowemi. | 426 – 427. gładkiej twarzy, pięknej, uro-
 dziwej twarzy, *gen. qualitatis* | pasterza, por. 220 | Pry-
 jameczyka, syna Priama, por. w. 105 Pryjamida, 446 Pryja-
 miecze). | 428. mokremi... ścieżkami, (w 1 wyd. ścieszki)
 greckie ὑγρὰ χέλυδα, mokre ścieżki, szlaki | słone wody, pe-
 ryfrazja morza.

Do przezroczystych Eurotowych
 430 Brodów nosiła!
 Coś to żółwicom za bratową,
 Córom szlachetnym Pryjamowym,
 Cnej Poliksenie i Kassandrze
 Wieszczej, przyniosła,
 435 Za którą oto w tropy prosto,
 Jako za zbiegłą niewolnicą,
 Prętka pogonia przybieżała?

Toli on sławny upominek
 Albo pamiętne, którym luby
 440 Sędziemu wyrok ze wszech Wenus
 Bogini piękniejsza zapłaciła,
 Kiedy na Idzie stokorodnej

429. przezroczystych i wydanie uważa prof. Brückner za błąd druku, (zam. przezroczystych). Możliwe też: *przeźroczystych*. Eurotas, rzeka Lakonji; do jej ujścia (brodu) zawiął okręt Parysa. | 431. żółwicom, pierw. żółwicom, siostrom męża, wymienionym w 433 | coś to... za bratową, co za bratową, jaką br. | 435. w tropy, por. obj. w. 378. | 437. prętka, fonetycznie, *compar.* pręcej | pogonia, stp., dziś: pogoń. | 438. to-li, czy ta bratowa, to ma być ów sławny upominek? | 439. pamiętne, w języku sądowym zwano tak zapłatę, dawaną sędziemu za osądzenie sprawy | Szyk: którym luby wyrok zapłaciła sędziemu Wenus, piękniejsza ze wszech bogiń | luby, miły, przyjemny Wenerze. | 440. ze wszech, właściwie z pomiędzy trzech, (Wenus, Juno, Minerwa). | 441. zamiast bogini pierwodruku dla rytmu i składni wprowadził prof. Kallenbach bogiń; ale *Tren* XIX 50: »Twojej ze wszech namilszej dziewczce« | piękniejsza, właściwie: najpiękniejsza. | 442. stokorodnej, rodzącej stoki, źródła (por. po-tok) u Homera (*Il.* VIII 47

Śmierci podległy nieśmiertelne

Uznawca twarzy rozeznawał?

445 Swar był początkiem i niezgoda

Twego małżeństwa Pryjamicze;

Nie śmiem źle tuszyć, nie śmiem, ale

Ledwe nie takiż koniec będzie.

Niechajże się ja, można Cypri,

450 Ninacz cudzego nie zapatrzam!

Niech towarzysza życzliwego,

Jednemu łożu przyjaciela

i częściej) Ἰδὲ πολυπίδαξ, z wielu źródłami. | 443. Szyk: śmierci podległy uznawca nieśmiertelne twarzy rozeznawał | śmierci podległy, śmiertelnik (Parys). | 444. uznawca, znawca, sędzia, ekspert | twarzy, stp. forma *accus. plur.* | 445. swar... i niezgoda bogiń, spierających się o jabłko, rzucone przez boginię swaru i niezgody, Eris. | Pryjamicze stp. forma *vocat.* jak 427, por. 33. | 447. tuszyć, przypuszczać, por. w. 1 | takiż koniec, t. j. swar i niezgoda, wojna. Wyprawę Parysa, mającą za przesłankę sąd na Idzie, nicraz opiewa przez usta chóru Eurypides, jako początek zguby Troi, por. *Andromacha* 272 i t. d. *Ifig. Aul.* 573 i t. d. U niego też chór niewiast, widząc zgubne skutki niewierności małżeńskiej, prosi Afrodytę o uczciwość małżeńską, np. *Medea*, 619 i t. d., *Ifig. Aul.* 543 i t. d. Niedolę, płynącą z dwużeństwa męża, opiewa chór w *Andromasze* 461 i t. d. Tych trzech tragedyj (*Medei*, *Andromachy* i *Ifigenji Aul.*) chóry ma Koch. przed oczyma w tem stasimon, splecionem z ich motywów. | 449. można Cypri, greckie κύπρια Κύπρι, z zachowaniem greckiej formy *vocativ.* | 450. ninacz, na nic, panny myślą tu o cudzym mężu | zapatrzam, zapatruję, spoglądam pożądlwie. | 451. towarzysza życia, małżonka. | 452. przyjaciela jednego łoża, jednego małżeństwa, jednej żony.

Mam z łaski twojej; inszy więcęj
 Chcąli, niech proszą.

- 455 Oczy łakome siła ludzi
 Zawiodły; lecz kto w krygi żądzą
 Mógł ująć, w długim bezpieczeństwie
 Dni swych używie. — Przydą, przydą
 Nie dawno czasy, że rozbójcę
 460 Rozbójca znidzie; ten mu słotki
 Sen z oczu zetrze i bezpieczne
 Serce zatrwoży, kiedy trąby
 Ogromne zabrzmia, a pod mury
 Nieprzyjacielskie staną szanice.

453. inszy, forma stp. insi. | 455. oczy łakome, bo na widok pięknej Heleny obudziła się pożądlivość Parysa | siła, wielu, do dziś w gwarach. | 456. zawiodły, raczej uwiodły niż zawód przyniosły | w krygi, w karby, w wędzidla | żądzą, stp. forma accus. | 458. używie, stp. = użyje | przydą, forma stp. (z przy-ida), dziś w gwarach. | 459. nie dawno, niebawem, wkrótce | rozbójcę, porwywcę cudzej żony, Parysa i Trojan. | 460. rozbójca, Menelaus, jako przedstawiciel tych Greków, którzy porwali Medeę i Hezjonę | znidzie, zejdzie, znajdzie. | 461. zetrze, jak człowiek, obudziwszy się, przeciera oczy, ściera z nich senność; dziś: sen spędzić z oczu | bezpieczne, czujące się bezpieczeńem, beztroskie (*se-curum cor*). | 462. trąby, Grecy Homerowi znają wprawdzie trąbki sygnałowe, ale Koch. wprowadza tu rys współczesny. | 463. pod mury, pod murami | szanice, jakgdyby Grecy mieli prowadzić regularne oblężenie zapomocą otoczenia Troi kołem fortyfikacyj polnych, służących za miejsce wypadowe i coraz bardziej ścieśnianych. Tak Cezar oblegał Alezję, Batory Połock czy Psków, ale nie Grecy Homerowi, którzy wałem zabezpieczyli tylko okręty, wyciągnięte na brzeg, przed napaścią Trojan, a walczyli jedynie na otwartem polu.

[Wchodzą] ANTENOR, PRYJAMUS.

ANTENOR. Iż moja wierna rada u ciebie, o wielki
 Królu, ważna nie była, żebyś był Helenę
 Grekom wydać rozkazał, a tę niewątpliwą
 Wielkiej wojny pochodnią co napręcej zgasił;
 Teraz, co potym idzie, wczas cię upominam,
 470 Abyś czuł o potrzebie i o pewnej wojnie,
 Tak pewnej, jako mię tu dziś przed sobą widzisz.
 Słyszałeś, jako cię dziś posłowie żegnali
 I nas wszystkich przy tobie. Pograniczni piszą
 Starostowie, że greckie wojska się ściągają
 475 Do Aulidy; w tym wątpić nie potrzeba, że ci
 Do nas pójda; inaczej ani by tu byli

465. i t. d. piąte epeisodjon. | wierna, płynąca z wier-
 ności dla króla i ojczyzny. | 466. ważna nie była, nie
 zaważyła na rozstrzygnięciu. | 468. pochodnia, zarze-
 wiem wojny nazywa Ant. sprawę Heleny, nie bez aluzji do snu
 Hekuby, o czym w. 569 | co napręcej (od *prętko*), jak naj-
 prędzej. | 469. co potym idzie, co uważam za drugi swój
 obowiązek | wczas, za wczasu, póki czas. | 470. czuł, my-
 ślał, jak łac. *sentire* | o potrzebie i o wojnie, potrzebą
 nazywano w Polsce wyprawę, więc tu dwa synonimy. |
 473. choćby Trojanie mieli byli na granicach jakich stra-
 żników, których tu Koch. nazwał po polsku starostami po-
 granicznymi, to z pewnością nie umieli oni pisać; więc to
 pismo jest w czasach bohaterских takim samym anachro-
 nizmem, jak listy w tragedjach Eurypidesa (np. *Ifigenji Aul.*
 i *Taur.*) | 475. do Aulidy, portu Beocji. Koch. dla zacho-
 wania jedności czasu przypuszcza, że flota grecka zebrała
 się w Aulidzie już przed wyprawieniem poselstwa o zwrot
 Heleny, ale że wieści o tem dopiero teraz przyszły do Troi,
 wątpić, forma stp. | 476. do nas pójda, przeciwko nam
 wyruszają.

Posłów swych posyłali, ani tak surowie
 O swą krzywdę mówili. A tak, nie mieszkając,
 Póki brzegu morskiego ostatka nie stracim
 480 Porty naprzód i zamki pograniczne spyżą
 I ludźmi dobrze opatrz; hołdownym książętom
 Rozkaż być pogotowiu; żołnierzom przypowiedz
 Służbę; szpiegi rozesłi, straż miej i na morzu,
 I na ziemi, aby cię łacni niegotowym

477. niewiadomo, dlaczego Grecy nie mogliby byli wyprawić poselstwa przed mobilizacją floty? | surowie, forma stp., nie byliby przemawiali tak ostro i stawiali tak bezwzględnych warunków (por. słowa Iketaona w. 317), gdyby grózb swych nie mogli byli poprzeć orężem. | 478. mówili, jak 342, dopominali się | A tak, toteż | mieszkając, zwlekając, por. w. 157. | 479. ostatka, na podstawie przypuszczenia, że Trojanie stracili już część swego wybrzeża na rzecz — czy Greków? | 480. przyjęcie w czasach bohaterskich portów wojennych i zamków pogranicznych (fortec) jest anachronizmem | spyżą, żywnością, prowiantami (od niem. *Speise*). | 481. hołdownym, choć w epoce bohaterskiej nie znano hołdu, to przecież byli książęta zależni, obowiązani do danin i kontyngentów wojskowych. Takich sprzymierzeńców Trojan z Azji Mniejszej zna Homer i walczą oni z Grekami pod Troją. | 482. pogotowiu, po gotowemu (por. po równiu *Tren* IV 16), dziś: w pogotowiu | przypowiedz służbę, najmiej ich do służby, «listy przypowiednie» odnosiły się w Polsce do najęcia żołnierzy. | 483. rozesłi, stp. *imperativus*, rozeslij | straż miej, utrzymuj straże, pogotowia łacni, łatwi, zamiast: aby cię Grecy łatwo nie zaskoczyli; przysłówki zamieniony na przymiotnik i połączony z podmiotem, jak często w grece i łacinie, albo: łatwo się mobilizujący, spieszni. Może jednak należy czytać: łacniej, t. j. tem łatwiej.

485 Grekowie nie zastali. To jest rada moja.

PRYJAMUS. Jakobys już na oko, dobry Antenorze,
Nieprzyjaciela widział, tak się, widzę, boisz.

ANTENOR. O, królu! teraz się bać lepiej: bo za taką
Bojaźnią i opatrność i gotowość roście.

490 W on czas już prózny rozmyśl, bo już abo się bić
Abo uciekać trzeba: trzeciego nie niemasz.

PRYJAMUS.

A ja owszem na dobrej pieczy wszystko mieć chcę,
Aby nam do tak nagłych ucieczek nie przyszło.

ANTENOR. Daj to Boże! — A to zaś co za białogłowa,

495 Z włosy rozłarganemi i twarzy tak bladej?

Drżą na niej wszystkie członki, piersiami pracuje,
Oczy wywraca, głową kręci: to chce mówić,
To zamilknąć.

PRYJAMUS. Moja to nieszczęśliwa córka

486. na oko, dziś: na (własne) oczy | dobry, z pełną ironją, jak »dobroduszny«, »porzeciwie«. | 487. boisz, ironja przechodzi w drwiny. | 488. za taką, przy takiej | 489. opatrność, przezorność, ostrożność | roście, forma stp. (roste...) | 490. w on czas, gdy Grecy już tu będą, gdy ich będziemy oglądać na własne oczy. | 492. na dobrej pieczy mieć, dobrze się opiekować, starać. | 495 i t. d. Opis Kassandry, opanowanej czy opętanej szaleńcem wieszczym, niemniej jak treść i forma jej wizji, opierają się na Seneki *Agamemnonie* w. 710–765 | twarzy bladej, *gen. qualitatis*, por. w. 426. | 496. piersiami pracuje, z trudnością oddycha (*anhela corda murmure incluso fremunt* Seneki, t. j. zadyszana pierś drży od stłumionego ponurku). | 498. nieszczęśliwa, jako ofiara swego natchnienia, wprowadzającego ją w jakieś epileptyczne konwulsje.

Bibl. Nar. Nr. 3 (Kochanowski: Odprawa posłów greckich).

Kassandra; widzę, że ją duch Apollinowy
 500 Zwykły nagarnął: niełża jeno jej posłuchać.

[Wpada na scenę]

KASSANDRA

KASSANDRA. Po co mię prózno, srogi Apollo, trapisz?

Który, wieszczego ducha dawszy, nie dałeś
 Wagi w słowach; ale me wszystkie proroctwa
 Na wiatr idą, nie mając u ludzi więcej

505 Wiary nad baśni prózne i sny znikomel
 Komu serce spętane albo pamięci
 Zguba mojej pomoże? komu z ust moich
 Duch nie mój pożyteczen? i zmysły wszystkie
 Ciężkim, nieznosnym gościem opanowane?

499. duch... zwykły, zwykłe u niej natchnienie |
 Apollinowy, bo Apollo był dawcą wieszczego natchnie-
 nia, ale także dlatego, że specjalnie Kassandrze dał Apollo
 dar wieszczy za przyrzeczoną miłość; Kassandra obietnicy
 nie dotrzymała i za to ukarał ją Apollo tem, że przepowie-
 dniom jej nie wierzono. Homer jeszcze nie wie
 o wróżbach Kassandry, wymyślili je dopiero późniejsi poeci,
 a wprowadził na scenę Ajschylos w *Agamemnonie* | 500. n a-
 g a r n a ł, ogarnął, owładnął | n i e ł ż a j e n o, nie można ina-
 czej, jak tylko, por. 369. | 501 i t. d. por. obj. w 499. | 503.
 w a g i w s ł o w i e c h, powagi, uznania dla słów. | 505. b a-
 ś n i, stp. forma. | 506. s e r c e s p ę t a n e, opętane natchnie-
 niem. | 507. z g u b a p a m i ę c i, zatrata świadomości w chwili
 natchnienia. | 508. d u c h n i e m ó j, bo przez jej usta prze-
 mawia duch Apollina | p o ż y t e c z e n, forma stp. | 509. | or.
 Verg. *Aen.* VI 78: *magnum si pectore possit excussisse deum*,
 wieszczka (Sybilla) próbuje, czyby nie mogła z piersi wy-
 trząść wielkiego boga | g o ś c i e m, przez gościa, Apollina.

- 510 Próżno się odejmuje, gwałt mi się dzieje,
Nie władnę dalej sobą, nie jestem swoja.
Ale gdzieżem, prze Boga? światła nie widzę,
Noc mi jakaś przed oczy nagła upadła.
Owoż mamy dwie słońcy, owoż dwie Troi,
515 Owoż i lani morzem głębokim płynie.
Nieszczęśliwa to lani, złej wróżki lani.
Bronicie brzegów, pasterze, nie dopuszczajcie
Tej niezdarzonej goście nigdziej do ziemi!

510. się odejmuje, opieram, bronie się | gwałt ze strony Apollina, który nią owłada. | 511. nie jestem swoja, na wzór łac. konstr.: *non sum compos mei*, i *sui* (*iuris*) *esse*. | 512. wieszczka traci stopniowo przytomność i żyje wizja; u Seneki: *Fugit lux.. obscurat genas nox... sed ecce gemitio sole praeifulget dies* i t. d.: ucieka światło, zaciemnia lice noc, a oto podwójnem słońcem zabłysnął dzień | 514. dwie słońcy, dwie Troi, *dualis*. Ludziom, cierpiącym na obłąkanie, czasem »dwoi się« w oczach. | 515. lani, forma stp., oznacza Helenę — w proroczym stylu tragedji Lokofrona (z IV na III wiek przed Chr.): *Aleksandra* (czyli *Kassandra*). W dniu, w którym Parys z okrętami opuścił Troję, by pojechać do Sparty, *Kassandra* opowiada w natchnieniu wiele ciemnych rzeczy, które referuje strażnik, strzegący jej w kamiennej wieży, by przez publiczne proroctwa nie niepokoiła ludu. *Kass.* przemawia w samych zagadkach. Między innemi zamiast nazw bohaterów używa nazwisk zwierząt, jak wilk, lew, smok i t. d. Tę manierę proroctwa przyjął od niego Koch. | 516. nieszczęśliwa (z zatrącią nosówki, jak szczęście, między i t. p.), nieszczęście przynosząca | złej wróżki, złej wróżby (Koch. napisał prozaiczny dialog *Wróżki*). | 518. niezdarzonej, niepożądaney | goście, stp. gen. od nom. *gościa* (rodz. żeński od *gość*) | nigdziej, stp., ale nie pierwotna forma | ziemi *gen.* jak goście.

Nieszczęśliwa to ziemia i brzeg nieszczęsny,
 520 Gdzie ta łani wypłynie; nieszczęsna knieja,
 Gdzie wnidzie i gdzie gładki swój bok położy.
 Wszystkie stopy, wszystkie jej łóżyska muszą
 Krwią opłynąć! Upadek, pożogę, pustki
 Z sobą niesie. — O wdzięczna ojczyzno moja!
 521 O mury, nieśmiertelnych ręku roboto!
 Jaki koniec was czeka? Ciebie, mój bracie,
 Stróżu ojczyzny, domu zacna podpora,
 Wkoło murów trojańskich tessalskie konie
 Włóczyć grożą, a twoje oziębłe ciało,
 530 Będzieli chciał nieszczęsny ociec pochować,
 Musi je u rozbójce złotem kupować.
 Nieprzeplacony duchu! z tobą pospołu
 I ojczyzna umarła. Jedną mogiła
 Oboje was przykryje! Lecz i ty, srogi

521. gładki, piękny, por. 426. | 522. stop v, ślady stop | łóżyska, legowiska. | 524. wdzięczna, pełna wdzięku, piękności, przymiotnik bardzo częsty w *Trenach* Kochanowskiego. | 525. nieśmiertelnych ręku, Posejdon (Neptuna) i Apollina. | 526. bracie, Hektorze. | 527. stróżu ojczyzny, w *Iliadzie* (np. XXIII 507, XXIV 729) nazywa się Hektor jedynym obrońcą murów miasta, który bronił od zguby kobiety i dzieci | domu, rodziny. | 528. tessalskie konie, Achillesa, króla Ftiotis w Tessalii. | 529. włóczyć, bo Achilles (*Ili.* XXII, 396 i t. d.) przywiązawszy zwłoki Hektora za nogi do swego rydwanu włóczył je dookoła murów Troi. | 531. u rozbójce (forma stp. *gen.*), zabójcy (Achillesa), według *Il.* XXIV. | 532. ciało Hektora można było wykupić za złoto, duch jego był nieprzeplacony, nie dał się za nic kupić, odkupić. | 533. z tobą ojczyzna umarła. według *Il.* XXII, 433 i t. d.

- 535 Trupokupcze! niedawno i sam poleżesz,
 Strzałą niemeżnej ręki prętka objeżdżon.
 Cóż potym? kłoda leży, a ze pnia przedsie
 Nowa różga wyrosła i nad nadzieję
 Prętko ku górze idzie. A to co za koń
 540 Tak wielki na poboju sam jeden stoi?
 Nie wódźcie go do stajniej, radzę, nie wódźcie!
 Bije ten koń i kāsze; spalcie go raczej,
 Jeśli sami od niego zgorzeć nie chcecie.

535. trupokupcze, (*νεκροπώρας*), tak nazwał Lykofron Achilleśa jako tego, który za złoto wydał (sprzedał) Priamowi zwłoki Hektora | niedawno, niebawem. | 536. niemeżnej ręki Parysa | objeżdżon, dojechany, dosięgnięty. | 537. kłoda, zwłoki Achilleśa, Werg. *Aen.* II 558 pisze o zwłokach Priama: *iacet ingens litore truncus*, leży na brzegu ogromna kłoda | przedsie, przecie-ż. | 583. nowa różga, nowa odrośl, gałąź, syn Achilleśa, Neoptolemos | nad nadzieję prętko, prędzej niż się można było spodziewać | koń, ów koń drewniany, którego Grecy zbudowawszy, ukryli we wnętrzu najdzielniejszych bohaterów, zostawili nad brzegiem morza i niby odpłynęli z pod Troi. Zostawiony Grek doniósł Trojanom, że jeżeliby wciągnęli tego konia do miasta, to na zawsze mają zapewnioną przewagę nad Grekami. By go wciągnąć, Trojanie wyłamali część murów. W nocy wyszli ukryci we wnętrzu Grecy, otworzyli towarzyszącej bramy — i rozpoczęła się rzeź i pożoga. Opowiada o tem Wergiljusz w *Enejdy* ks. II. 542. spalcie go raczej, u Wergiljusza (*Aen.* II 37) radzą spalić konia niektórzy Trojanie, ale przy ustawianiu konia na zamku — *falis aperit Cassandra futuris ora dei iussu non umquam credita Teucris*, Kassandra otwarła na przyszłe losy usta, którym z rozkazu Boga nigdy Trojanie nie wierzyli.

- Czujcie, stróż! noc idzie, noc podejrzana.
 545 Wielki ogień ma powstać, tak wielki ogień,
 Że wszystko, jako w biały dzień, widać będzie,
 Ale nazajutrz zaś nie widać nie będzie.
 W ten czas, ojcie, ani już bogom swym dufaj,
 Ani się poświęconych ołtarzów łapaj!
 550 Okrutnego lwa szczęnię za tołą bieży,
 Które cię paznoktami przejmie ostrymi
 I krwią swoją swe gardło głodne nasyci.
 Syny wszystkie pobiją, dziewczki w niewolą
 Zabiorą; drugie gwoli trupom umarłym
 555 Na ich grobiech bić będą. Matko, ty dziatek
 Swoich płakać nie będziesz, ale — wyc będziesz!

544. czujcie, czuwajcie | noc podejrzana, o której Werg. *Aen.* II 250 i t. d. | 547. nie, bo Grecy Troję spalą, mężów wytną, a niewiasty i dzieci uprowadzą do niewoli. | 548. ojcie, Priamie, który według Werg. *Aen.* II 525 szukał schronienia przy ołtarzu bogów domowych (Penatów) | dufaj, ufaj. | 549. por. obj. 548. | 550. okrutnego lwa, Achillesa | szczęnię, Neoptolemus, zwany w *Enejdzie* Pyrrusem. | 551. paznoktami, dziś pazurami | przejmie, przeszyje, przebije. | 553. syny wszystkie, stp. forma *accus. plur.* Priam miał 50 synów | dziewczki, córki. | 554. drugie, inne gwoli trupom umarłym, na cześć trupów, Kass. ma na myśli zmarłego Achillesa, na którego grobie zabito na ofiarę córkę Priama, Poliksene, co przedstawia Eurypides w tragedji *Hekabe*. | 555. bić, zabijać | matko, Hekubo | wyc będziesz, zamieniona w sukę, według proroctwa Polymnestora w *Hekabe* Eurypidesa (w. 1234).

CHORUS

Rzućmy się co napręcej, a na pokój gdzie
Wyprowadźmy tę pannę upracowaną.

[Chór wyprowadza Kassandrę i nie wraca]

ANTENOR, PRYJAMUS

ANTENOR. Te słowa, królu, nie są ku wyrozumieniu

560 Nazbyt trudne, a zgola tobie i ojczyźnie

Upad opowiadają: prze cię Boga proszę,

Nie waż ich sobie lekce, ani miej za baśni.

PRYJAMUS.

Jeszcze tego nie prawie ta przeciwna wiedma

W mię wmówiła, żebych się miał bać; ale przedsię

565 Postraszyła mię nieco, zwłaszcza że mi przyszedł

Sen na pamięć żony mej: bo gdy z tym złym synem

557. co napręcej, jak najprędzej | na pokój gdzie, na jakie miejsce spokojne lub: do pokoju w pałacu. | 558. upracowaną, zmęczoną, wyczerpaną szaleń wieszczym. | 559. ku wyrozumieniu, do zrozumienia. | 560. zgola, poprostu | tobie, jakby Antenor wiedział, że on sam ocalęje. | 561. upad, upadek (por. występ = występki w. 179) | opowiadają, zapowiadają | prze cię Boga proszę, proszę cię przez Boga, szyk jak w łac. *per te deos oro* | 562. baśni, stp. forma, jak w. 505. | 563. prawie, zupełnie | przeciwna wiedma, wstrętna wiedźma, ale w. 498 nazwał ją swoją nieszczęśliwą córą | 564. w mię wmówiła, we mnie wmówiła, mnie przekonała | żebych, szczątek starego aorystu. | 566. sen, o którym w podobnej sytuacji opowiada Diktys, por. Wstęp, str. XXI. W innym związku wspomina o tem Parys w Owidjuszowej *Heroidzie* XVI 45 i t. d.

Aleksandrem chodziła, mało przed złączeniem,
 Śniło się jej już na dniu, że miasto dziecięcia
 Pochodnią urodziła.

ANTENOR. I jam też to, królu,
 570 Jeszcze na ten czas wiedział i pomnię, jako to
 Wieszczkowie wykładali, że to dziecię miało
 Upad ojczyźnie przynieść; czego, widzę, blisko.
 PRYJAMUS. Dobrze to pomnisz, ale i jam był rozkazał
 Grzechu tego nie żywić. Dawno to na puszczy
 575 Wilej mieli rozdrapać i kości nieszczęsne
 Po pustych górach roznieść.

ANTENOR.

A lepiej było, niżli nam przeiń wszystkim zginąć.
 Co za więźnia to mamy? Ubiór to jest grecki.

[Wchodzą]

ROTMISTRZ. WIĘZIEN

ROTMISTRZ. Takei, panowie! Wy tu radzicie, a w polu
 580 Grekowie nas wojują. Wczora o południu

567. chodziła w ciąży | mało, na krótko | złąc-
 zenim, poługiem | 568. na dniu, o świecie, kiedy sny, zda-
 niem starożytnych, są najprawdziwsze. | 571. wieszczko-
 wie, bo dziwne sny przedkładano wróżom do objaśnienia,
 jak w opowiadaniu biblijnem o śnie Faraona. | 574. grze-
 chu, o złowróżbnem, fatalnem dziecku. I dziś mówi lud na
 naprzykrzone dziecko: Idźże ty grzechu! | na puszczy, na
 pustkowiu, w górach, gdzie niemowlę porzucono, ale je znale-
 żli, zabrali i wychowali pasterze. | 577. przeiń, przezeń, przez
 niego. | 579. tu, w mieście. | 580. wczora (forma stp., dziś
 ludowa), więc chyba jeszcze przed odjazdem posłów, w ta-
 kim razie jakaś grecka straż przednia na własną rękę
 zaczęła kroki nieprzyjacielskie, jakby Grecy byli pewni od-
 mownej odpowiedzi Trojan.

Pięć galer ich przypadło na trojańskie brzegi.
 Ludzi wprawdzie nie brali, ani też palili,
 Ale cokolwiek było w polu bydła, wzięli.
 Jako nas tam niewielki na ten czas był poczet,

585 Kusiwszy się kilka kroć o nie, musielichmy
 Naostatek dać pokój; kilka głów jest przedsię
 Zabitych, ten sam jeden tylko poimany.

Na probie to powiedział, że greckiego wojska
 Tysiąc galer na kotwicach pogotowiu stoi
 590 W Aulidzie, którzy tylko na posły czekają.

A ci, jeśli Heleny nazad nie przyniosą,
 Jakoż widzę, że bez niej tak na morze wsiedli,
 Wszystko się wojsko tedyż ma ruszyć i prosto
 Ku Troi żagle podać. Wszak tak?

WIĘZIEN. Nie pochybnie.

ROTMISTRZ. Hetmanem Agamemnon?

WIĘZIEN. Ten brat Menelaów.

PRYJAMUS. Każ więźnia tego schować i opatrzyć dobrze!

584. poczet, oddział | 585. kusiwszy się, spróbowawszy nimi zawładnąć, pobić ich | o nie, stp. forma *accus. plur.* | musielichmy, forma analogiczna do aorystu: bych-my. | 586. głów, Greków. | 588. na probie; jeńców, jak niewolników, przesłuchiowano na torturach; może jednak — na probie = na przesłuchaniu, przy badaniu. | 589. pogotowiu, por. obj. 482. | 590. w Aulidzie, por. obj. 475 | którzy, *constructio ad sensum*, z greckiego wojska domyśleć się należy: którzy (Grecy). | 592. rotmistrz po drodze widział postów, wsiadających na okręt. | 593. tedyż, wtedy. | 594. żagle podać (wiatrom), jak łac. *vela dare* (scil. *ventis*) | nie pochybnie, bez chyby, bez omyłki, niewątpliwie. | 596. schować, zamknąć w więzieniu | opatrzyć, nie zaopatrzyć we wszystkie potrzeby,

To więc już, Antenorze, insza, niż prorocstwa
 Albo sny białogłowskie; ale wszyscy przedsię
 W jeden cel przedsię biją. Jutro co naraniej
 600 W radę wnidźmy, a stamtąd już ani wychodźmy,
 Aż obronę uradzim.

ANTENOR. Baczę, że jej trzeba,
 Acz mi to słowa przykre i coś nie bez wróżki
 Na każdy rok nam każą radzić o obronie.
 Ba, radźmy też o wojnie, nie wszystko się broimy;
 605 Radźmy, jako kogo bić: lepiej niż go czekać.

KONIEC.

ale pilnować dobrze, by nie uciekł i nie doniósł o stanie pogotowia trojańskiego. | 597. insza, inna rzecz | prorocstwa Kassandry. | 598. sny Hekuby | wszyscy, to jest Kassandra, Hekuba i Rotmistrz. | 599. w jeden cel biją, do jednego zmierzają, zapowiadają wojnę z powodu Parysa | Jutro, słuchacze polscy musieli tu wspomnieć o zmarłym królu, Zygmuncie Auguście, którego z powodu odkładania spraw zwano »dojutrzkiem«. Koch., odkładając radę wojenną do jutra, przypuszczał, że akcja trwała cały dzień i teraz zapóźno na obrady | co naraniej, jak najraniej, najwcześniej. | 600. wnidźmy, wejdźmy | ani, nie. | 601. aż uradzimy, w jaki sposób mamy się bronić. | 602. baczę, widzę, spostrzegam | acz, chociaż | słowa, mówienie o obronie bez wróżki, por. 516. | 603. na każdy rok, każdego roku: ale przecież Trojanie dotąd nie potrzebowali się bronić przed nikim, a teraz sam Antenor (w. 480 i t. d.) radziłby zawczasu myśleć o obronie. Tę sprzeczność wyjaśniono we Wstępie w ustępie o aktualności utworu. | 604. o wojnie zaczepnej | nie wszystko, nie we wszystkim, nie zawsze. 605. lepiej uprzedzić nieprzyjaciela zapomocą ofensywy, niż czekać, aż on ofensywę rozpocznie i zmusi nas do defensywy.

Krasińskiego PRZYPADKI DOŚWIADCZYŃSKIEGO, w oprac. prof.
Bronisława Gubrynowicza (Nr. 39)

Reja W

Roman

Skargi

Krasinski

Słowacki

Galla-A

Goszczy

BAJKA

Słowacki

KULTUR

w op

Kochan

ŚWIECKA POEZJA POLSKIEGO ŚREDNIOWIECZA, w op.

Dra Stefana Wierzyńskiego

Kościuszki PISMA I LISTY, w opracowaniu *Henryka Mościckiego*

POZYTYWIZM POLSKI, w oprac. prof. *Konst. Wojciechowskiego*

Goszczyńskiego ZAKŁAD KANIOWSKI, w opr. prof. *J. Tretucka*

Zamojskiego WYBÓR MÓW I LISTÓW, w opr. prof. *St. Łempickiego*

KULTURA POLSKIEGO ŚREDNIOWIECZA: SPOŁECZENSTWO,

w oprac. prof. *Wł. Szankowicza* i prof. *Jana Dąbrowskiego*

Malczewskiego MARJA, w opracowaniu prof. *Józefa Ujejskiego*

Kadłubka KRONIKA, w oprac. prof. *R. Grodeckiego*

Słowackiego BALLADYNA, w opracowaniu prof. *Juljusza Kleinera*

KONSTYTUCJA 3 MAJA, w oprac. prof. *Stanisława Estreichera*

Szarzyńskiego POEZJE, w opracowaniu prof. *Tadeusza Sinhi*

Starowolskiego ODPRAWA OSZCZERCOM POLSKI, w opracow.

prof. *Stanisława Kota*

ROMANS STAROPOLSKI, w oprac. prof. *Bron. Gubrynowicza*

Słowackiego POWIEŚCI POETYCKIE, w oprac. prof. *M. Kridla*

KULTURA POLSKIEGO ŚREDNIOWIECZA: KOŚCIOŁ I ŻYCIE

DUCHOWE, w oprac. *Dra Kazimierza Dobrowolskiego*

Mickiewicza KURS LITERATUR SŁOWIAŃSKICH (wybór), w opr.

prof. *Stanisława Pigonia*

Janka z Czarnkowa KRONIKA, w oprac. prof. *J. Dąbrowskiego*

Pola MOHORT, w opracowaniu prof. *Aleksandra Łuckiego*

Mochackiego WYBÓR PISM POLITYCZNYCH, w oprac. *Henryka*

Mościckiego

Biblioteka Główna AP w Siedlcach

nr inw.: KG - 294



294

BIBLIOTEKĘ NARODOWĄ

wprowadzać można za pośrednictwem każdej księgarni oraz wprost od

KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

(KRAKÓW, UL. ŚW. FILIPA L. 25)